

MIESIĘCZNIK ITALO-POLSKI

Nr. 8-9. 20.VIII-IX.1936 ROK II.



POLONIA



B. HOFFMANN

ITALIA

SPIS RZECZY – SOMMARIO

MOWA MUSSOLINIEGO DO LUDNOŚCI IRPINII

ADAM ROMER — Faszyzm tarcza Europy

JAN ZDZITOWIECKI — Rola jednostki w Państwie Faszystowskim

DLA HISTORII — Kapitał i praca we włoskim Cesarstwie Etiopskim — Organizacja terytoriów Cesarstwa

GABRIELLA PIANKO — Grazia Deledda

ALBERTO GASCO — G. B. Pergolesi

DANTE DI SARRA — Una poetessa polacca: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

LEONE PACINI — Eugeniusz Montale

PAOLO MILANO — Kuźnia teatru

ELESTA — U źródeł wiecznego piękna i wiedzy

NOTIZIARIO ECONOMICO — Le nuove restrizioni valutarie in Polonia — La flotta mercantile polacca — La situazione della Banca di Polonia — Il traffico aereo in Polonia — Accordo commerciale provvisorio fra Polonia e Francia — I porti di Gdynia e di Danzica nel I semestre 1936 — La situazione economica della Polonia — La XV Fiera Orientale di Leopoli

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE — Układy gospodarcze z Italią — Cytryniany wapnia i kwas cytrynowy — Wypałki pirytowe, wytwórczość i handel — Umowa handlowa Italsko-Francuska — Wznowienie polsko-italskich stosunków żeglugowych — Przepisy celne — Umowa handlowa italsko-szwajcarska — Ustrój monetarny w Afryce Wschodniej — Działalność korporacyj — Handel zagraniczny Etiopii — Targi Trypolitańskie — Wystawa Sztuki kolonialnej w Neapolu — Produkcja nasion buraczanych w Italii — Wyniki XVII Targów Mediolańskich — VIII targi Lewantyńskie

IL CONTROLLO DEL COMMERCIO DELLE VALUTE E DEGLI SCAMBI CON L'ESTERO IN POLONIA

BOLESŁAW MICHALSKI — Samolotem przez Alpy do Rzymu

A. V. — Valorizzazione turistica di Zakopane, la teleferica di Kasprowy

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE — Listy kredytowe turystyczne w lirach włoskich — Świadectwa czasowego przywozu samochodów oraz motocykli — Bilety turystyczne dowolnego cyrkulowania po Włoszech — Zniżki biletów wejścia do muzeów oraz biletów żeglugi po jeziorach — Bilety kolejowe na podróże poślubne — Park Trajana w Rzymie — Włochy — rajem dla turystów — Opinia francuza o uprzejmości włoskiej — Zdanie duńczyka o Włoszech

ENRICO DAMIANI — Un'opera polacca su Vincenzo Gioberti

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
ADRJATYCKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ W TRYJEŚCIE
RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA
R O K Z A Ł O Ż E N I A 1 8 3 8

DYREKCJA NA POLSKĘ:

WARSZAWA, MONIUSZKI 10 (gmach własny)
CENTRALA TELEFONICZNA: 546-00 do 546-07

DYREKCJA WE LWOWIE:

UL. 3-go MAJA 12. TEL.: 207-75, 239-27

O D D Z I A Ł Y:

Bielsko, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Sosnowiec, Wilno
Przedstawicielstwa i agentury we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej

UBEZPIECZENIA:

na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od nieszczęśliwych wypadków oraz od odpowiedzialności cywilnej

W skład naszego Koncernu obejmującego przeszło 20 Towarzystw, wchodzi również:

T O W A R Z Y S T W O U B E Z P I E C Z E Ń

» P I A S T « S. A.

WARSZAWA, UL. MONIUSZKI 10. CENTR. TEL.: 546-00 do 546-07

które przyjmuje ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilnej, auto-kasco, transportów, szyb, koni oraz chomage.

Jedyny polski reportaż o wojnie włosko-abisyńskiej
to książka znanego literata

MARKA ROMAŃSKIEGO

p. t.

»NAJAZD CYWILIZACJI«

Autor spędził szereg tygodni na froncie erytrejskim w charakterze specjalnego wysłannika „Gońca Warszawskiego”. Z wrażeń odniesionych powstała książka interesująca od pierwszej do ostatniej strony, barwna i błyskotliwa, miejscami rewelacyjna

Cena 2 zł. 50 gr.

Żądajcie we wszystkich księgarniach

FABRI E MODELLI
M I L A N O
ENGULE IHNELLI

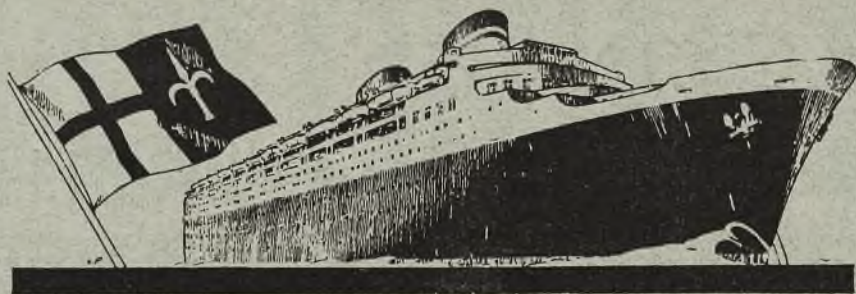
*Aparaty
elektryczne*

Wentylatory

*Pompy
hydrauliczne*

Magneta

NAJWIĘKSZA FABRYKA WŁOSKA
W
PRZEMYŚLE ELEKTROTECHNICZNYM



ITALSKIE LINJE OKRĘTOWE ŁĄCZĄ CAŁY ŚWIAT

Komunikacja z: **AMERYKĄ** – Północną-Południową-Centralną I Pacyfikiem
AFRYKĄ – Południową I **AUSTRALJĄ**
DALEKIM WSCHODEM – **INDJAMI**

Połączenia z portami morza Śródziemnego I Czarnego – **EGIPT** – **PALESTYNA**

OKRĘTY:

s/s „R E X”	m/n „AUGUSTUS”	s/s „CONTE ROSSO”
„ „CONTE DI SAVOIA”	„ „VULCANIA”	„ „CONTE VERDE”
„ „ROMA”	„ „OCEANIA”	„ „E S P E R I A”
„ „CONTE GRANDE”	„ „NEPTUNIA”	
	„ „VICTORIA”	

„ITALIA” – Flotte Riunite - Genova Reprezentacja na Polskę:
„COSULICH” – S. T. N. - Trieste **WARSZAWA, Ś-TO KRZYSKA 25**
„Lloyd Triestino” – Flotte Riunite-Trieste **TEL. 655-07**

LEKCJE ŚPIEWU

*słynnego tenora
włoskiego*

UMBERTO MACNEZ

Warszawa -- Krucza 47a -- telefon 989-47.

LEZIONI DI CANTO

del nottissimo tenore italiano

UMBERTO MACNEZ

Warsavia -- ul. Krucza 47a -- telefon 989-47



SKŁADY PAPIERU

Krakowskie Przedmieście Nr. 9 i 29 - Marszałkowska 95

Papeterja,
złote pióra,
ołówki automatyczne,
galanterja i wszelkie
artykuły biurowe

ZAKŁ. GRAFICZNO- INTROLIGATORSKIE

UL. SENATORSKA NR. 10 -- TEL. 5-24-33

Druk czasopism, cenników, katalog.
dziel, ilustracji, prospektów i t. p.

SPOŁKA AKCYJNA WYROBÓW BAWELNIANYCH I. K. POZNAŃSKIEGO

W Ł O D Z I
ULICA OGRODOWA 17
TELEFON CENTR. 179-50
ROK ZAŁOŻENIA 1872
ZATRUDNIA 4.500 ROBOTNIKÓW

**POSIADA ODDZIAŁY:
PRZĘDZALNIĘ,
TKALNIĘ,
WYKOŃCZALNIĘ
i MECHANICZNY**

W Y R A B I A:

Przędzę od Nr. grubszych do
Nr. 120, wszystkie gatunki towarów
bielonych i drukowanych oraz
tkaniny dla potrzeb Rządowych,
Wojskowych i Lotniczych

S K Ł A D Y F I R M Y:

Warszawa ul. G ę s i a 16/18

Warszawa „ Marszałkowska 118

L w ó w „ Trybunalska

Poznań „ Stary Rynek 80/82

Kraków „ Gertrudy 1

Wilno „ Wielka 66

Ł ó d ź „ Piotrkowska 44

POLONIA-ITALIA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Lgoda 7 tel. 641-46

RADA REDAKCYJNA — CONSIGLIO di REDAZIONE:

PREZES — PRESIDENTE: Roberto Suster

RADCY — CONSIGLIERI:

KS. WŁODZIMIERZ CZETWERTYŃSKI (Prezes Komitetu Polonia-Italia), FRANCESCO PIETRABISSA (Delegat E. N. I. T.), KS. FRANCISZEK RADZIWIŁŁ (Prezes Izby Handlowej Polsko-Włoskiej), RENATO SAMBRI (Dyrektor administracyjny), ARTURO STANGHELLINI (Dyrektor Itańskiego Instytutu Kultury).

Principe WŁ. CZETWERTYŃSKI (Presidente del „Comitato Polonia-Italia), FRANCESCO PIETRABISSA (Delegato dell'E. N. I. T.), Principe FRANCESCO RADZIWIŁŁ (Presidente della Camera di Commercio Italo-Polacca), RENATO SAMBRI (Direttore amministrativo), ARTURO STANGHELLINI (Direttore dell'Istituto Italiano di Cultura).

Redaktor Odpowiedzialny — Redattore responsabile: ADAM hr. ROMER



DUCE PRZEMAWIA W AVELLINO DO LUDNOŚCI IRPINII

WIELKIE MANEWRY ROKU XIV ERY FASZYSTOWSKIEJ

Na zakończenie wielkich manewrów, Mussolini wygłosił następujące przemówienie:

Oficerowie, Podoficerowie, Kaprale i Szeregowcy!
Czarne Koszule i mieszkańcy Irpinii!

Słuchajcie: mówię do was i do narodu włoskiego. Wielkie manewry roku XIV ery faszystowskiej są skończone. Od pierwszego do ostatniego dnia odbywały się w atmosferze najwyższego entuzjazmu. Życzliwość i gościnność ludu irpińskiego otaczała nasze oddziały. Wasz gorący patriotyzm, wasze przywiązanie do rządu, koleżdy z Irpinii, uczyniły was godnymi goszczenia na tej ziemi manewrów pierwszego roku Imperium faszystowskiego.

Jutro na równinie Volturata, wobec Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela III, Króla Italii i Cesarza Etiopii, przedefiluje przeszło 60.000 ludzi, dwieście czołgów, czterysta armat, czterysta moździerzy, trzy tysiące karabinów maszynowych, dwa tysiące osiemset samochodów.

Ten imponujący zespół ludzi i środków technicznych przedstawia zaledwie skromny, prawie nic nie znaczący ułamek, wobec całkowitej ilości ludzi i środków, jakimi rozporządza Italia.

Proszę wziąć dosłownie to moje oświadczenie: nie m i m o wojny afrykańskiej, ale z p o w o d u wojny afrykańskiej, siły zbrojne Italii są dziś potężniejsze niż poprzednio. Możemy w ciągu paru godzin, zwykłym rozkazem, zmobilizować osiem milionów ludzi, olbrzymi blok, podniesiony przez czternaście lat rządów faszystowskich do wysokości heroizmu i poświęcenia.

Naród włoski musi wiedzieć, że jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny jest pod strażą, a z nim pokój całego świata.

Wojna, zakończona przyniatającym, piorunowym zwycięstwem, jedna z najsluszniejszych wojen, jakie pamięta historia, dała Italii bezmierne i bogate tery Cesarstwa, gdzie przez wiele dziesiątków lat na-

ród włoski może rozwijać swoją umiejętność pracy i zdolności twórcze.

Dlatego, ale nie tylko dlatego, my, choć odrzucamy absurd wiecznego pokoju, który jest obcy naszej doktrynie i naszemu charakterowi, pragniemy żyć jak najdłużej w pokoju ze wszystkimi i jesteśmy zdecydowani ofiarować nasz długotrwały i konkretny udział w dziele współpracy między narodami.

Ale po katastrofalnym upadku konferencji rozbrojeniowej, wobec rozpętanego i nie dającego się już powstrzymać wyścigu zbrojeń, wobec niektórych sytuacji politycznych, które rozmaicie się mogą rozwijając, hasłem dla Włochów epoki faszystowskiej może być tylko to: trzeba być silnym, trzeba być coraz silniejszym, trzeba być tak silnym, aby móc stawić czoło każdej ewentualności, i by móc spojrzeć spokojnie w oczy każdemu przeznaczeniu.

Temu najwyższemu imperatywowi kategorycznemu musi być i będzie podporządkowane całe życie Narodu.

Czarne Koszule, Młodzieży z pod liktorskiego znaku! Imperium powstało nie z układów przy zielonych stolikach dyplomacji, powstało z pięciu chwalebnych i zwycięskich bitew, stoczonych z duchem, który złamał ogromne trudności materialne i ugiął prawie powszechną koalicję państw. Duch Rewolucji Faszystowskiej to duch Italii

ludowej, odważnej i czujnej na morzach, na ziemi i na niebie. To zapał, który widzieliście w oczach żołnierzy na manewrach, a który powiedzie ich w każde niebezpieczeństwo, jeżeli ich Król i Ojczyzna zawezwie.

Czarne Koszule! Od ostatnich wielkich manewrów przeszło dwanaście miesięcy. Tylko dwanaście miesięcy: a ile wypadków, jakie dzieje, jak bogate były te miesiące w zdarzenia, których wpływ dziś już daje się odczuć, ale da się odczuć jeszcze bardziej w przyszłości.

Zanim zakończę ten raport, pytam: czy załatwiliśmy wszystkie stare porachunki? I jeszcze: czy szliśmy prostą drogą do celu?

A więc mówię wam i przyrzekam, że tak będziemy postępować jutro i zawsze.



FASZYZM – TARCZA EUROPY

Instrukcje III-go Kongresu Kominternu, zmierzające do podboju Europy za pośrednictwem „frontów ludowych” i planowo wprowadzane w życie, uprzytomniły ponownie społeczeństwu chrześcijańskiemu, opartemu o cywilizację łacińską, całkowitą niezdolność ustrojów parlamentarno-demokratycznych, oddziedziczonych w spadku po wielkiej rewolucji francuskiej, do uodpornienia narodów na propagandę wywrotową, żerującą na skutkach współczesnego kryzysu materialnego i moralnego. Nędza jest jak wiadomo złym doradcą, nastroje mas są bardziej zmienne od uczuć najpłochszej niewiasty, zbyt niski wiek wyborczy, wprowadzony przez demagogów radykalnych do konstytucyj liberalnych, wprowadza do głosowań powszechnych dziecinne momenty naiwności, skrajności i ryzyka, utożsamianie zaś woli narodów z mechaniczną chwilową większością, nie liczącą się z abstynentami i pozbawioną korektywu jakościowego, odpowiadającego stopniowi wyrobienia obywatelskiego, naraża państwa na wstrząsy doświadczalne, skoki wytycznych stanu i brak ciągłości rządzenia, będące zawsze zalążkami anarchii. To też właśnie pod wpływem polityki Sowietów, zmierzającej od samego początku do podboju Europy przez Rosję przy pomocy „rewolucyj socjalnych”, doszło na naszym kontynencie do owego wielkiego ruchu, poszukującego nowych form ustrojowych, któremu początek dał faszyzm włoski. Przeciwnie faszyzm ów wyrósł bezpośrednio z reakcji patriotycznego narodowego społeczeństwa włoskiego przeciwko zalewającej Włochy anarchii czerwonej, umiejętnie użytkowanej przez rząd moskiewski.

Formy ustrojowe, pochodzące z wielkiej rewolucji francuskiej, są czystym wymysłem masonerii międzynarodowej, rządzonej przez Wielki Wschód Paryski i podległe mu wielkie wschody innych państw, tej samej masonerii, której zawdzięczamy rozbiory Polski. Znakomity uczonec, Dr. Kazimierz Marian Morawski, nawiasem mówiąc jeden z największych polskich italo-filów i znawców faszyzmu, w swoim ostatnim dziele p. t. „Źródło Rozbiorów Polski” dał nam bardzo przekonujące dowody ścisłego związku pomiędzy rewolucją francuską a rozbiorami Polski, związku opartego o hasło walki z „Tronem i Ołtarzem” (zwróconej szczególnie przeciwko Burbonom i Habsburgom). Formy te nadużywają przez to samo miana demokracji, że uczciwa, rządna demokracja dzieli władzę państwową na trzy niezależne od siebie, równorzędne współczynniki władzy, ustawodawstwo, sądownictwo i administrację. Przeciwnie chrześcijańskiej zasadzie pochodzenia wszelkiej władzy od Boga tezę suwerenności ludu jako źródła rządu, teoretycy Wielkiej Rewolucji przekreślili z miejsca demokracją narodową, zastępując ją swoistą „demokracją parlamentarną”, zwyrodniałą w konsekwencji nieuniknionej omnipotencji parlamentu, której rządy

i sądy stały się jedynie organami wykonawczymi. Pod wpływem socjalizmu i następnie wielkiej rewolucji rosyjskiej, podważająca istotę władzy ta ewolucja poszła jeszcze dalej, i obok parlamentów powstały syndykaty pracownicze, w znacznym stopniu obejmujące płatnych przez państwo pracowników, które przy pomocy strajków i innych środków terroru zaczęły swoją wolę narzucać parlamentom, uzależniając w ten sposób od siebie to samo państwo, które jest ich chlebobodawcą. Rzecz jasna, że taki paradoks nie mógł i nie może się ostać.

Poza tym wielka rewolucja francuska, obalając monarchię, jako podstawę racji stanu, przeoczyła zupełnie, że królowie jako wodzowie narodów istnieli przed powstaniem państw, że więc z chwilą, gdy zabraknie monarchy, naród jako żywy organizm przejmuje prawa tego, który był jego uosobieniem. Teoria Rousseau o „contrat social” była naiwną i sztuczną próbą uzasadnienia teorii masońskich wbrew prawu natury. Stosunek bowiem naturalny obywatela do władzy jest hierarchiczny, a nie traktatowy. Nie gra zorganizowanych intryg czy walka grup i osób o władzę w państwie, lecz synteza interesów naturalnych części składowych narodu, jego warstw i stanów (dziś mówiąc korporacji) stanowić powinna wytyczne rządzenia. Synteza ta tylko wówczas będzie właściwa, zbliżona do ideału, jeżeli powstanie jej nie będzie wynikiem walki pomiędzy rozbieżnymi pozornie interesami tych części składowych narodu, lecz następstwem dostosowania ich wpływów do ich roli w narodzie. Stąd też współczesna reakcja przeciwko partiom, jako zawierającym w sobie niebezpieczeństwo majoryzowania prawdziwych, z owej syntezy wypływających interesów narodu na rzecz krzywdzącej dla innych przewagi interesów partykularnych, dzięki sile mechanicznej chwilowo „mocniejszych”. Można oczywiście pogodzić istnienie organizmów partyjno-politycznych z zabezpieczeniem racji stanu. Kwintesencja bowiem nowoczesnego ruchu, któremu początek dał faszyzm włoski, to zrozumienie konieczności zorganizowania narodu wewnątrz własnego państwa, zrozumienie, że ewolucja idei i instytucji państwa nie pokrywa się z ewolucją idei narodu. Nowoczesne państwa narodowe muszą dopiero unaradawiać pojęcie państwa, które od początku swojego istnienia oznaczało przeważnie organizację polityczno-administracyjną pewnego terytorium, częstokroć znacznie mniejszego od obszaru danego narodu, częstokroć znacznie odeń większego i obejmującego kilka obszarów narodowych czy też ich części. Utożsamianie państwa z organizacją narodu jest więc nieściśle. W państwach wielonarodowych — jakim jest w powojennej Europie Czechosłowacja — demokracją parlamentarną składa się z walk nie tyle partyjnych, ile narodowo-

ściowych, bo wówczas tkwiący w naturze ludzkiej prymat interesu narodowego góruje nad wszelkim innym. Faszyzm jest też w gruncie rzeczy niczym innym, jak organizacją narodu wewnątrz własnego państwa, organizacją, zmuszającą formy państwowe do stawania się organami interesu narodowego. Faszyzm, który bynajmniej nie jest antytezą prawdziwej demokracji, a jedynie zaprzeczeniem jej wypaczenia przez „parlamentaryzm totalny“, zachowuje w pełni zasadę głosowania powszechnego i izb reprezentacyjnych. Stara się on jednak zabezpieczyć narodową rację stanu jako wspomnianą powyżej syntezę przed uzależnieniem jej od niezorganizowanego i niezgodnionego współzawodnictwa części składowych społeczeństwa, oraz od personalno-koteryjnych rozgrywek, utożsamianych obłudnie z interesem państwa. Stąd włoski korporacjonizm, organizujący naród na podkładzie zorganizowanych, naturalnych, zawodowych części składowych społeczeństwa. Mussolini zawsze podkreślał, że faszyzm włoski nie jest artykułem na eksport. To też nie chodzi dziś we wspomnianym ruchu ogólnoeuropejskim o małpowanie tego, co się stało we Włoszech — z największym dla Włoch powodzeniem — lecz o reformy ustrojowe, dyktowane wskazanymi powyżej potrzebami narodowej racji stanu, dostosowanymi do specyficznych warunków danego społeczeństwa narodowego. Chodzi o zapewnienie woli narodu, pojmowanej jako „indywidualnej zbiorowości“ o określonej psychicznej jaźni, swobody ujawnienia się w zgodzie z własną racją stanu, niezależnie od wypaczających ją wpływów ubocznych.

Z tego jedynie właściwego punktu widzenia mają małe spory o takie czy inne szczegóły „faszyzmu“ pomiędzy zwolennikami praworządności chrześcijańskiej, łacińskiej, zachodniej. Dziś, po zawarciu przymierza pomiędzy masonerią międzynarodową a Kominternem, nie ma już miejsca dla „liberałów“, zapatrujących się na faszyzm i komunizm, jako na dwie skrajności, z którymi nie chcą mieć nic wspólnego. Z chwilą, kiedy Komintern przy pomocy frontów ludowych wstąpił na drogę wykorzystania

właśnie „demokracji parlamentarnej“ dla własnych celów, przede wszystkim dla celu podboju Europy przez Rosję drogą osiągnięcia mechanicznych większości wyborczych, musimy się wszyscy, którzy jesteśmy przedmiotem tej czerwono-masońskiej ofensywy, zdobyć na mężne i kategoryczne stwierdzenie, że żadna doktryna nie może usprawiedliwić dopuszczalności oddania jakiegokolwiek kraju cywilizowanego i chrześcijańskiego na pastwę barbarzyńców. Nie wolno dopuścić do powtarzania się eksperymentów francuskiego i hiszpańskiego, tak samo, jak nie wolno wstępować na wzór Czechosłowacji w związki sojusznicze z największym wrogiem Europy i Kościoła. Rzeczą każdego poszczególnego narodu będzie znalezienie właściwych form wewnątrz owego „czarnego frontu“, mówiąc językiem poznańskiej „Kultury“, który powinien być twórczą, pozytywną antytezą frontu masońsko-czerwonego. Polską, jako odwieczny bastion Europy na wschodniej rubieży, rozumie całą doniosłość zabezpieczenia własnych tyłów przez faszyzm włoski. Roli inicjatywy włoskiej, która faszyzmowi jako idei ustrojowej zapewnia kierowniczą rolę w zmaganiu się Europy i Chrześcijaństwa z „burzą od wschodu“, z mocarstwem „Antychrysta“, z „kuźnią rewolucji światowej“, nie możemy ocenić dość wysoko. W tym zrozumieniu pojmujemy całą potworność naganki przeciwfaszystowskiej, zorganizowanej przez „ciemne siły“ całego świata przeciwko Włochom przy udziale zaślepionych marzycieli sankcyjnych. W tym zrozumieniu podziwiać musimy konsekwencję polityki, która z wyżyn Watykanu, pomimo wszelkie dywersje, mimo wszelką obłudę narodowo-socjalistycznych aberracji przeciwkościelnych, nie przestaje głosić konieczności zjednoczenia w obronie przed czerwonym wywrotem. Taka była zawsze wytyczna polityki marszałka Piłsudskiego. Zrozumiemy więc całą wielkość Mussoliniego, wyrażoną w układzie Laterańskim, w oddaniu faszyzmu na usługi Krzyża, w podawaniu obecnie ręki do zgodnej współpracy wszystkim dbającym o pokój i ochronę praworządności zachodniej.

Adam Romer.

ROLA JEDNOSTKI W PAŃSTWIE FASZYSTOWSKIM

Istniejący porządek prawny i gospodarczy opiera się w zasadzie na takim lub innym rozumieniu roli jednostki i w dany sposób zorganizowanej zbiorowości, na ich wzajemnym stosunku. Dla rozpoznania więc, o ile nowy system społeczny jest inny od dotychczasowego — należy rozpatrzyć te właśnie zagadnienia.

Wiemy, jak stosunki te układały się na podstawie idei, wysuniętych przez rewolucję francuską, i wiemy, że te właśnie idee służyły — jeśli dotąd nie służą — za oparcie nowoczesnym ustrojom państwowym.

Czymże jest jednak wedle myśli Faszyzmu jednostka i jakie jest jej miejsce w państwie, jaki jej stosunek do niego?

Próżno szukać w oficjalnych aktach regime'u faszystowskiego określeń praw jednostki. Jedyny bodaj tekst, który może dać w tej dziedzinie pewne wskazówki, to brzmienie niektórych t. zw. Deklaracji Włoskiej Karty Pracy (Carta del Lavoro) z dn. 21 kwietnia 1927 r. Pierwsza Deklaracja mówi: „Naród włoski jest organizmem o celach, życiu i środkach działania wyższych swą mocą i trwałością niżli jednostek oddzielnych, lub zrzeszonych. Jest jednością moralną, polityczną i gospodarczą, która urzeczywistnia się w zupełności w państwie faszystowskim“. Druga Deklaracja brzmi: „Praca we wszystkich swych postaciach, organizacyjna, wykonawcza, umysłowa, techniczna, ręczna, jest obowiązkiem społecznym. Dlatego i tylko dlatego podlega opiece Państwa. Całość produkcji jest z punktu widzenia Państwa jednością: cele jej są jednoczące i ogniskują się w dobrobycie jednostek oraz w rozwoju potęgi narodowej“. W siódmej znów Deklaracji czytamy: „Państwo korporacyjne uważa inicjatywę prywatną na polu produkcji za najbardziej skuteczne i najpożyteczniejsze narzędzie dobra Narodu...“ I wreszcie Deklaracja dziewiąta powiada, że „Interwencja Państwa w dziedzinie gospodarczej ma miejsce tylko wówczas, gdy brakuje lub nie wystarcza przedsiębiorczości prywatnej lub gdy wchodzi w grę interesy polityczne Państwa...“.

Z tekstów tych można wywnioskować, że nowy ustrój włoski:

1-o uznaje rolę gospodarczą i społeczną jednostki, co wyraża się w przyznaniu wyższości inicjatywy indywidualnej nad inną;

2-o inicjatywa ta jest jednak uznawana nie ze względu na dobro samej jednostki, lecz narodu;

3-o ale jednym z celów produkcji narodowej jest także i dobrobyt jednostki;

4-o wyraźnie i wprost podkreślona jest wyższość i prymat narodu nad jednostką.

Z tych krótkich uwag widoczny już jest przełom, dokonany przez Faszyzm w stosunku do dotychczasowego pojmowania stosunku jednostki do społeczeństwa. Stosunek ten został odwrócony, jednostka ustąpiła pierwszego miejsca narodowi, co — dalej sięgając — jest ustąpieniem materialistycznego rozumienia rzeczy przed idealistycznym.

Przełom ten wyraźniej uwypuklił się w świetle poglądów twórców i niektórych komentatorów nowego porządku rzeczy we Włoszech.

We wcześniejszych enuncjacjach Mussoliniego napaotyka się myśl, która stosunek między jednostką i państwem określa jako walkę; ten sposób rozumienia rzeczy, pozostający — być może — pod wpływem dawniejszego nacjonalizmu włoskiego, później ustępuje całkowicie innemu, oceniającemu stosunek tych dwóch zjawisk (t. j. jednostki i państwa) jako zupełną ich jedność.

Jednostkę traktuje Faszyzm jako silnie związaną, wcieloną niemal w całość kształt stosunków społecznych. Nie chce on znać abstrakcyjnej koncepcji jednostki, patrzy na nią natomiast jako na obywatela i wytwórcę; w tym rozumieniu nieodłącznym atrybutem pojęcia jednostki jest jej udział w życiu społecznym i gospodarczym; pojęcie to zarysowuje się na konkretnym tle wykonywanego zawodu, pracy, spełnianych obowiązków. I ten charakter wytwórcy określa dopiero rolę jednostki w społeczeństwie, wyznacza zakres jej uprawnień. Można się tu dopatrzeć pewnych podobieństw do czasów średniowiecza.

Szczególnie wyraźnie podkreślony jest przez Faszyzm stosunek jednostki do państwa: jest on rozumiany nie tylko jako silny węzeł, ale wprost samo państwo ma, wedle tego rozumienia rzeczy, rolę przesądzającą. Trzeba zaś pamiętać, że państwo faszystowskie inaczej jest zbudowane: obejmuje ono cały zakres organizacji syndykatów, korporacje zaś są wprost jego organami. „Jesteśmy pierwszymi, deklaruje Mussolini, którzy stwierdzili — wobec demoliberalnego indywidualizmu — że jednostka nie ma innego bytu, jak tylko w państwie i że, wraz z przybraniem przez kulturę coraz bardziej złożonych form, wolność jednostki wciąż się kurczy“. Kiedy indziej znów: „Liberalizm negował państwo w interesie poszczególnej jednostki... Nie masz jednostek poza państwem...“. Jednak w faszystowskim rozumieniu stosunku jednostki do społeczeństwa i państwa, jest coś więcej, niżli stwierdzenie, że człowiek poza społeczeństwem nigdy nie istniał i nie istnieje, co wysuwa i doktryna katolicka. „Dla Faszyzmu... Państwo i indywidualium spajają się, a określając ściślej, tworzą nieodzowną część niezbędnej syntezy (G. Gentile „Źródła i doktryna faszyzmu“, tłum. polskie, str. 45). W państwie faszystowskim wszelkie odrębności indywidualne „amalgamują“ się w wyniku narodowym. Jednostka jest dla Faszyzmu — że użyjemy wyrażenia, które poprzedza Faszyzm — „za krótką miarą społeczeństwa“ (E. Corradini „La marcia dei produttori“ str. 197); należało wyzwolić państwo z pod supremacji jednostek, ograniczyć ich wolność, by wolnym stało się samo państwo (E. Corradini „Fascismo, vita d'Italia“ str. 22). Państwo jest pojęciem szerszym — jednostka, której życie niemal utożsamia się z życiem państwa, jest jakby wchłoniętą jego częścią. Faszyzm nie przeczy istnieniu jednostek, nie pragnie budować życia narodu nakształt „społeczeństwa“ mrówek, czy pszczoł, pozostawia jednostce jej zakres działania;

twierdzi jednak, że w Państwie — poza sferą życia jednostki jest jeszcze coś ponad jednostką, i ma ono swe „własne cele, życie i środki działania, wyższe, niżli jednostek“. To też — mówi Mussolini — „gdy wchodzi w grę życie narodu — nie masz więcej praw jednostek: są tylko prawa narodu, który wienien być ratowany za wszelką cenę“. „Prawem istnienia jest poświęcenie szczegółu dla ogółu, dobra indywidualnego dla dobra wspólnego; dzięki zaś temu, że to dobro indywidualne jest wcielone w zakres dobra ogólnego — poświęcenie takie jest koniecznością trwania samego dobra indywidualnego (C. Costamagna, „Il diritto pubblico fascista“ str. 60).

Stąd wniosek, że wszelkie prawa i instytucje państwowe nie są powołane do życia i nie działają dla zaspokojenia potrzeb jednostek i nie dla ich użyteczności, lecz właściwie mają swe cele sięgające poza jednostkę. Bardzo jaskrawo formuluje to przekonanie Alfredo Rocco: „Faszyzm wierzy, że we współczesnym państwie należy unikać unicestwienia lub zbytniego umniejszenia osobowości indywidualnej; lecz dlatego, że wierzy, iż rozwój osobowości ludzkiej leży w interesie państwa... Faszyzm uważa jednostkę za organ lub też za narzędzie dobra społecznego. Jest to narzędzie, którego się używa w miarę tego, jak służy celowi, które się zaś odrzuca, gdy staje się nieprzydatne“. Zasada podporządkowania dobra jednostki całości, wysuwana i przez naukę katolicką, podkreślona jest jako jedna z cech, odróżniających faszyzm od liberalizmu i socjalizmu: oba te kierunki opierają się na podłożu indywidualistycznym, sprowadzają bowiem treść państwa do użyteczności indywidualnych czyli do celów jednostki“ (C. Costamagna, „Diritto...“ str. 59, 321). Tym razem wbrew nauce katolickiej, która poucza, że „człowiek jest wcześniejszy od państwa i dlatego ma prawa związane z jego osobą, które są niezależne od państwa, a których też państwo unicestwić nie może“ (Ks. A. Roszkowski, „Korporacjonizm katolicki“, str. 25, 26), że jednostka „posiada cel sama w sobie i jest odpowiedzialna za jego osiągnięcie, innymi słowy, posiada ona własną celowość i samodzielność“, Faszyzm, ustami A. Rocco, wyowiada zdanie, że „jednostka jest tylko drobnym i przejściowym pierwiastkiem organizmu społecznego, którego celom winna podporządkować swą własną działalność oraz własne istnienie. W tym słuszniejszym pojęciu społeczeństwa i państwa ukazują się oczywisty błąd twierdzenia Kanta, głoszącego, jakoby jednostka, będąc celem, nie mogła przybrać roli środka. Nie. Jednostka jest właśnie środkiem celów społecznych, sięgających daleko poza jej żywot“. Nic w tym przeto dziwnego, że — gdzie zachodzi tego potrzeba — „cele jednostki są poświęcone immanentnym celom społeczeństwa“

(A. Rocco „Trasformazione dello Stato“, str. 107). „I te tylko społeczeństwa, w których jest przestrzegana powyższa zasada, żyją i rozwijają się normalnie, żyją zaś patologicznie, upadają i zamierają te społeczeństwa, w których jednostki przekładają własne dobro nad dobro społeczeństwa, oraz gdy tym ostatnim posługują się dla własnych celów“. Mówiąc o „społeczeństwie“, A. Rocco ma stale na myśli nie związek o charakterze międzynarodowym, lecz społeczeństwo narodowe. Uznanie wyższości celów państwowych nad celami jednostki jest dla Faszyzmu jedną z podstaw uważania państwa za wielkość moralną.

Przytoczony wyżej tekst Karty Pracy, która jest dla Faszyzmu dokumentem zasadniczym, wyraźnie jednak uznaje rolę jednostki w życiu narodu i państwa, zaleca pozostawienie rozwoju gospodarczego narodu jej inicjatywie. Słuszne jest też spostrzeżenie, że „podmiotami gospodarczymi są (wedle Faszyzmu) zarówno jednostki jak też i państwo“ (Dr. Witold Krzyżanowski, „Polityka ekonomiczna faszyzmu“, str. 46) Faszyzm ustala tylko porządek rzeczy, idący od państwa do jednostki, oraz wysuwa wyższość celów państwowych nad jednostkowe. Te zasady nie zmierzają do ograniczenia czy negowania roli jednostki póty, póki działanie jej nie zagraża zbiorowości. W tym wypadku jednostka schodzi na plan dalszy, staje się podporządkowaną częścią zbiorowości. Stosunek jednostki do państwa oparty jest na rozumieniu obu tych pojęć jako dwu wyrazów całkowitej jedności, dwu wyrazów, z których każdy ma swe właściwe pole działania, ale z których jeden obejmuje swym polem działania drugiego.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że treścią tego ścisłego związku między jednostką i państwem jest wedle Faszyzmu tylko przemijający węzeł materialny. „Człowiek jest dla Faszyzmu — są to słowa Mussoliniego — jednostką, która jest narodem i ojczyzną, prawem moralnym, które jednoczy jednostki i pokolenia w jednej tradycji i w jednej misji... Poza historią, człowiek jest niczym...“ Historia zaś, wedle lapidarnego zwrotu Wodza Faszyzmu, działa na rzecz rodzaju, poświęca jednostki. Społeczeństwo, z którym jednostka jest tak silnie związana, jest organizmem, obejmującym nieskończony szereg pokoleń, byt zaś jego ciągnie się na przestrzeni wieków, często zaś tysiącleci (A. Rocco, „Trasformazione...“ str. 107). Więż przeto jednostki z tak pojętym społeczeństwem i państwem, to więź przede wszystkim moralna. Na stronę moralną stosunków i rolę moralną instytucji społecznych i państwowych Faszyzm zwraca stale uwagę, w niej właśnie upatrując ich istotę.

Na takim rozumieniu stosunku jednostki do społeczeństwa oparty jest obecny ustrój we Włoszech.

Jan Zdzitowiecki.

DLA HISTORII

Kapitał i praca we włoskim Cesarstwie Etiopskim.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny, rząd włoski zajął się konkretnym rozstrzygnięciem zagadnień, które powstały w związku z kolonizacją.

Za przykładem starożytnego Rzymu, przedsięwzięto naprzód wykonanie rozległej sieci komunikacyjnej, która stanowić będzie szkielet rozwoju ekonomicznego Etiopii.



Dawni przywódcy abisyńscy, zgromadzeni u Wicekróla.

Po mobilizacji wojskowej, nastąpiła we Włoszech prawdziwa mobilizacja ekonomiczna. Jednocześnie z rozpatrywaniem projektów robione są starania o zdobycie środków, potrzebnych do zrealizowania planów.

Ale podczas gdy we Włoszech odbywa się istny

wyścig pomysłowości, wysiłku i przedsiębiorczości, wielu sceptyków za granicą wątpi w możliwość eksploatacji zdobytego kraju, wobec braku dostatecznych kapitałów.

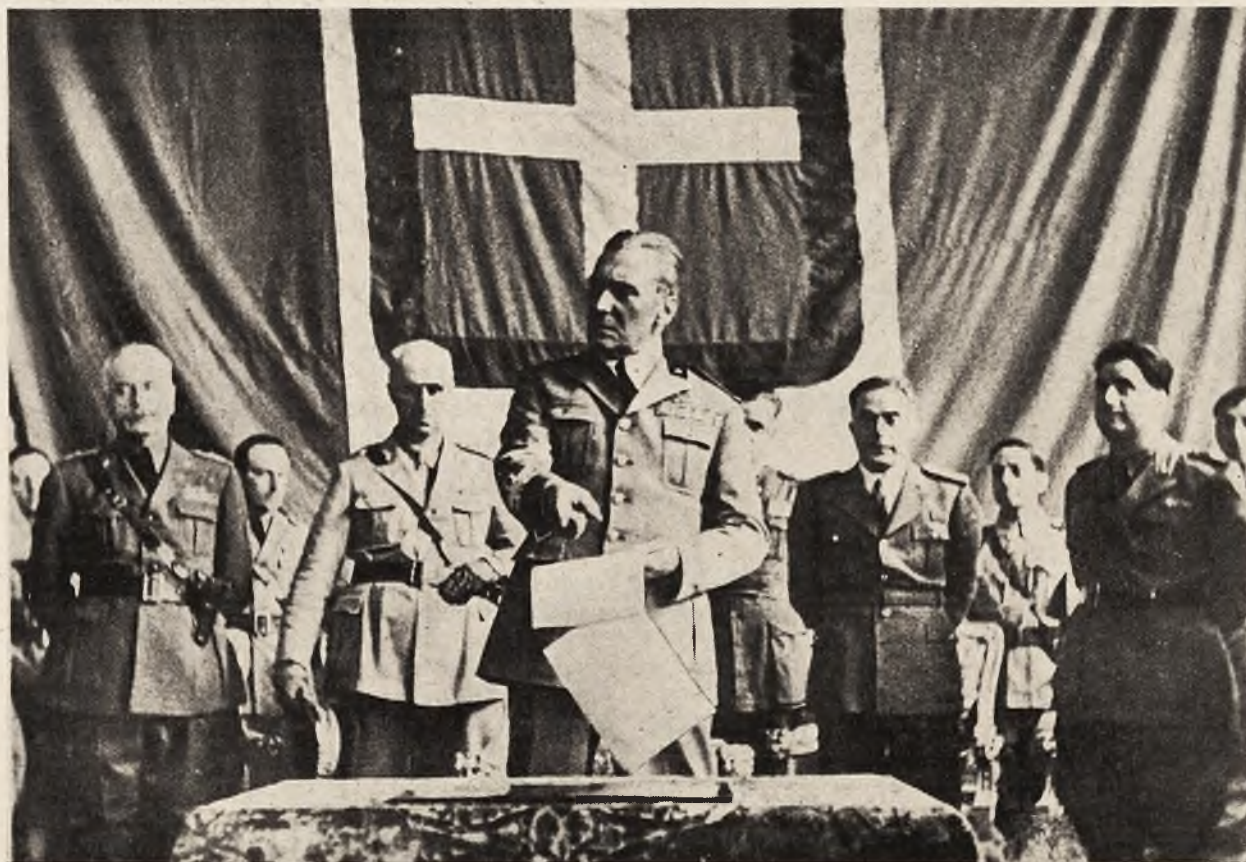
Zapewne, kolonizacja nowoczesna posiada charakter wybitnie kapitalistyczny, ale historia i doświadczenie uczą nas, że kapitał nie jest czynnikiem jedy-



Ras Haililù poddaje się pod zwierzchność włoską.

nym, ani też najważniejszym. Zjawisko kolonizacji ma bowiem rozmaity charakter.

W czasach najdawniejszych przybierało ono formę wędrowek narodów, które porzucały kraj dla innych ziem żyzniejszych. Takie były np. wędrowki helleńskie w VIII w. przed Chr.



Marszałek Graziani, Wicekról Etiopii przemawia do dostojników abisyńskich.

W nowszej epoce ekspansja narodów polegała na odkryciu materiałów, potrzebnych dla przemysłu danego kraju. Wreszcie w najnowszych czasach „kolonizacja” objawiła się w postaci inwestycji kapitałów. Te dwie ostatnie formy kolonizacji są najcharakterystyczniejsze w epoce dzisiejszej, ale nie wykluczają bynajmniej innych form ekspansji.

Niektóre „stare” narody, t. j. te, których jedność narodowa sięga średniowiecza, miały czas przejść wszystkie fazy tego, co moglibyśmy nazwać „imperializmem ekonomicznym”.

Anglia np. uciekała się do najprostszej, czystej kolonizacji w Ameryce Pn., w Australii i w Afryce Pd., dokąd ludność przywędrowała prosto, biorąc się narazie do roli i rękodziela. Drugim etapem jest np. podbój Indii; następną fazą podbój ekonomiczny Chin południowych i, mniej widoczny, ale nie mniej rzeczywisty, podbój rynków Ameryki Łacińskiej. Najnowsza metoda została zastosowana w Argentynie, w Brazylii, w Chile, w wielu republikach Nowego Świata, którymi zawładnęła Anglia, lokując tam olbrzymie kapitały.

Pod niektórymi względami Italia jest młodszym krajem od Anglii; jej jedność narodowa jest świeższej daty, i gospodarka nie zdążyła nagromadzić wielkich kapitałów. Ale Italia przedsięwzięła wojnę kolonialną, narażając się na ofiary i straty nie po to, aby zbierać plon nadmiernych bogactw.

Grały tu rolę pewne czynniki natury moralnej, oraz konieczność, która nie wpływa z nadmiaru kapitałów, tylko z przyrostu ludności.

Kolonizacja Etiopii nie przybiera więc form kolonizacji, opierającej się na eksploatacji finansowej zdobytego terytorium.

To, czego Italia szuka między brzegami Morza Czerwonego a wielkimi jeziorami — to urodzajna zie-



Roznosiciele gazet sprzedają dzienniki drukowane w języku mieszcowskim.

nia, która będzie oddana rzeszom pracowników rolnych Italii.

Niemniej jednak sfery zajmujące się organizacją praktyczną tego przedsięwzięcia ekonomicznego, nie robią sobie złudzeń: wiedzą doskonale, że nie obejdą się bez współpracy kapitału. Ale kapitał ten ma występować w takim tylko stopniu, aby zapewnić warunki, potrzebne do przetworzenia pracy ludzkiej w bogactwo. Dla nich kapitał będzie tylko instrumentem, pomocą, nie zaś elementem spekulacji kapitalistycznej.

Jakie warunki powodzenia ma przedsięwzięcie włoskie?

Emigrujący robotnik i wieśniak włoski, który

opuszczając swój kraj z kilku soldami, karczował lasy, siał zboże i zakładał sady na obcych ziemiach, gdzie musiał walczyć z tysiącem przeciwności, i — niejednokrotnie — z nieprzyjaznym otoczeniem, nie będzie bardziej wymagającym na ziemi etiopskiej i okaże niewątpliwie podwójną energię, mając zapewnione porządnie materialne i podniosłą atmosferę moralną oraz przekonanie, którego nie mógł mieć emigrant, że buduje pod własnym sztandarem potęgę swojej ojczyzny.



Faszystowskie organizacje młodzieży tubylczej.

Organizacja terytoriów cesarstwa.

W licznych urzędach Rządu Wicekrólestwa wre nieustanna praca; rozpatruje się projekty urządzeń oraz robót publicznych, które wejdą w stadium natychmiastowej realizacji po skończonym okresie deszczów.

Naród włoski, pragnący jak najszybciej wziąć się do wykorzystania zdobytej ziemi, musi mieć na oku, że wszelkie posiadłości kolonialne przechodzą trzy następujące fazy: faza zdobywania, faza organizacji politycznej i przygotowania technicznego, wreszcie faza zagospodarowania kraju i wyciągania zeń korzyści.

Etiopia włoska znajduje się obecnie w fazie drugiej: organizuje warunki spokoju, porządku, pracuje nad podstawowymi liniami komunikacji i nad urządzeniami technicznymi, które umożliwią programową kolonizację i pełnowartościową gospodarkę.

FINANSE I MONETA.

Zgromadzenie akcjonariuszy Banku Etiopskiego zdecydowało zlikwidowanie tegoż banku, mianując likwidatorem dyrektora Banca d'Italia, oraz komitet cenzorów.

B. wicedyrektor banku etiopskiego, p. Wright, Anglik, opuścił w tych dniach Bank Etiopski, po ukończeniu współpracy z władzami włoskimi przy likwidacji tego banku.

Miejscowa sytuacja finansowa polepsza się z chwili na chwilę; w ostatniej dekadzie zauważono ożywienie we wszystkich gałęziach gospodarki publicznej. Tubylcy tłumnie zmieniają monety na liry włoskie.

Pod protektoratem prefekta apostolskiego ks. Santa, została otwarta subskrypcja na nową świątynię katolicką, która ma stanąć w stolicy. Subskrypcję otworzył wicekról, ofiarując 100.000 lirów. Federacja Faszystów w Addis Abebie ofiarowała na ten cel 5.000 lirów.

GRAZIA DELEDDA

Zmarła dnia 15 sierpnia r. b. Grazia Deledda była niewątpliwie jedną z najświetniejszych gwiazd na firmamencie literatury włoskiej. W książkach jej przyszła po raz pierwszy do głosu Sardynia, kraj niemal nieznaną nawet Włochom z innych prowincji, a tak malowniczy, poetyczny i do żadnego innego niepodobny. Jako poetka swej rodzinnej wyspy, stała się Deledda godnie obok klasycznego przedstawiciela regionalizmu, znakomitego pisarza sycylijskiego, Giovanniego Vergi, którego sobie obrała za mistrza. Nie siląc się na nowatorstwo, doprowadziła do doskonałości typ powieści tradycyjnej, osiągając w swych najlepszych książkach ów punkt szczytowy, gdzie sztuka literacka zatracza wszelkie cechy rzemiosła i przemawia prostym i surowym głosem czystej poezji.

Urodzona dnia 27 września r. 1875 w Nuoro, małym malowniczym miasteczku na wschodzie Sardynii, Deledda od najmłodszych lat uległa pasji czytania; szybko też zbudziła się w niej żyłka literacka. Już jako kilkunastoletnia dziewczynka próbowała swych sił w beletrystyce, posyłając swe pierwsze nowele do dzienników rzymskich, gdzie je chętnie drukowano. Poślubiwszy bardzo młodo urzędnika ministerialnego, p. Madesianego, zamieszkała z mężem w Rzymie, gdzie też ukazał się pierwszy tom jej nowel, p. t. „Amore regale” — „Miłość królewska” (1891) i pierwsza powieść, „Fior di Sardegna” — „Kwiat Sardynii” (1892). Następną powieść „Anime oneste” — „Uczciwe dusze” (1895) spotkał nie lada zaszczyt: na prośbę Deleddy napisał doń przedmowę, w formie serdecznego listu do młodziutkiej autorki, znakomity pisarz, uczonec i mąż stanu, Ruggero Bonghi. Mimo niewątpliwych cech wielkiego talentu, przejawiających się w głębokim odczuciu natury, żywym malowaniu pejzażu i wyrazistej charakterystyce osób, książka to jeszcze bardzo niedojrzała: szczegóły folklorystyczne, podane raczej na sposób przewodników turystycznych, nie zlewają się z fabułą w artystyczną całość, a faktura mimo kolorytu lokalnego przypomina powieści angielskie dla dorastającej młodzieży. Następne powieści: „Il tesoro” — „Skarb” (1897) i „La giustizia” — „Sprawiedliwość” (1899) wykazują coraz lepszą znajomość rzemiosła pisarskiego, coraz większą wprawę w zawiązywaniu węzła intrygi i coraz żywszą charakterystykę osób, jednak pod pewnym względem stanowią krok wstecz: godny najbardziej dojrzałego pióra problem niedoskonałości sprawiedliwości ludzkiej przedstawiony jest stylem konwencjonalnie poetycznym, niemal salonowym, przypominającym czułościowy ton ówczesnej literatury kobiecej. Bardzo szybko jednak Deledda otrząsa się z tego ujemnego wpływu: w wydanej w r. 1902 powieści „Dopo il divorzio” — „Po rozwodzie” — jest już nasza autorka całkowicie sobą, a jedyny, soczysty styl nie zawiera zbytecznego słowa. Wydany w roku następnym „Elias Portolu”, drukowany jednocześnie w przekładzie francuskim w „Revue des deux mondes”, zostaje uznany za arcydzieło zarówno przez krytykę włoską jak obcą. Powszechne uznanie zdobywa również jedna z głębszych powieści Deleddy „Cenere” — „Popiół” (1904), przerobiona w r. 1912 na film — jedyny, w którym grała Eleonora

Duse. Odtąd wszystkie niemal powieści Deleddy są tłumaczone na języki obce (między innymi i na polski); krytyka francuska, angielska, niemiecka, szwedzka czy hiszpańska nie szczędzi słów uznania i zachwytu, aż wreszcie w r. 1926 zdobywa Deledda nagrodę Nobla jako trzecia wśród poetów włoskich, obok Carducciego i Pirandella.

Równoległe z ewolucją talentu Deleddy w dziedzinie powieści odbywa się jej rozwój w trudnym gatunku noweli, gdzie autorka nasza przebywa długą drogę od pierwszych, dziecinnych niemal prób, będących raczej obrazkami folklorystycznymi, aż do skończonych w swoim rodzaju nowel z ostatnich kilku zbiorów, np. „Il sigillo d'amore” — „Pieczęć miłości” (1926), „La casa del poeta” — „Dom poety” (1930) i „La vigna sul mare” — „Winnica na morzu” (1932). Niektóre z nowel Deleddy ukazały się w przekładzie na łamach miesięczników zagranicznych, kilka też weszło w skład antologii nowel wzorowych, jak np. wydawnictwa francuskiego „Auteurs cèlebres — Les mille nouvelles”.

Deledda próbowała swych sił również na polu scenicznym. Oprócz dwu szkiców dramatycznych: „Odio vince” — „Nienawiść zwycięża” oraz „A sinistra” — „Na lewo”, przerobiła na scenę przy pomocy wytrawnego znawcy teatru, Kamila Antonia Traversi, jedną ze swych najbardziej dramatycznych powieści, „L'edera” — „Bluszcz” (1907). Sztuka ta była wystawiona pod tym samym tytułem na scenie teatru rzymskiego Argentina w lutym r. 1909, zdobywając duże powodzenie. Zarzuciwszy jednak rychło pracę dla sceny, przeniosła Deledda technikę sceniczną do niektórych swych powieści. Najdoskonalszym w tym względzie przykładem jest najlepsza może powieść Deleddy, „La madre” — „Matka” (1920), gdzie ekspozycja istic sceniczna, dramatyczne napięcie niewielu scen, odbywających się w krótkim przeciągu czasu, mała ilość ostro narysowanych figur przywodzi nam na pamięć niektóre dramaty Ibsena.

Jeżeli „Matka” jest dramatem, to „Annalena Bilisini” (1927), opowieść o dzielnej rodzinie rolniczej, kierowanej energiczną ręką matki rodu, jest epopeją, sławiącą świętość pracy na roli, epopeją, której surowa prostota ma w sobie coś z Biblii i coś z Wergiliusza.

Zarzucono niejednokrotnie Deleddzie, że jej Sardynia jest niezgodna z rzeczywistością, zbyt barwna i malownicza, zbyt dekoracyjna. Oto jak znakomita poetka odpowiada na te zarzuty w obrazku „A cavallo” — „Na koniu” (ze zbioru „Pieczęć miłości”):

„Oskarżona o zużycie w swych opowiadaniach zbyt wielu farb i werniksu dla odmalowania tych krajobrazów, zapragnęłam ujrzeć je na nowo w wieku, gdy dzieciństwo nie upiększa rzeczywistości, zabarwiając ją swym boskim blaskiem wewnętrznym: oglądane ze wspaniałych samochodów, które pulsują teraz w arteriach drogowych wyspy, napełniając ją nowym życiem, wydały mi się jeszcze piękniejsze w swej nieruchomej i świętej samotności, która żyje sama sobą i którą nagle zakłócenie zdaje się napełniać smutkiem”. Obierając więc najchętniej Sardinie za

teren akcji, umie się jednak poetka oderwać od ukośchanej wyspy, opisując z równą swobodą i żywością środowisko rzymskie, np. w powieściach „Popiół”, „Nostalgie” — „Tęsknoty” (1905) i „Nel deserto” — „Na pustyni” (1911) oraz w wielu nowelach, wśród których zwraca uwagę pełen wdzięku i humoru opis powstawania nowej dzielnicy rzymskiej, „La Roma nostra” (w zbiorze „Dom poety”); dolinę i brzegi Po w prowincji Emilii w powieściach „Tęsknoty”, „L'ombra del passato” — „Cień przeszłości” (1907) i „Annalena Bilsini” (1927); wreszcie wybrzeże Adriatyku w powieści „La fuga in Egitto” — „Ucieczka do Egiptu” (1925). Będą to jednak zawsze strony, które autorka zdążyła dobrze poznać i pokochać: w Rzymie mieszkała od czasu wyjścia zamąż, z Emilii pochodziła rodzina jej męża, nad Adriatykiem, w Cervii, spędzała od wielu lat wakacje. Oderwana od gruntu ojczystego, nie traci bynajmniej Deleddy siły i polotu twórczego. Zmiana otoczenia wychodzi jej może nawet na dobre, chroniąc ją od powtarzania się i zmanierowania. Sardynia, do której powraca autorka w powieściach „Marianna Sirca” (1915) i „L'incendio nell'oliveto” — „Pożar w sadzie oliwnym” (1918), a zwłaszcza w utworach z ostatniego okresu: „Il vecchio e i fanciulli” — „Starzec i dzieci” (1928) i „Il paese del vento” — „Kraj wichrów” (1931) jest już inna: nie przytłoczona nazbyt bogatą dekoracją pejzażu ani sztąfażem zbyt licznych figur czy nadmiarzem szczegółów folklorystycznych, staje przed nami w całej swej surowej prostocie, ujęta głębiej i zapewne prawdziwiej.

Cechą najbardziej uderzającą w książkach Deleddy jest głębokie odczucie natury, pojętej jako jedna z sił świata, które wraz z ludźmi i zwierzętami składają się na harmonijną całość pod rządami Boga. Przyroda odczuwa radości i cierpienia człowieka, jest mu czasem przyjazna, czasem wroga, lecz nigdy obojętna. To przekonanie Deleddy, wyrażone jeszcze naiwnie w młodzieńczej powieści „Uczciwe dusze”, gdzie bohaterce, Annie, „zdawało się w smutku owego wieczoru, że drzewa, niebo, chmury, przezrocza widnokągu odczuwają jej myśli i biorą w nich udział”, nabiera artystycznego wyrazu w powieści „Il segreto dell'uomo solitario” — „Tajemnica samotnego człowieka” (1921): „zdawało się, że ów smutek młodej kobiety rozszedł się dookoła i roztopił w krajobrazie i w czasie. Co wieczór szalały gwałtowne burze, nie odświeżając powietrza i łamiąc drzewa. Wydawało się, że łagodny spokój, który Chrystian wdział zawsze w tych stronach, miał już nigdy nie wrócić. Zapewne natura nie jest tak nieczuła na ból ludzki, jak to się zwykle sądzi: może jej wzburzenie jest niekiedy skutkiem jej udziału w tym bólu” — lub w powieści „Matka”: „Więzy, opasujące szeregami plac przed kościołem, miały się wściekle na wietrze, czarne i wzburzone jak potwory; na ich szum odpowiadały skargi topoli i trzciny w dolinie; z całym tym nocnym bólem, z dyszeniem wichru i z tonieniem księżycy w chmurach łączył się niepokój matki, ścigającej syna”. Jedynie Regina, bohaterka powieści „Tęsknoty” — „odczuwa w uroczyściej harmonii natury jej uroczyście obojętność dla człowieka i dla jego błahych spraw”, zapewne dlatego, że sama została wyrwana z gruntu ojczystego i nie zdołała zapuścić korzeni w nowym, raczej sobie niemiłym środowisku. Zetknięcie się z naturą jest dla człowieka źródłem mocy i pogody ducha; tak np. praca w małym ogródku przy miejskiej willi ratuje od rozpaczliwej bohaterkę noweli „Il fidanzato scomparso” — „Zaginiony narzeczony” (w tomie „Dom poety”) i przywraca jej

utraconą wiarę. Dlatego praca na roli jest najświętszym zajęciem człowieka, jest według zdania Annaleny Bilsini, prawdziwą religią skuteczniejszą od modłów w kościele. Dla określenia zapachu rozoranej ziemi znajduje poetka wyrazy prawdziwie mistyczne: „Z ziemi unosił się ów szczególny zapach, właściwy jej o wczesnej wiosnie, zapach jakby otwartej mogiły, z której jednak rozchodzi się tajemniczy aromat świętego ciała. Tak musiał pachnieć Grób, z którego zmartwychwstał Chrystus” („Annalena Bilsini”). Będąc dobrą matką dla tego, kto ją czci i kocha, umie natura srogo karać za zbrodnię, jak owego złodzieja, który skradziony skarb zakopał pod dębem i zasnął; teźże nocy dąb, mając poderwane korzenie, zwałił się na niego całym ciężarem, zabijając śpiącego na miejscu („Il nostro padrone” — „Nasz pan” 1910). To też Predu Maria, bohater teźszej powieści, człowiek głęboko wierzący, ale mający ciężki grzech na sumieniu, „lękał się nie ludzi, lecz ukrytych sił przyrody i tajemniczych środków, jakimi może rozporządzać obrażone Bóstwo, by karać ludzkie grzechy”. Zbrodnię, popełnioną na drzewach, odczuwa sprawca jak zabicie bliźniego, i sam sobie wyznacza pokutę („L'assassino degli alberi” — „Morderca drzew”, nowela ze zbioru „Le tentazioni” — „Pokusy” 1899). Głębokie ukochanie natury przejawia się również w porównaniach Deleddy, które są prawie zawsze zaczerpnięte z dziedziny przyrody: „Twarz jego przypominała rzekę w czasie niepewnych dni jesiennych, gdy chmury otwierają się i zamykają na niebie i w wodzie”. „Dionizy czuł, że ziemia umyka się z pod jego stóp: tak czuje wiekowe drzewo rosnące na zboczu góry, gdy mu się ziemia otwiera pod korzeniami” („Annalena Bilsini”). Bohaterka wspomnianej już noweli „Zaginiony narzeczony” czeka na ukochanego, który się nie zjawia o zwykłej porze; młodsze rodzeństwo woła nagle: Idzie, idzie! „Świat rozjaśnia się na nowo; nieszczęście było tylko złym snem; lecz nagle, jak podczas ponurych dni zimowych, słońce znów kryje się za chmurami. To nie on, to tylko podobny do niego przechodeń”.

Taka sama miłość i solidarność łączy, a przynajmniej powinna łączyć ludzi ze zwierzętami. Sama obserwacja zwierzęcia czy ptaka, jego harmonijnej i celowej budowy, mówi doktor w noweli „Il rifugio” — „Schronienie” (ze zbioru „Winnica na morzu”) „podnosi nas niezmiernie na duchu: czujemy, że naprawdę naturą rządzi wszechmocna siła, i nic złego nie może się nam przytrafić, jeśli się jej poddamy z wiarą i ufnością”. Deledda kocha zwierzęta, umie je świetnie zaobserwować i po mistrzowsku opisać: niezliczone koty, psy i konie, lub też rzadziej w towarzystwie ludzkim spotykane zwierzęta, jak młody dzik w noweli „Il cinghialeto” (tom „Chiaroscuro” — „Półcienie” 1912), oswojony muflon w powieści „Starzec i dzieci”, żółw w noweli „La tartaruga” (ze zbioru „Pieczęć miłości”), orzeł w opowiadaniu „Aquila” (w tomie „Dom poety”), czy wrona w opowiadaniach „Piccolina” — „Malańka” i „Acquaforte” (ze zbioru „Pieczęć miłości”) narysowane są z taką plastyką, mają rysy tak indywidualne, iż żyją w naszej pamięci na równi z ludzkimi bohaterami Deleddy. Charakterystyczny dla wzajemnego stosunku zwierząt i ludzi u naszej autorki jest taki np. ustęp z powieści „Tajemnica samotnego człowieka”: „Zamiast szczekać, pies wyszedł ze swej budy, jak daleko mu pozwalała łańcuch, przeciągnął się i podniósł głowę, wydając krótki, radosny skowyt. Wówczas Chrystian przypomniał sobie, że był mu przedstawiony i pozdrowił go skinieniem głowy, jak człowie-

ka". To współzycie zwierząt i ludzi przybiera niesamowity, niemal mityczny charakter we wstrząsającym opowiadaniu „Il figlio del toro” — „Syn byka” (tom „Pieczęć miłości”), osiąga zaś punkt kulminacyjny w pięknej noweli „Un pezzo di carne” — „Kawałek mięsa” (w tym samym tomie), gdzie kawałek mięsa, skradziony przez małego kotka dla swej przymerającej głodem wybawicielki, przyjmuje ona „jako widomy znak prawa współczucia i miłości, które po-

wać od zguby dziecko stojące nad przepaścią, jak ratuje Annalena Bilsini Piotra i Ginę, będąc sama przez krótką chwilę bliska upadku. Miłość matki może jednak unieszczęśliwić dziecko na całe życie, jak stwierdza Chrystian w „Tajemnicy samotnego człowieka”: „Tylko miłość matki, lękając się ustawnie dla syna największych nieszczęść, może nań ściągnąć najsrozsze nieszczęścia w świecie”. Niekiedy dzieciom uda się pokierować życiem według własnej



Grazia Deledda.

winno łączyć wszystkie istoty żyjące, nawet jeśli nasza świadomość lekceważy je lub odrzuca”.

W stosunkach ludzkich ośrodkiem zainteresowania Deleddy jest rodzina, którą odtwarza poetka często i zupodobaniem. Młodzieńcza nowela „I Marvu” ze zbioru „Pokusy”, obrazek z życia licznej rodziny, kierowanej energiczną i surową dłonią matki, zawiera już wszystkie elementy, rozwinięte z takim mistrzostwem w powieści „Annalena Bilsini”. Despotyczni lub słabi rodzice, dzieci posłuszne czy zbuntowane, konflikt między starym i młodym pokoleniem wypełniają większość książek Deleddy. Niekiedy przewidujące serce i silna wola matki zdoła urato-

woli, i wówczas ojciec, czy dziadek, jak Ulpiano Melis w powieści „Starzec i dzieci” stwierdza z gorczy, że „najmniej użyteczną na świecie rzeczą jest doświadczenie starszych”. Najtragiczniejsze skutki wynikają, gdy rodzice zmuszają dzieci do powzięcia nieodwołalnego kroku, np. do przywdziania sukni zakonnej lub kapłańskiej (powieści „Sprawiedliwość”, „Matka”, nowela „Pokusy”). Człowiek słaby, wyrwany z właściwego otoczenia, popchnięty na drogę obcą sobie i zbyt uciążliwą, skłonniejszy jest do grzechu a nawet do zbrodni. Jednym z częściej spotykanych u Deleddy typów jest właśnie człowiek o słabym charakterze, choć dobrym sercu, wyrwany z

rodzimego gruntu a nie wrosnięty w nowe środowisko, popchnięty na drogę występku bynajmniej nie przez własne zbrodnicze instynkty, lecz przez ludzi, którzy go o ten występki pomawiają jeszcze przed jego popełnieniem. Zagadnienie winy i kary ujmuje Deledda niezwykle głęboko, a mistrzem jej w tym względzie jest ulubiony jej pisarz Dostojewski. Pocho- dząc z kraju, którego mieszkańcy od wieków sami sobie wymierzali sprawiedliwość, zapatruje się ona dość sceptycznie na sprawiedliwość ludzką. Problem tej niedoskonałej sprawiedliwości, omylności sędziów i uleganie przez nich ludzkim słabostkom zajmowały Deleddę od pierwszych lat jej pracy literackiej i sta- nowią treść powieści „Sprawiedliwość“, „Po rozwo- dzie“, noweli „Un piccol'uomo“ — „Mały człowiek“ (w tomie „Pokusy“) i wielu innych, aż po nowelę „Il sicario“ — „Zbir“ (ze zbioru „Dom poety“) któ- rej bohatera „sprawiedliwość ludzka popchnęła nie- świadomie na drogę występku i równie nieświad- mie ukarała za jedyny występki, którego nie po- pełnił“.

Miłość, grająca tak wielką rolę w życiu boha- terów Deleddy, rzadko jest dla nich źródłem szczę- ścia. Napotykać na przeszkody w postaci przesądów, uprzedzeń rodzinnych, względów materialnych czy hamulców moralnych, gwałtowna namiętność pcha te pierwotne natury do grzechu lub nawet do zbrodni. Ale wina, nawet jeszcze nie popełniona, jedynie pomyślana, nie może pozostać bez kary, choć- by się udało oszukać sprawiedliwość ludzką: prawo boskie, własne poczucie moralne nie dadzą winnemu spokoju, aż sam sobie nie wyznaczy pokuty. Tak Annesa, bohaterka powieści i dramatu „Bluszcz“, udusiwszy skąpego i dokuczliwego starca, by zdobyć pieniądze dla ukochanego i uratować jego rodzinę od ruiny, skazuje się na najgorszą pokutę: pozostaje na miejscu bezużytecznej, jak się okazało, zbrodni, u bo- ku człowieka, którego miłość przez swój występki bezpowrotnie straciła. Równie ciężko mszczą się wi- ny popełnione przeciw miłości z wyrachowania, py- chy, lub obawy przed ludzkim sądem. Gorzko po- kutuje za swój postępek Joanna („Po rozwodzie“), która dała się nakłonić do rozwodu z ukochanym mężem, niesłusznie skazanym na długoletnie więzie- nie i wyszła za bogatego sąsiada; Bruno („Nasz pan“) żeniąc się przez chciwość z niemłodą i brzydką, lecz bogatą Marieleną, zamiast z młodzieńką, oddawna kochaną i zakochaną w sobie Sebastianą, unieszczę- śliwia siebie, żonę, Sebastianę i jej męża. Antoni („Tęsknoty“) zostawszy kochankiem starej księżnej Makulin, aby zdobyć środki dla zaspokojenia zachcia- nek żadnej zbytku żony, ma wstręt do siebie, ale i żal do Reginy, że go bezwiednie pchnęła na tę drogę; świadomość tej zdrady wobec ich miłości rozdzielił ich na zawsze, a pozostawanie pod jednym dachem ze względu na dziecko będzie najcięższą karą dla obojga.

Bystra i przenikliwa obserwato- ka, umie Deledda w niewielu słowach nakreślić fizyczną i moralną sylwetkę człowieka, a obiektywizm w charakteryzo- waniu postaci w sprawiedliwym rozłożeniu cech do- datnich i ujemnych najlepiej świadczy o epickim tem- peramencie autorki. Podziwu godna jest jej głęboka znajomość psychologii ludzkiej, czy będą to natury proste, jak cała galeria chłopów i chłopki sardyńskich, czy też bardziej skomplikowane, jak Regina z „Tę- sknot“, Maria w noweli „Amori moderni“ — „No- woczesna miłość“ (1907) lub Chrystian w „Tajemni- cy samotnego człowieka“. Chętnie nosługuje się De- ledda snem, by ujawnić podświadome sprężyny dzia-

lania swych bohaterów, którzy w widzeniach sen- snych uświadamiają sobie tajemne, niewyrażone dotąd pragnienia, widzą ucieleśnione obawy lub spełniają najśmielsze zamysły.

Ze szczególnym upodobaniem odtwarza poetka dzieci, których tak wiele spotykamy na kartach jej książek, począwszy od młodej Anny i jej kuzynków w „Uczciwych duszach“, od „małego stadka“ w „Ro- dzinie Marvu“, aż po ostatnie powieści i nowele, jak np. prześliczne opowiadanie „La promessa“ — „Obie- tnicza“ lub „La nostra orfanella“ — „Nasza sierotka“ (w tomie „Dom poety“). Dzieci Deleddy, jak zresz- tą wogóle dzieci, żyją w fantastycznym, stworzo- nym własną wyobraźnią świecie, do którego nie do- puszczają dorosłych, nawet jeżeli ich kochają. Naj- głębszym studium z dziedziny psychologii dziecięcej jest powieść „Cień przeszłości“, której bohater, Ado- ne, pozostaje dzieckiem-marzycielem nawet po dojściu do lat dojrzałych.

Wrażliwa bardziej na zagadnienia psychologii jednostki, niż na problemy społeczne i polityczne, nie zareagowała Deledda żywiej na Wielką Wojnę i Re- wolucję. Dalekie jedynie echa tych historycznych wydarzeń słyszymy w „Tajemnicy samotnego czło- wieka“ lub w „Annalenie Bilsini“; zresztą w zakoń- czeniu powieści „Starzec i dzieci“, wyznaje poetka otwarcie, iż to zadanie przerasta jej siły: „W kilka miesięcy potem Łukasz pojechał na wojnę: ale od tej chwili dzieje jego wchodzi w ramy Wielkiej Epopei, która czeka na swego wielkiego poetę; mały poeta cierpienia i miłości na tym kończy historię Łukasza i Franciszki“.

Nie ulega jednak wątpliwości, że klimat jej ostat- nich książek jest inny, nie tak tragiczny i ponury, a najbardziej nawet dramatyczne konflikty i wypadki kończą się nutą pogody i nadziei (np. „Annalena Bilsini“). Wystarczy porównać „Tajemnicę samot- nego człowieka“ z r. 1921 z dziesięć lat później napi- sanym „Krajem wichrów“: jakaż różnica w nastroju, mimo podobieństwa tła i zasadniczej linii rozwoju wy- padków! Humor, dawniej gość raczej rzadki w książ- kach Deleddy, ograniczający się jedynie do złośliwej charakterystyki osób, pojawia się coraz częściej w ostatnim okresie jej twórczości, tworząc tak subtelne i pełne wdzięku obrazki jak „Filosofo in bagno“ — „Filozof w kąpieli“ (w tomie „Winnica na morzu“), „La sedia“ — „Krzesło“ i „La palma“ (obie nowele ze zbioru „Pieczęć miłości“), których treścią jest bez- radność artysty w zetknięciu się ze światem realnym, lub tak zabawną i żywą groteskę, jak „Il leone“ — „Lew“ (w tym samym tomie). Niekiedy nuta ko- miczna odzywa się w miejscu dość nieoczekiwanym, jak np. w owej scenie powieści „Starzec i dzieci“, gdy Łukasz, zakochany — jak mu się zdaje, bez wzajemności — we Franciszce, postanawia odejść na zawsze i rzeźbi dla ukochanej na pamiątkę małe pu- deleczko z korka i z rogu, zdobiac je poetycznymi symbolami miłości i pokoju. Przyglądając się ukoń- czonemu dziełu, pomimo swej tragicznej decyzji, na- głe wybucha śmiechem: „Wydało mu się, że widzi Franciszkę starą, zgiętą, o kiju; żeby jej wypadły, jak nasiona ze zwiedłego kwiatu; oczy zapadły się, jak w dwu czarnych jaskiniach; a jednak niekiedy oczy te zapalały się jeszcze blaskiem, gdy palce otwierały pudeleczko i podnosiły do nosa szczyptę tabaki. Bo jego miłość i sztuka stworzyły właśnie... tabakierkę“.

Coraz chętniej również w ostatnich swych książ- kach oddaje się Deledda wspomnieniom dzieciństwa, młodości, pierwszych kroków w karierze literac- kiej („Racconti a Grace“ — „Opowiadania dla Gra-

ce“, „Primi passi“ — „Pierwsze kroki“ i inne w to-
mie „Winnica na morzu“). Podczas gdy dawniej,
o ile występowała we własnym imieniu, używała tej
formy jedynie, by opowiedzieć jaką zasłyszaną w
dzieciństwie historię, np. „Il nonno“, „Dziadek“
(1908) lub „Il grido nella notte“ — „Krzyk w nocy“
(ze zbioru „Chiaroscuro“), teraz mówi wprost o so-
bie, wplatając motywy autobiograficzne również do
powieści „Kraj wichrów“. Zupełną już autobiografią
jest ostatnia, dotąd niewydana powieść: „Cosima,
quasi Grazia“, której druk rozpoczęło obecnie czasopismo „Nuova Antologia“.

Sledząc twórczość Deleddy od dziecinnych jej
próbek aż do dzieł ostatnich, największą ewolucję
stwierdzić musimy w jej stylu: pełen naiwnego

wdzięku w pierwszych książkach, konwencjonalny
i poetyzujący w paru następnych, barwny i nieco wy-
bujający w okresie po r. 1900, oczyszcza się stopniowo
od wszelkich zbytecznych upiększeń, osiągając wresz-
cie najwyższy stopień artyzmu, ową oszczędną i ce-
lową prostotę, w której każdy wyraz jest jedyny,
nieusuwalny i niezastąpiony. Przewyższając o całą
klasę inne autorki włoskie swego i następnego poko-
lenia, dzięki głębokiemu odczuciu przyrody, mistrzo-
stwu w odtwarzaniu psychologii ludzkiej i zwierzęcej,
a nadewszystko dzięki artyzmowi wysłowienia, po-
zostanie Grazia Deledda niewątpliwie jednym z naj-
bardziej reprezentacyjnych pisarzy europejskich swej
epoki.

Gabriela Pianko.

DZIEŁA GRAZII DELEDDY:

Amore regale, novelle, Roma 1891
Fior di Sardegna, romanzo, Roma 1892
Racconti sardi, novelle, Sassari 1894
Anime oneste, romanzo, Milano 1895
La via del male, romanzo, Torino 1896
Il tesoro, romanzo, Torino 1897
L'ospite, novelle, Rocca di S. Casciano 1898
La giustizia, romanzo, Torino 1899
Il vecchio della montagna, romanzo; Odio vince, bozzetto
drammatico, Torino 1900
Dopo il divorzio, romanzo, Torino 1902 =
= Naufraghi in porto, romanzo, Milano 1920
La regina delle tenebre, romanzo, Milano 1902
Elias Portolu, romanzo, Torino 1903
Cenere, romanzo, Milano 1904
Nostalgie, romanzo, Roma 1905
I giuochi della vita, novelle, Milano 1905
Amori moderni, novelle, Roma 1907
Il nonno, novelle, Roma 1907 =
= Cattive compagne, novelle, Milano 1921
L'ombra del passato, romanzo, Roma 1907
L'edera, romanzo, Roma 1907
Il nostro padrone, romanzo, Milano 1909
Sino al confine, romanzo, Milano 1910
Nel deserto, romanzo, Milano 1911
L'edera, dramma, in collaborazione con Camillo Antona-
Traversi, Milano 1912
Colombi e sparvieri, romanzo, Milano 1912
Canne al vento, romanzo, Milano 1913
Le colpe altrui, romanzo, Milano 1914
Marianna Sirca, romanzo, Milano 1915
Il fanciullo nascosto, novelle, Milano 1915
L'incendio dell'oliveto, romanzo, Milano 1918
Il ritorno del figlio, novelle, Milano 1919
La madre, romanzo, Milano 1920
Il segreto dell'uomo, solitario, romanzo, Milano 1921

La grazia, dramma, in collaborazione con C. Guastalla e V.
Michetti, con musica di V. Michetti, Milano 1921
Il Dio dei viventi, romanzo, Milano 1922
La danza della collana, romanzo; A sinistra, bozzetto dram-
matico, Milano 1924
La fuga in Egitto, romanzo, Milano 1925
Il sigillo d'amore, novelle, Milano 1926
Annalena Bilsini, romanzo, Milano 1927
Il vecchio e i fanciulli, romanzo, Milano 1928
Nell'azzurro, novelle, Milano 1929
Il dono di Natale, racconti per ragazzi, Milano 1929
La casa del poeta, novelle, Milano 1930
Il paese del vento, romanzo, Milano 1931
La vigna sul mare, novelle, Milano 1932
Sole d'estate, novelle, Milano 1933
Cosima, quasi Grazia, Nuova Antologia 1936.

W PRZEKŁADZIE POLSKIM WYSZŁY NASTĘPUJĄCE POWIEŚCI:

Po rozwodzie, przekład Wili Zyndram-Kościałkowskiej,
Warszawa, 1904.
Popiór, przekład Wili Zyndram-Kościałkowskiej, Warsza-
wa, 1906.
Po grzesznej drodze, przekład Pauliny Dicksteinowej, War-
szawa 1927.
Tęsknoły, przekład Leopolda Staffa, Poznań 1928.
Ucieczka do Egiptu, przekład Stelli Olgierd, Warszawa 1929.
Rozbitkowie w przystani, przekład Janiny Rostkowskiej,
Warszawa 1929.
Rozbitkowie w przystani, przekład Janiny Rostkowskiej,
Warszawa 1929.
Annalena Bilsini, przekład.
Trzcina na wietrze, przekład Idy Ratinowej, Warszawa 1934.

GIAMBATTISTA PERGOLESİ

Zrezygnujmy z przedmowy. Mamy powiedzieć słów kilka o Pergolesim w dwóchsetną rocznicę jego śmierci i nie możemy sobie pozwolić na zbytek dygresyj.

Pierwsze miejsce dajmy historii.

Muzyk, który żył tak krótko, a tyle światła umiał roztoczyć wokół siebie, urodził się w Jesi, 10 stycznia 1710 roku.

Wątpliwa konstytucja niemowlęcia odrazu wzbudziła obawy o jego życie. W przewidywaniu wczesnej śmierci, został bierzmowany w 17-ym miesiącu życia. Objawiła się gruźlica kości w nodze, dziecko zostało kulawe. Ale, o ile ciało było upośledzone, o tyle duch rozwijał się bujnie. Giambattista już w dzieciństwie okazywał niezwykle talent. Rodzice powierzyli wykształcenie syna dwóm muzykom uczciwym i niepozabawionym kultury: Santi i Mondini; później zaś, gdy znalazł się mecenas, markiz Gardolo Maria Piantetti, młodociany artysta został wysłany do Neapolu, dla pogłębienia studjów. Ruchliwe miasto — jak wspomina Giuseppe Radiciotti w swojej cennej monografii o Pergolesim — było w tym czasie jedną wielką kuźnią tonów. Uprawiano tu zarówno muzykę poważną, jak i komiczną.

Do tego ultradynamicznego środowiska dostało się w r. 1726 cudowne dziecko z Jesi. Bystra inteligencja i gorące pragnienie tworzenia zjednały Pergolesiemu ogólne zaufanie i sympatię. Nauka u mistrzów Greco i Durante uzupełniła w krótkim czasie jego dotychczasowe studja.

Pierwsze dzieła Pergolesiego należą do muzyki kościelnej; są to dwa oratoria: „Śmierć św. Józefa“ i „Nawrócenie św. Wilhelma z Akwitanii“. Krytycy zgodnie potępiają libretto „Śmierci św. Józefa“ jako bajecznie głupie; znacznie lepsze jest libretto „Nawrócenie św. Wilhelma z Akwitanii“, gdzie m. in. znajduje się jedna postać komiczna (kapitan Cuósemo), rodzaj „miles gloriosus“.

Bogactwo talentu Pergolesiego — który zresztą podówczas gotów był ułożyć muzykę nawet do słownika botanicznego — oraz świeżość inwencji sprawiły, że dzieło to przyjęto z życzliwością.

Otworzyły się teraz dla kompozytora drzwi teatru św. Bartłomieja, i Pergolesi wystąpił tu z operą „Salustia“, napisaną pod libretto bardzo niefortunne, acz pretensjonalne. Mimo bezceństw tekstu, mistrz, który kończył wówczas lat dwadzieścia, potrafił wzbudzić uznanie. Udało mu się wydobyć charakter z bezbarwnych postaci; popełniał prawdziwe bohaterstwa i zdobył przebaczenie nawet za karygodną rozwlekłość recitatiwów (jeden z nich liczył 16 stron!). Niektóre arie z „Salustji“ mogłyby dziś jeszcze być odkopane z pożytkiem.

Odnajdujemy muzyka w r. 1732, pracującego nad operą komiczną „Zakochany braciszek“, przeznaczoną dla „Teatru Florentczyków“. Tekst, pisany w dialekcie, jest dziełem Gennarantonio Federico, zręcznego poety, który później ułożył dla Pergolesiego libretto „Służąca — panią“. Publiczności neapolitańskiej podobał się „Zakochany braciszek“ i powodzenie to przyniosło rozgłos kompozytorowi. Niektóre arie z nowej opery zyskują popularność. Następnego roku płodny mistrz przygotował operę „Dumny więzień“ i Intermezza opery „Służąca — panią“. „Więzień“, mimo swojej dumy był zupełnie zaćmiony przez „Słu-

żącą“. W tych „Intermezzach“ artysta wypowiedział cały swój talent. Dziś jeszcze postaci Serpiny, niezwykłej kokietki, oraz Uberta, starego zrędy, łatwowiernego i skazanego na najgorsze nieszczęścia małżeńskie, utrzymują swoją żywość. Budziły one złośliwą wesołość widowni przez dwa wieki, i będą jeszcze budzić uśmiech przez długi czas. Dla muzyków partytura Pergolesiego (która niezmiernie podobala się Beethovenowi), będzie zawsze drogą, jak skarb i amulet. Znajduje się tu prawda, subtelność psychologiczna, oryginalność w rysunku charakterów, złośliwość, połączona z dobrym gustem, który nigdy nie zawodzi. Każde słowo jest tu po mistrzowsku wyzyskane. Tomik jest niewielki, ale wartość jego jest nieobliczalna... Opera ta przekroczyła granice Italji i zdobywała powodzenie zagranicą. W Paryżu, w r. 1734 i 1735 była wystawiana 100 razy, a w „Comédie Italienne“ ponad 90.

Pomińmy „Mistrza muzyki“, operę odgrzebaną niedawno, i przypomnijmy, że do dramatu Metastasia „Adrian w Syrii“, Pergolesi napisał w r. 1734 partyturę poważną. Surowość jednak była złagodzona wesołością „Intermezzów“, napisanych specjalnie do tej opery. „Adrian“ był połączony z „Livietta i Tracollo“, sztuką komiczną, która mogłaby rywalizować ze „Służącą“, gdyby nie miała tak nędznego libretta. Przedstawienie, bardzo oczekiwane przez Neapolitańczyków, nie miało powodzenia, i muzyk, walcząc z chwilowem zniechęceniem, oddał się pracy nad wykończeniem „Olimpiady“ zamówionej przez teatr rzymski Tordinona.

„Olimpiada“ posiada ustępy nieprzemijającej piękności, a niektóre strony należą do najlepszych, jakie wyszły z pod pióra mistrza z Jesi. Ale opera się nie podobała, upadła odrazu i została potępiona niesprawiedliwie. Jakiś bezczelny lajdak rzucił pomarańczą, trafiając w głowę mistrza, siedzącego ówczesnym zwyczajem przy klawicybale.

Z krwawiącym sercem, zupełnie już bez sił, Pergolesi powrócił do Neapolu. Oddał się pracy nad „Stabat Mater“ i „Salve Regina“, a w obu pracach geniusz jego przeblyskuje w atmosferze niewymownego smutku.

Badania wykazały, że legenda w związku ze „Stabat Mater“ jest zupełną fantazją. Nie pozostało żadnego śladu z rzekomej Mariji Spinelli, która miała się uśmiechnąć do nieszczęśliwego artysty i być przez niego kochana w ostatnich chwilach jego życia. Jest ona tylko legendą; melodramatyczną i słodką.

Mistrz rozstał się z tym światem 17 marca 1736 roku. Do ostatnich dni pracował, trawiony gorączką, nad swoim „Stabat“, za które zapłacono mu zgóry 10 dukatów. On jednak wątpił, czy jego praca będzie warta więcej od 10 groszy, i powtarzał to z bólem... „Stabat“ nie było dla niego balsamem, ale męką. Za kończenie zdradza pewien pośpiech. Śmierć czekała niecierpliwie, i Pergolesi nie mógł otrzymać od tyraniki przedłużenia terminu.

Wielu znakomitych muzyków umarło w kwiecie wieku: Mozart, Schubert, Bellini, Bizet... A jednak przeznaczenie pozwoliło im dożyć wypełnienia dzieł ważnych, przemyślanych, które mogły niejako reprezentować ich talenty. Możemy się ludzić, że autor „Pirata“, „Normy“, „Lunaticzki“ i „Purytanów“ miał czas odkryć nam to, co w nim było najcenniejsze. Nie



G. B. Pergolesi.

możemy tego powiedzieć o Pergolesim, który mógł poświęcić sztuce zaledwie 5 czy 6 lat życia, pracując przytem w cierpieniu i trudach.

Życie jego przeszło szare i ponure; nie wpadł w nie promień słońca. Koniec jego był nędzny. Wrzucano zwłoki artysty do kostnicy ludowej Katedry Pozzuoli, a odrobina pozostałych rzeczy była powodem kłótni między jego krewnymi. Dopiero w sto lat po jego śmierci pomyślano, aby postawić tablicę przy grobie, gdzie leżą jego prochy. Spóźniony hołd! Szkielec jego leżał wśród tysiąca innych, i nie można było odnaleźć jego śmiertelnych szczątków.

Co pozostało po Pergolesim?

Ze dwanaście oper i „Intermezzów“ teatralnych. Kilkanaście kantat i aryj. Wiele wartościowych kompozycji kościelnych, m. in. kilka „Mszy“, „Stabat Mater“, „Salve Regina“ i dwa oratorja (trzeciego nie można odnaleźć). Dwanaście Sonat na dwoje skrzypiec i bas i kilka „Concertino“. Pozostały też dwa zeszyty solfeżów, z których jeden własnoręcznie pisany. W całości — twórczość ogromna, jeśli się weź-

mie pod uwagę krótki czas jego działalności artystycznej.

Nie wszystko jest czystym złotem — ale szlachetny metal prześwieca tu często. Niezwykły umysł Pergolesiego objawił się zarówno w operze komicznej, jak i w muzyce religijnej: w tych dwu krańcach różnych rodzajach był jednakowo wielki. Beethoven wyróżniał z całej jego twórczości operę „Służąca — panią“ ale proste dusze i znękanе serca wołają „Stabat Mater“. Może dusza mistrza zawarta jest w „quando Corpus“, klejnocie „Stabat Mater“.

Gdyby Pergolesi żył jeszcze choć dziesięć lat dłużej, stałby się niezawodnie Mozartem Italji. Tak, jak Mozart, miał on niesłychaną łatwość inwencji, i tak jak on, arystokratycznego ducha. Tak jak on, był dobrze uzbrojony pod względem techniki. „Sonaty“ dostarczają prawdziwej rozkoszy muzykologom, którzy do nich sięgają. W niektórych fugach autor okazuje śmiałość i nerw, uczoność i pomysłowość, która ma go doprowadzić do szczytów... I nie raz je osiągał, i za to czi go cały świat kulturalny.

Alberto Gasco.

UNA POETESSA POLACCA: MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

Nata sotto i segni sempre attuali di Venere celeste la poesia della Pawlikowska resta nella produzione poetica polacca del nostro tempo una della più autorizzate a rappresentarne le fortune e gli esiti, nè diciamo già in patria che, si sa, nemo propheta in patria, ma solo ad un giudizio meno contingente per costume e sangue. Certo, non è senza grande nostalgia e stupore, il fatto che solo da qualche anno si cominci a dare a questa poetessa il riconoscimento che merita. Gli è forse che troppi spiritosi, troppe avanguardie, funamboli, acrobati, e spiritisti sono stati in giro e forse sono ancora nella giovane letteratura polacca: quando, finite le male intese influenze (si pensi ad un futurismo, ancora in Polonia in buona reputazione, che dà certificato di nascita e di buona condotta, quasi di giustificazione ad una poesia solo verbale e ruomorosa) gli animi torneranno nel giro della migliore tradizione (e vorremo azzardare il nome di Słowacki), dal troppo fervore del prossimo ieri e dell'oggi i poeti avranno guadagnato più coscienza dei modi e delle forme e si rifaranno, come sempre nella storia della poesia, agli avvenimenti delle stagioni ed ai moti del cuore, non già che noi si voglia una poesia tutta „per se“ o qualche cosa di simile (fatto per un popolo slavo ancora più difficile, tante sono le complicazioni sociali che li attraggono), ma solo perchè ci sentiamo giustificati, quasi confortati da una tradizione i cui esperimenti si sono esauriti e le cui cose migliori restano solo in questo senso.

Diremo che, in una „invitation à la valse“, le donne in Polonia oggi guidano le danze e nel modo più garbato e più lodevole: pensiamo alla Dąbrowska, alla Iłakowiczówna e Dio ci salvi dalla voglia di andar oltre, dovremmo farci una coroncina di pietruzze troppo preziose, e, causa la nostra poca larghezza verso le donne che fanno dell'arte, vincere troppa avarizia a concederne il bel mucchio dovuto. Nè le lode è gratuita, data la grande signorilità e distinzione che le caratterizza, il voler sempre restar donne senza ricorrere, come nei paesi che diciamo nostri, a foggie e forme maschiline o repentine cadute in femminilismi troppo accentuati, insomma nelle letterature (si convenga che è cosa molto grossa, molto seria e commovente la dichiarazione della Iłakowiczówna che i suoi versi sono „per i miei, non per gli stranieri“) c'è aria di problemi sodi, che nulla possono concedere a fatti puramente personali o femminili, ma hanno sapore conventuale, prettamente e rigidamente mistico.

Per la Pawlikowska, senza dubbio la più fine e la più sensibile fra i poeti polacchi di oggi, già il discorso assume altro aspetto, altra significazione. E non già che si parla di talento, chè forse qui la furibizia letteraria, la ricerca (intendo come modi, come effetti) manca del tutto, il verbalismo viene ridotto alle sue forme essenziali e primitive; ma di qualità di toni, di freschezza. Allora bisogna fissare dei centri al discorso, e parleremo di una prima e di una seconda Pawlikowska, per intenderci: la produzione che fa capo e trova una sua conclusione certa in „Wachlarz“ (Ventaglio, 1927) e l'altra che prende inizio da „Dancing — Karnet balowy“ (1927): filosoficamente si può pensare ad uno sviluppo dall'interno all'esteriore, ad un allargamento della concezione poetica che porta poi ad una, sia pur lieve, deviazione di tonalità: in un certo senso e con grandi limitazioni, passaggio dal frammento ad una com-

posizione di genere più complesso. Noi francamente, e diciamo così perchè la poetessa pensa il contrario, siamo per la prima Pawlikowska, dove troviamo più freschezza, più umanità, in fondo più poesia. Poesia in gran parte evocativa, formata di frammenti completi in uno sviluppo linearissimo, dove, per la composizione, da una osservazione sul paesaggio o sull'ambiente, giustificata nel tempo e nella fase, la poesia si racchiude in una conclusione ricavata dall'interno, intima: si pensi come sistema, a Saffo: „È accaduta la luna... ed io resto sola“. („Upał“ — I giorni stanchi come muli si trascinano sulle strade. — Alle gelosie picchia la canicola... — L'afa dal giardino è venuta ad abitare nelle stanze. — Oh!, come desidero il tuo cuore di ghiaccio...; „Liście“ — I rossori dell'estate sono impalliditi. — La foglia d'oro si spicca col vento. — Agli aceri son cadute le braccia — ed a me... —; „Pod kościołem“ — S'è immanicato il cielo, — foglie d'oro si rotolano attorno... — La mia gioventù fu come il gotico. — Ora seggo come sotto una chiesa...—), oppure dove si ha un solo motivo conchiuso in unico tempo, che potremmo dire puro („Gorzka zatoka“ — Gagliardo, snello, alto, — impavido, forte marinaio! — Mi hai pescata dal mio pianto, — come una sirena da una baia amara...—; „Najpiękniejszy sen“ — O, non baciarmi, non baciarmi, pilota! — Non strigermi col braccio nel volo — troppo presto cadremo a terra. — Hai il volto dolce, bronzeo e santo, — ascetico come un monaco del quattrocento — sotto la Tua ala la mia felicità sogna. — E la sera torno a piedi — a casa seggo sotto la lampada d'oro, — come se non fosse accaduto niente. — Tutti seggono, terribilmente sonnenni, — offesi, nessuno parla con me — si puliscono gli occhiali e tossiscono.). Più spesso, e qui molto utile sarebbe per i critici un confronto fra la composizione della Pawlikowska e l'hai kai giapponese, questa poesia è caratterizzata da una finissima miniatura (si pensi all'amore della Pawlikowska per le piccole e care cose dell'estremo Oriente, amore di grande femminilità che si ripercuote perfino sui titoli: Wachlarz „Ventaglio“, Niebieskie migdały „Mandorle celesti“), Miniatura a linee e tinte sottilissime; qui la letteratura va a gomito strettissimo con la pittura: è questo per la Pawlikowska forse un refoulement, quasi un richiamo del sangue per la lunga distastia di pittori a cui appartiene, se addirittura non bisogna ridurre tal senso miniaturistico all'Oriente che dicevamo prima. („Łabędź“ — Guarda! il cigno come un punto interrogativo — è passato sullo stagno trasparente... — Il mondo aspetta e ti guarda negli occhi — pieni d'esitazione...—; „Krokusy“ — I fiori di croco spuntano dalla terra — come note di violino, — le ragazze si chinano su di essi — e dalle note compongono mazzetti.—; „Talerz z Kopenhagi“ — Dal rotondo grigio mare — sorge un ragazzo nudo — ed offre la sua nudità d'oro, — come su un piatto di Copenhagen.—; „Jesień“ — Cammina in uno scialle rosso e d'oro. — Si specchia nell'ovale del lago. — Ma è malata. E non sa — che la seppelleranno in quello scialle. —; „Tapicer“ — Sul letto della donna abbandonata — per cui non c'è più consiglio — la luna, pallido tappezziere — scioglie tappeti pieni di ricordi...—).

Tutti compresi dall'idea che le traduzioni nulla aggiungano all'originale, ma anzi che molto lo smiuniscano, da quanto abbiamo detto non vorremmo

che fosse sorto il minimo sospetto che qui si tratti di una poesia tutta tecnica, magari anche di ottimo conio, tutta calligrafia; terremmo ad affermare una sicura umanità della Pawlikowska, umanità di cui i critici finora non hanno mai fatto cenno, preoccupati solo di questa nota originale, di questo nuovo mondo fra il femineo, il lievemente snobistico e l'orientale che la Pawlikowska ha portato nella poesia polacca. („Samobójca“ — Saltò nel mare oscuro. — Scivolò lungo zone d'ombra. — Aveva il cuore pesante. — Non aveva bisogno di attaccarsi una pietra. — Dal fondo dell'acqua salutò il mondo. — Sorpassò una seppia, bella e ripugnante. — Riposò sul fondo in mezzo ai fiori — Con un tal cuore si va in fondo).

Mondo, intendo come contenuto obbiettivo, fra i più interessanti ed originali che la poesia abbia mai avuto. Si pensi al senso marino, prettamente mediterraneo (cfr. Montale, Ungaretti, Valéry), sviluppatissimo nella Pawlikowska, certi toni trasognati, luci d'acquario, penombre sottomarine, nuove per la poesia polacca, riprese sia pure in nuce dalla poesia occidentale, ma intese ed elaborate in nuove forme con diversa sensibilità, ai motivi dell'aeroplano, a quelli importantissimi della lettera, del dancing, della musica negra... „Marina“ — Il rumore del mare dalla finestra nella notte improvvisamente mi sveglia. — Il mondo giace dinanzi a me e scintilla come un piatto pieno di stelle d'oro. — Le due. Il polipo già da tempo nell'oscurità ha cominciato a dormire, — sotto la testa pesante ha posto un braccio di lunghezza incommensurabile... — I pesciolini di seta nelle pinne falbalà tulle — sonnacchiosi scivolano lontano fino al

fondo del nero bagno, — e quelli grandissimi, quelli di velluto, meravigliosamente rivestiti, — si distendono nella culla oscura sussurrandosi: buona notte. — In lontananza più confusamente, lontanissimo si muove un argenteo incrociatore. — Già i marinai si sono addormentati nelle fortezze cullate, — e l'attinia ha stretto le foglie pianissimo, quasi in gran segreto, — o dei cavallucci marini dormono nelle loro profonde stalle oscure. — Sul mare si levano le onde come migliaia di labra alla luna... — L'acqua ha il colore del giovane grano verdeggianti).

Certo la sensibilità, non dico solo poetica ed artistica, ma composita è nella Pawlikowska sviluppatissima. Si osservi in „Wachlarz“ (raccolta di poesie nuove e vecchie), la trasposizione di „Marina“, certo una delle cose più importanti della poetessa polacca: in „Pocałunki“ (1926) si trovava nel gruppo centrale, qui non solo non figura in tal posto, ma è stata perfino tolta dal libro a cui apparteneva ed inclusa nella prima parte della raccolta fra le poesie nuove. La poetessa, a cui abbiamo chiesto il motivo di tale trasposizione, ci ha risposto che non la sentiva tonalmente conseguenziale con le altre.

Con la produzione posteriore a „Wachlarz“ (come è nato questo curiosissimo „Dancing — Karnet balowy“, così Max Jacobiano, così lievemente tuwimiano?) la Pawlikowska non aggiunge certo molto alla sua poesia, acquistando solo forse un maggior dominio del mezzo artistico, una maggiore padronanza dei mezzi fonici. Si dovrà forse aspettare il volume di frammenti e poemetti in prosa che la Pawlikowska attualmente prepara fra un lavoro teatrale e l'altro.

Dante di Sarra.



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

MARIA JASNORZEWSKA PAWLKOWSKA — BIOGRAFIA ARTISTICA:

Niebieskie migdały 1922

Pocałunki 1926

Wachlarz 1927 (nakładem księgarni F. Hoesicka)

Dancing — Karnet balowy 1927 (F. Hoesicka)

Cisza leśna 1928 (F. Hoesicka)

Paryż 1929 (F. Hoesicka)

Profil białej damy 1930 (F. Hoesicka)

Surowy jedwab 1932 (F. Hoesicka)

Spięca załoga 1933 (J. Mortkowicz)

Balet powojów 1935 (J. Mortkowicz)

EUGENIUSZ MONTALE

Rzadko się zdarza, żeby poeta, autor jednej tylko książki, wywarł wpływ na całe współczesne mu pokolenie: wpływ taki wywarł Eugenjusz Montale. Świat udręki, pełen ostrych kantów, o które się człowiek potyka i od których szuka ucieczki, świat zawarty w „Ossi di seppia” („Szkielet sepii”), odpowiadał po większej części nastrojom włoskich poetów, szczególnie w ubiegłym dziesiątku lat, kiedy nie otrząsnęli się jeszcze z futurystycznej zawieruchy, i szukali rozpaczliwie nowych dróg dla swoich łodzi.

Pod względem formy, poezja Ungarettiego zdawała się więcej odpowiadać nowej uczuciowości, ale związana ściśle z magicznym kręgiem poety, była zbyt wyłączną i trudną do naśladowania. Ungaretti odrywał się od terażniejszości, aby pogрузić się w przyszłości — przyszłości urojonej, do której sam tylko posiadał klucze, i w której sam tylko umiał snuć delikatne i poplątane nici melacholii i zadumy.

Tymczasem Montale pozostawał w tłumie, jak każdy szary człowiek; gubił się w nim, był popychany, cierpiał, jak wszyscy; dręczyły go te same, co i innych, zagadnienia; bolała go jednakowa niepewność. Ungaretti był poetą Apollina — Montale Dionizosa. Pierwszy wskazywał drogę przyszłości, nie troszcząc się o to, co się działo naokoło niego; drugi wołał wejść w istotę swoich czasów i dzielić z ludźmi bóle i cierpienia, starając się stworzyć ponad niemi swój „raj”, zdobywając go cierpliwie krok za krokiem.

Dlatego też w „Ossi di seppia” odnajdujemy przeżycia literackie ostatnich lat (trudno u Montalego mówić o wpływach) — niby etapy kształtowania się poetycznego, ale zgromadzone naokoło jego osobowości, złożone w jego strukturze lirycznej. Słusznie zauważono, naprzykład, jak duchowe nastawienie poety związane jest z atmosferą intelektualną „zmiernych chowców”. Ale chodzi tu tylko o punkt wyjścia. Im świat wydawał się pusty, niepotrzebny, zawierający tylko drobne rzeczy, które go mogły zdobić; na nich tkali wątlą, smętną poezję pocieszeń; w tej pustce, gdzie żyli, i o której „niema nic do powiedzenia”, ich poezje były uśmiechami rozkwitłymi wśród łez, płynących z reguły, i w gruncie rzeczy cieszyli się, a może nawet i chępnili tą swoją ograniczoną zagrodą — pełną pretensjonalności.

W tem właśnie „niema nic do powiedzenia” — w tej jałowej próżni, znajduje się jądro liryki Montalego. Tylko że Montale, zamiast delektować się skrycie, cierpi nad tem, uważa to za swoją tragedię, szuka nazewnątrz przyczyny. Natchnienie, pochodzące u niego zawsze ze źródeł żywotnych, uczuciowych — przeobraża się w rozumowanie nad „złem — które toczy świat — małe skrzywienie — hamulca, który zatrzymuje — maszynerję powszechną”; nad „ogniwem pękniętym”, które zrywa łańcuch kosmicznej harmonii.

W przenośni możnaby powiedzieć, że życie przedstawia się Montalemu to jako kamieniste pole, pełne chwastów i cierni, otoczone wysokim murem, tak, że jedynym ratunkiem jest kawał nieba nad niem — ale jest ono zbyt wysoko, żeby mogło stanowić zaświadczenie; to znów wydaje się morzem, wzburzonym namiętnościami, które przybiera tysiące różnych form i woła tysiącem głosów, aby przemienić się wreszcie w bezbrzeżny przestwór, gdzie niema nadziei przybicia do brzegu. Sami ludzie są tylko „wegetacją innego morza, którego fala jest większa”.

Takie są dwa główne motywy poezji Montalego. Statyka i cisza cechują te liryki, które pochodzą z pierwszego. Są tu samotne drogi, na krańcach pustych pól.

Lubię drogi, które
nikną w zarośniętych trawą rowach,
gdzie w kałużach napół wyschniętych
czyhają dzieci na wynędzniałego węgorza.

Są tu zagrody niezamieszkałe, a przez drzwi niedomknięte wlatuje zapach drzew cytrynowych; ten zapach jest „bogactwem biednych” i poety. Są tu, wreszcie, wsie pogrążone w słonecznej ciszy, gdzie „cień” człowieka przybiera postać „zaniepokojonego bóstwa” polnego, gdzie nagle rozbrzmiały strzał zapełnia sobą całe wrogi milczenie przyrody.

Jaki błąd wyrzuca Montale światu, gdzie jest owo „ogniwo pęknięte”, którego szuka namiętnie, szukając jednocześnie rozwiązania swojego dramatu? Pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Przegląda jednak przez lirykę poety jego przekonanie o identyczności przesłania świata i przeznaczenia człowieka. Człowiek nie może uchylić się z pod prawa materii w swoim stopniowym unicestwianiu się.

Często spotykałem zło istnienia,
był to potok, który huczy, zduszony,
był to liść spalony, który się zwija,
był to upadek konia.

Dlatego zło życia wydaje się Montalemu, jak powolne kruszenie się i staczenie kamieni; dlatego życie przedstawia mu się jako „szkielet sepii” niszczone i stopniowo pochłonięty przez morze. I dlatego objawia mu się często tajemnicze braterstwo między człowiekiem a rzeczami, jak w następujących wierszach:

Mizerna korona drzewka w wazonie
rośnie u progu restauracji,
Wyciągam do niej rękę i czuję
że zmienia się moje życie
i jak pierścienie wokół moich palców
owijają się nie liście,
ale włosy.

W tej jałowej walce człowieka z sobą samym i z przyrodą, jedynym zbawieniem jest chwila tworzenia. Zawiera ona iluzję harmonii z rzeczami, uspokojenie, które trwa tak długo, jak długo nie wraca myśl o upadku w próżni, jak długo nie odnowi się walka między zbawieniem a myślą. Wówczas świat staje się znowu pusty, rozpaczliwy, wśród jakiejś jałowości kosmicznej, gdzie nie może być czasu, gdzie przeszłość, terażniejszość i przyszłość utożsamia się w świetle nieublaganego prawa natury, ciężącego nad wszystkim.

Chwile spokoju są zatrzymaniem w czasie lub poza czasem, kiedy da się wyczuć poczucie wieczności. Wróćmy do momentów statycznych, o których mówiliśmy, do poezji spokojnej, która choć bez tendencji klasycyzujących, zbliża się do epigramu: kiedy na przykład prosi czytelnika, aby zachował w duszy wiersze przyjaciela Sbarbaro, porównane do papierowych łódek dziecinnej zabawki:

ty dżentelmenie przechodź,
który laską dosięgasz dzieciecej floty
zawieź ją — niech nie zginie — do portu z kamyków.

Lub nieruchoma rzeźba:

Zniszczone drzwi świątyni
zamknięte są na zawsze.
Wielkie światło jaśnieje
na progu, zarosłym trawą.
I tu, gdzie kroki ludzkie
nie zadzwonia, o udany bólu,
stróżuje chudy pies wyciągnięty na słońce

Albo znów:

Zmęczony starzec
śpi obok kominka
snem opuszczonego.
W tym świetle przepastnym
który ma blask brązu, nie budź się,
o, śpiący! A ty, który chodzisz,
odejź cicho, a przedtem
dorzuć gałązkę do płomienia
ogniska.

I jeżeli Montale widział „zło istnienia“, zna równie dobrze ten spokój, w którym odzwierciedla się obojętność świata.

Nie wiedziałem nic, oprócz cudu,
który wstrząsnął boską obojętnością.
Był to posąg, w senności
południa, — i chmura — i wysoko lecący sokół.

Doskonałą radość, preludium zmartwychwstania, Montale widzi w lekkomyślnej młodości; dlatego lubi młodzież, a do Esteriny, dziewczęcia pełnego życia, zwraca jedna z najpiękniejszych swoich liryk: „Esterino, grozi ci dwadzieścia lat — ty szaroróżowy obłok!“ A kiedy z trampoliny rzuca się w fale:

Wahasz się na szczycie drżącej kładki,
potem śmiejesz się, i, jak strącona wiatrem,
upadasz w ramiona
twojego boskiego przyjaciela, który cię porywa.

i mówi dalej z goryczą:

patrzmy na ciebie, my z rasy
tych, którzy pozostają przykuci do ziemi.

Poezja bez „literatury“, bez próżności, często szorstka i kamienista. Poezja, która wiąże się wyraźnie z tradycją liryki włoskiej, gdzie lubiane jest szorstkie słowo i rytm męski.

Ungaretti wyszedł z romantyzmu, przekształcając go, i wychodząc poza nasze pokolenie. Montale zaś został między nami, wśród naszych trosk i zagadnień; nieraz udało mu się pokazać nam otwarty szmat nieba, możliwość radości, niejednokrotnie dał nam ten „zapach drzew cytrynowych“. Nie chciał nas porzucić: chciał dzielić z nami nasze losy, i może dlatego jest nam bliższy i więcej go kochamy.

Leone Pacini.

ITALSKI INSTYTUT KULTURY,

WZOREM LAT UBIEGŁYCH, ORGANIZUJE BEZPŁATNE KURSY JĘZYKA WŁOSKIEGO, LITERATURY, HISTORII SZTUKI ITALII, ORAZ LEKTURY DANTEGO. KURSY JĘZYKOWE PODZIELONE SĄ WEDŁUG TRZECH STOPNI TRUDNOŚCI, NA NIŻSZE, ŚREDNIE I WYŻSZE. WYKŁADY ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ, JAK CO ROK, W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH; KAŻDY KURS MA DWIE LEKCJE TYGODNIOWO. BOGATA BIBLIOTEKA I CZYTELNIĄ PISM INSTYTUTU DOSTĘPNA JEST ZARÓWNO DLA SŁUCHACZY, JAK DLA CZŁONKÓW INSTYTUTU.

INFORMACJI W SPRAWIE ZAPISÓW, KTÓRE ZAMKNIĘTE ZOSTANĄ 10 PAŹDZIERNIKA, UDZIELA BIURO SEKRETARIATU, ZGODA 7 (TEL. 6.59-60) CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT W GODZINACH 10 — 13 I 17 — 19.

KUŹNIA TEATRU

Królewska Akademia Sztuki dramatycznej jest faktem dokonanym. Po czterech miesiącach od dnia otwarcia mieliśmy już pokaz reżyserski. Uczniowie, którzy kilka tygodni temu zaledwie marzyli o teatrze, przedstawili w śmiałych i udatnych syntezach cztery dzieła, odległe od siebie w czasie i w charakterze: od Aretina do Shawa, od Shakespeare'a do Gogola. Uczniowie okrziesani, zaprawieni, wsparci — to prawda, przez Tatianę Pawłową. Ale podajmy trochę szczegółów...

Kiedy teatr pozostawia wiele do życzenia, można uciec się do naprawy dwiema różnymi drogami. Pierwsza polega na ulepszaniu, na reformach. Trzeba przyrzec się repertuarowi, teatrom, aktorom, zespołom; poprzeć najbardziej obiecujące, ulepszyć mierne, a niepoprawne pozostawić ich własnemu losowi. Jest to metoda konieczna, gdyż nigdy sytuacja nie przedstawia się tak nędznie, żeby odrzucić ryśczałem to, co już istnieje. Ale mądry kierownik rozumie, że reforma nie wystarcza. Trzeba podejść do zagadnienia od samych jego podstaw, położyć podwaliny pod teatr jutra, zrobić nowy zaciąg, przedstawić nowych ludzi, tchnąć nowego ducha. Jak zrobić taką rewolucję? Cierpliwością: otworzyć szkołę.

Pierwszym problemem był zaciąg uczniów. Minister De Vecchi di Val Cismon zatroszczył się słusznie o tych, których powołanie artystyczne bywa często skrępowane przez warunki materialne. Ustanowił stypendia dostatecznej wysokości, zbliżając się do wzorowego stanu rzeczy: t. j. aby najlepsi i najbardziej uczeni mieli opłaconą naukę.

Po drugie, chodziło o zwerbowanie nauczycieli. Takie nazwiska, jak Tatiana Pawłowa, Irma Grammatica, Gualtiero Tumiati, Luigi Almirante dają gwarancję wysokiego poziomu nauki. Szkoły zresztą służą i do kształcenia uczniów i do tworzenia nauczycieli.

Wreszcie — zagadnienie metody nauczania. Ale temu poświęćmy osobny rozdział.

W artykule zatytułowanym „Powrót do metody“ Tatiana Pawłowa, obecna nauczycielka w Król. Akademii, przedstawiła kilka miesięcy temu swoją ciekawą tezę, a mianowicie, że ta surowa metoda nauki dramatycznej, którą głosili na początku tego wieku rosyjscy i niemieccy teoretycy teatru, jest tylko odnowieniem włoskiej tradycji dramatycznej, jaka idzie od aktorów Commedii dell'Arte do Salviniego i E. Duse. Na temat tego poglądu możnaby się spierać. Ale trzeba uznać fakt, że nikt z dobrze poinformowanych nie nazwie już włoskiego talentu dramatycznego sztuką w stanie dziewiczym, recytacją intuicyjną i improwizowaną.

Aktorzy Commedii dell'Arte, czyż trzeba to przypominać, poddawali się surowym ćwiczeniom; także nadzwyczaj sumiennymi byli wielcy aktorzy w. XIX; można więc powiedzieć, że włoska metoda recytacji ma za zadanie ćwiczeniem opanować namiętność i żywość.

Jednym słowem, na sztandarze nowej Akademii widnieje hasło: metoda. Ale czytelnicy mają prawo dowiedzieć się czegoś więcej, wkraść się aż za kulisy.

Tak jak człowiek pobożny, tak i aktor potrzebuje ćwiczeń duchowych: pierwsze z nich to skupienie. Chodzi o wcielenie jakiejś postaci; o zmianę skóry dosłownie, jak jaszczurka. Czyż uczeń, który dziesięć minut temu był w autobusie lub żartował z kolegami, mógłby zmienić nastrój w jednej chwili, na komendę? Naturalnie, że nie. Trzeba najpierw, aby się skupił. By cicho zaszył się w jakiś kąt i stopniowo wszedł w żądany nastrój; dopiero wówczas można mieć nadzieję, że słowa i ruchy nie będą dlań suchym faktem pamięciowym, ale przeżyciem.

A jak często owo „skupienie“ praktykowane z musu, nie wychodzi poza godziny szkolne! Tymczasem Gianni Cajafa (uczeń, który odtwarzał Romeo w szekspirowskiej syntezie, reżyserowanej przez ucznia-reżysera Giacchino) tak się mocował ze swoją osobowością, że musiał zostać na dłuższy czas zwolniony z innych ról. Przez parę miesięcy nazywano go „Romeo“, poprostu; owoce tego zebrał na popi-



Św. Joanna Shaw'a.

się, kiedy wzruszył widownię nie tyle sztuką i umiejętnością, ile naiwnością i bezpośredniością uniesienia.

Obok „skupienia“, tego ćwiczenia duchowego par excellence, ileż ćwiczeń fizycznych, skierowanych niby „gradus ad Parnassum“ do jedyne go celu: aby aktor umiał się posługiwać swoim ciałem, jak czułą klawiaturą. Laikowi, dopuszczonemu na lekcję, podobać się będą najbardziej efektowne próby, jak np. próba przedstawienia, już wypracowanego, na której wykonywa się wszystkie ruchy, nie mówiąc ani słowa (dla sprawdzenia całości strony plastycznej), albo oddawanie tonu zdania, bez wymawiania wyrazów (aby odnaleźć braki i błędy kanwy melodyjnej bogatego i żywego dialogu).

To dla uczniów aktorów. Dla uczniów reżyserów, których przygotowanie musi być sceniczne i kulturalne, dochodzi coś więcej jeszcze. Od dramatyzacji, prawie nieprzygotowanej, z tematu, obrazu, lub pocztówki, poprzez prace literackie przeróbek scenicznych, małe kompozycje muzyczne do akompanio-

wania, szkice scen i kostiumów — aż do ich właściwego zadania: reżyserii.

A co się stanie z tymi aktorami i reżyserami za lat kilka, kiedy Akademia wypuści ich w życie z dyplomami? Czyż jest do pomyślenia, aby ten zapal i ta dyscyplina służyła jedynie do odegrania znakomicie roli „Szczura hotelowego“ lub podobnej w jednej z marnych trup aktorskich?

Chyba nie. I wracam do refleksyj, od których zacząłem. Akademia Sztuki Dramatycznej pragnie, tak jak cała scena włoska, więcej jeszcze — pragnie Teatru Państwowego, Teatru, którego laboratorium eksperymentalnym będzie właśnie Szkoła. Musi być wielkim i jednolitym proces twórczy, który się zaczyna w czasie pierwszych lekcji adepta teatru, a zamyka w chwili, gdy wobec zainteresowanej i wdzięcznej publiczności artysta odtwarza rolę w jednym z arcydzieł literatury narodowej.

Paolo Milano



Romeo i Julia.

U źródeł wiecznego piękna i wiedzy

Pierwsze dziesięciolecie Król. Uniwersytetu dla Cudzoziemców w Perugii

Fantastyczne, niesamowite piękno Perugii przemawia do mnie tym silniej, im dłużej w niej przebywam i lepiej poznaję i rozumiem jej kamienną wymowę. Żaden obraz, żaden najbardziej natchniony opis nie zdoła oddać czaru tych odwiecznych, surowych budowli, jakby piętrzących się jedna na drugiej, tego skupiska niezniszczalnych głazów, rzucanych na tło łagodnie falistego krajobrazu przysłowiowo zielonej Umbrii i niemniej przysłowiowego błękitu włoskiego nieba. W każdym niemal oknie tych starych, mrocznych, odrapanych i na pozór niemiłych domostw ciasnych, średniowiecznych uliczek czeka Cię niespodzianka rozległego, czarownego widoku, hen daleko, aż po sąsiedni Asyż, Gubbio, Montefalco i inne miasta, z których każde ma coś do pokazania i coś do powiedzenia. Niespodzianka czai się też za każdym węglem. Perugia to miasto malowniczych lu-

u wilgotnych lochach niegdyś dźbiać się mogło i dźbiać się musiało.

Wzniesione na tych, zda się, niezniszczalnych głazach epoki etruskiej budowle rzymskie, a potem średniowieczne zrosły się z nimi harmonijnie, tworząc właśnie tę oryginalną całość, tak pełną osobliwego uroku, gdzie nawarstwienie epok samo rzuca się w oczy.

Nic przeto dziwnego, że powstanie Perugii, jak zresztą większości miast włoskich, osnuła legenda. Miał ją ponoć założyć sam patriarcha Noe. Przybywszy w te strony, zachwycony okolicą postanowił wznieść tutaj nowe miasto. Niepewny i wahający się czekał jednakże na jakowyś znak, gdy oto ujrzał dwa gołąbki spieszące do gniazda z kłosami, pełnymi ziarna. A gdy Noe jeszcze się wahał, nadbiegł warchlak z kicią winną w pysku. To już wydało się niewątpli-



Rektor uniwersytetu wśród studentów Hindusów.



Poczekalnia Uniwersytetu.

ków, szerokich, kamiennych schodów i najrozmaitszych, zgoła fantastycznych połączeń poszczególnych kompleksów budowli. Tu stary kościół jest tak wcisnięty pomiędzy domy, że przechodzisz, nawet nie dostrzegając świątyni, tam znowu jakiś niemniej stary palazzo niepodzielnie panuje nad placem. Stroma uliczka wiedzie Cię w górę i już masz głęboko u swych stóp jakby inne miasto. Skąd się tu wzięło? Jakim cudem tu wyrosło? Jakie względy, jaki instykt artystyczny kazał w taki cudownie bezładny sposób wznosić na stromych stokach te masywy wielopiętrowych budowli o stylu tak czystym i surowym?

Niemniejszy podziw wzbudza właśnie niezniszczalność tych kamiennych cudów. Bo Perugia, burzona i palona w roku 40-tym przed erą Chrystusową, posiada dziś jeszcze niemal nienaruszoną swą „Cinta muraria”, czyli opasanie z cyklopicznych murów, wzniesionych przez Etrusków w IV-tym wieku przed Chrystusem. Jeszcze dziś strzeże Perugii 13 bram, pomiędzy którymi najwspanialsza jest tak zwana Porta di Augusto. Przypadek pozwolił mi zajrzeć do podziemnych lochów tej monumentalnej bramy, gdzie obecnie cukiernik przechowuje swe „gelati”. Zgroza przejęła mnie na myśl, co w tych ciemnych, zimnych

wie dobrą wróżbą szacownemu naszemu patriarsze, który jak wiadomo, nie gardził winnym nektarem, i utrwaliło go w zamiarze założenia tutaj miasta. Liwiusz natomiast opowiada, że Perugia została założona przez Sarsinatów, t. j. mieszkańców starożytnego umbryjskiego miasta Sarsina i w czwartym wieku przed Chrystusem należała do największych z dwunastu miast etruskich dzięki swojemu górzystemu położeniu, czyniącemu ją niedostępną dla wroga. I wówczas, gdy Rzym jeszcze był zaściankiem, Perugia już stanowiła ważny etap w pochodzie cywilizacji ze wschodu na zachód. Pierwsze starcia z Rzymem nastąpiły w r. 310 przed Chrystusem, natomiast data wprowadzenia chrześcijaństwa nie jest historycznie ustalona.

Nie chcę się tu jednak zapuszczać w dawne dzieje Perugii, tak samo zawile, jak dzieje innych miast włoskich. Przeciwnie, pragnę opowiedzieć, jak nowa Italia potrafiła w to piękne, stare naczynie wlać nową zawartość, nadając jej formę równie piękną, choć nawskroś współczesną.

Nową treścią, wypełniającą dziś Perugię po brzegi, jest powołany tu do życia dekretem z dnia 25-go marca 1926 r. Królewski Włoski Uniwersytet dla

Cudzoziemców, który właśnie w roku bieżącym zamyka pierwszy okres swej dziesięcioletniej działalności. Korzystając zatem z tego pierwszego jubileuszu, rozejrzyjmy się w tem, co tu już zostało dokonane i jakie są zamierzenia na najbliższą przyszłość, zreasumujmy cały dotychczasowy dorobek Uczelni, gdyż niewątpliwie ten rok jubileuszowy będzie przełomowy w jej istnieniu. Do takiego wniosku upoważniają nas na wielką skalę zakrojone poczynania, podjęte właśnie w r. 1935.

Szczęśliwą rękę miał Benito Mussolini, gdy inaugurował tę nową placówkę kulturalną wspaniałą przemową o „Starożytnym Rzymie na morzu” (Ro-



Sala wykładowa.

ma antica sul mare); „Duce“ otacza ją nadal swą specjalną opieką, otrzymawszy tedy ostatnio w hołdzie do swej dyspozycji znaczną kwotę, przekazał ją Uniwersytetowi dla Cudzoziemców w Perugii. To też Uczelnia ta stanęła od razu na wysokim poziomie i prześcignęła swe siostrzyce w Sienie i Florencji. Początkowo nieznaczna liczba wykładów na Uniwersytecie wzrosła obecnie do poważnej cyfry 1501 w ciągu roku akademickiego 1935. Z załączka biblioteki w r. 1926 utworzył się wielotysięczny księgozbiór, wzbogacający się wspaniałymi darami; obrót książek w przebiegu letniego i jesiennego kursu r. 1935 dosięgnął już cyfry 9494. Znikoma liczba kilkudziesięciu słuchaczy w pierwszym roku istnienia Uniwersytetu wzrosła w roku ubiegłym do cyfry 655; zamiast kilku krajów, które miały swoich przedstawicieli na pierwszych kursach, ostatni rok wykazuje już 29 narodowości. Ogółem w ciągu pierwszego dziesięciolecia uczęszczało na Uniwersytet 4235 słuchaczy, reprezentujących 61 narodowości. Na kurs letni roku ubiegłego najliczniej przybyli Węgrzy, bo w liczbie 107, drugie miejsce zajęła Francja z 69 słuchaczami, trzecie Szwajcarja, czwarte Włosi, mieszkający zagranicą, piąte Niemcy, szóste Stany Zjednoczone, siódme Wielka Brytania, ósme zaś Polska z 34 słuchaczami. Chińczyków było 12, tyłuż Hindusów, Albania, Liban, Palestyna i inne też wysłały swych przedstawicieli.

Program wykładów obejmuje przede wszystkim bardzo gruntowną naukę języka włoskiego, dalej dzieje kraju oraz historię jego sztuki i literatury, obok literatury współczesnej. Program ten rozłożono na trzy zasadnicze kursy trzymiesięczne: przygotowawczy, średni i wyższy. Poza tem odbywają się tak zwane „Corsi di Alta Cultura“, na których luminarze literatury i sztuki dają zamknięte cykle, obejmujące pewną epokę historii, literatury i sztuki oraz kurs

etruskologii. Odbywają się też studia nad Boską Komedią Dantego, niekiedy przez kilka godzin dziennie. Wogóle kult Dantego wzmacnia się w Italii stale, co nie pozostaje bez wpływu również na przebieg prac na uniwersytetach sezonowych. Jednocześnie zaznają się słuchaczy w poszczególnych wykładach lub cyklach z ustrojem Italii współczesnej.

Na zakończenie kursów odbywają się egzaminy dwu stopni. Z pośród 655 studentów w r. 1935 zdało egzaminy 82, z tych 26 w stopniu najwyższym, uprawniającym do nauczania języka włoskiego zagranicą, 56 zaś słuchaczy otrzymało świadectwo znajomości języka włoskiego.

Poczyniwszy ten ścisły obrachunek dorobku dziesięcioletniej pracy, zapoznajmy się teraz z zadaniami, jakie postawił sobie Uniwersytet dla Cudzoziemców w Perugii na najbliższą przyszłość i do których wykonania już przystąpił. Przede wszystkim więc należy podkreślić fakt, że począwszy od października r. ub. Uniwersytet otworzył swe podwoje także na kursy jesienne i wiosenne, rozszerzając tym okres wykładów na 9 miesięcy, podzielone na trzy kursy trzymiesięczne z analogicznym programem wykładów. Kurs jesienny rozpoczyna się z dniem 1-go października i trwa do 23-go grudnia, kurs wiosenny trwa od 1-go kwietnia do 1-go lipca, a kurs letni od 1-go lipca do 1-go października. W ten sposób uprzęstąpi się korzystanie z wykładów w Perugii również tym, dla których miesiące letnie nie są dogodnie, dając zarazem możliwość połączenia studiów temu odłamowi słuchaczy, który chce i może poświęcić im więcej czasu. Już na pierwszy kurs jesienny r. 1935 zapisało się 70 osób, reprezentujących 18 narodowości,



Perugia. Kościół Św. Andrzeja i Św. Bernardyna.

przy czym należy wziąć pod uwagę, że było to bezpośrednio po wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, kiedy sytuacja polityczna i wynikłe stąd komplikacje poniekąd kładły tamę napływowi cudzoziemców do Włoch.

Miarą jednakże najwyższego wysiłku w dążeniu do uczynienia zadość wzrastającym potrzebom tak pięknie rozwijającej się placówki, jest rozpoczęta w dniu 1-go kwietnia 1935 r. rozbudowa wspaniałego pałacu Gallenga, w którym Uniwersytet ma swoją siedzibę. Jest to dawna pańska rezydencja z XVIII-go wieku, utrzymana z zewnątrz i wewnątrz w stylu baroka. W tymże stylu będzie też utrzymana cała dobudowa, która ma tworzyć z budynkiem macierzystym harmonijną, nierozzerwalną całość olbrzymiego czworoboku. Ze zdziwieniem przyglądałam się rosnącym w naszych oczach murom nowego budynku z olbrzymich głazów kamiennych i cegły: wydawał mi się on jedną z tych cyklopicznych budowli etruskich, których tyle zachowało się w Perugii. Fundamenty mają 4 i pół metra głębokości i są grube na 2 metry, gdy reszta murów ma po metrze grubości. Koszt tej dobudowy przewidziano na półtora miliona lirów. Na pierwszym piętrze nowego skrzydła pałacu powstanie aula o powierzchni 250 metrów kwadratowych, obok wielu innych sal wykładowych; pomysłaano również o salach klubowych dla studentów, o czytelni i wielkiej sali balowej.

Bo nabyt na Uniwersytecie dla Cudzoziemców w Perugii przynosi obok intensywnej pracy (przebiegniętej po 6 godzin dziennie) także sporo rozrywek i urozmaicenia. Odbývają się przedstawienia amatorskie studentów, a podczas szesnastomiesięcznego kursu letniego mieliśmy w związku z wykładami o muzyce włoskiej XVIII-go wieku szereg koncertów, z których niektóre odbyły się w starzych, pięknych, nastrojonych kościołach. Uzupełnieniem wykładów i pogładową lekcją historii sztuki są wycieczki w bliższe i dalsze okolice, jak do Asyżu, siedliska legendy franciszkańskiej, do Orvieto, do Todi, Gubbio i t. d. Sama Perugia jest także miastem wybitnie artystycznym i nosiada skarby sztuki w starzych kościołach, pałacach, muzeach i galeriach. Życie artystyczne w Perugii, jak zresztą całej Umbrii, znajdowało swój wyraz głównie w malarstwie. Przecież tutaj żył i pracował Piero Vanucci zwany Perugino, tutaj też w jego szkole kształcił się Rafael, którego freski znajdują się w kościele św. Seweryna. Młodzież studencka, karmiąca tu ducha tylu podniosłymi wrażeniami, nie jest również pozbawiona sportów, — żywiolu, bez którego dzisiaj już istnieć nie może. Piękna do tego okazję daje pomiędzy innymi pobliskie, duże i malownicze jezioro Trasimeno, z którym łączy Perugię stała komunikacja autobusowa. Ugrupowania miejscowej młodzieży pozostają też w stałym kontakcie z

cudzoziemską młodzieżą uniwersytecką i zapraszają ją na wszystkie swoje imprezy sportowe i towarzyskie.

Ponieważ Perugia leży 500 metrów nad poziomem morza, na wzgórzu, które panuje nad doliną Tybru, klimat jej nawet w miesiącach letnich jest miły i niezbyt gorący. Średnia temperatura letnia wynosi 21 Celsjusza. W nas, dzieciach chmurnej północy, to wiecznie uśmiechnięte niebo, te zarysy gór odcinające się przezczystą linią od horyzontu, rodzą jakąś niezwykłą radość życia i podniosłą chęć do pracy. Zresztą cała wielorasowa, wielobarwna i wielojęzyczna studenteria oddaje jej z równym zapałem bez względu na wiek, obejmujący całą skalę od 20-go do 70-go roku życia. Przeważa jednak młodzież obojga płci obok znacznej ilości słuchaczy w wieku średnim, rekrutującej się przeważnie ze sfer nauczycielskich różnych krajów. I tutaj na gruncie wspólnych zainteresowań umysłowych, na gruncie wspólnego entuzjazmu dla tej odwiecznej krynicy piękna, jaka jest Italia, na gruncie zgodnego współżycia ludzi już dojrzałych odradza się poczucie braterstwa narodów i poszanowanie kultur obcych wbrew szaleńczym usiłowaniom cofnięcia nas ku czasom barbarzyństwa. Organizowanie uniwersytetów dla cudzoziemców w coraz większej ilości krajów i miast jest jednym z wielu objawów dodatnich naszych czasów, wyrazem, że pojęcie kultury ogólnoludzkiej jest jeszcze w nas żywe i żywotne.

Dlatego też Uniwersytetowi dla Cudzoziemców w Perugii na przełomie jego dziesięcioletniej działalności życzyć należy dalszego rozkwitu. Jak dalece potrafił on wznieść się ponad przeciętny poziom uniwersytetów sezonowych, dowodzi też fakt powołania rektora jego Magnificencji Astorre Lupatelliego, który od samego początku sprawuje ten urząd — niewiedziałabym raczej te misję — do Rady Zarządzającej Międzyniwersyteckiego Instytutu Włoskiego, powołanego do życia w lutym r. 1935. Jest to hołd, złożony tej zasłużonej placówce propagandy kulturalnej i jej wieloletniemu kierownikowi.

Dodajmy, że radca honorowym Uniwersytetu jest były ambasador włoski w Warszawie, dr. Giuseppe Bastianini, który niedawno opuścił Warszawę, aby zająć w Rzymie stanowisko podsekretarza stanu. Włoska Ambasada w Warszawie dysponuje też kilkoma stypendiami dla polskich studentów Uniwersytetu dla Cudzoziemców w Perugii. Kolejne włoskie udzielają 50% zniżki nie tylko do samej Perugii i z odwrotnym, ale także jeszcze na cztery dodatkowe podróże po cudzej Italii w przeciągu 7 miesięcy, czyli że można wyruszyć w tę podróż przed rozpoczęciem każdego trzymiesięcznego kursu na Uniwersytecie w Perugii i przeczaiąć ją jeszcze po ukończeniu kursu.

I jak wszędzie w Italji połączyć piękne z pożytecznym!

Elesta

Notiziario economico

Le nuove restrizioni valutarie in Polonia.

Una nuova disposizione del ministro delle Finanze comparso il 24 luglio 1936, entrata in vigore il 1 agosto porta delle sostanziali modifiche all'ordinanza del Ministero delle Finanze pubblicata il 26 aprile 1936. Quello che più deve interessare il pubblico straniero e il turista polacco che si recano all'estero è la nuova restrizione d'esportazione di valuta. L'ammontare massimo che ogni turista può portare con sé è stato diminuito da 500 zloti a 200 zloti. L'ammontare permesso alle persone provviste di lasciapassare o carte di frontiera o di libera circolazione è diminuito da 50 zloti a 10 zloti.

Per quanto concerne la Città Libera di Danzica, la Commissione delle Divise ha deciso che le persone che vanno a Danzica con una carta d'identità ordinaria sono autorizzati a portare, senza autorizzazione speciale, mezzi di pagamento sino al concorso di 500 zloti oppure il controvalore in moneta danzichese, una sola volta al mese.

Coloro che sono provvisti dei passaporti per l'estero, per la Bulgaria, la Jugoslavia, la Cecoslovacchia, l'Ungheria sono autorizzati a portare un credito o assegni turistici pagabili nei paesi contemplati nel passaporto sino all'ammontare fissato dalla nota inserita sul passaporto dalla Bank Polska Kasa Opieki di Varsavia, in ragione di una persona e per le quattro settimane della validità del passaporto. Per la Jugoslavia, i turisti polacchi beneficiano d'un credito di 950 zloti in dinari, per la Bulgaria di 500 zloti in lewas, per l'Ungheria di 600 zloti in pengoe, per la Cecoslovacchia di 1000 zloti in corone. Oltre ciò, i turisti suddetti possono portare oltre la frontiera una somma di 50 zloti zloti per coloro che si recano in Bulgaria, Jugoslavia e Ungheria e 30 zloti per quelli che vanno in Cecoslovacchia.

Somme superiori a quelle summenzionate si possono esportare soltanto con l'autorizzazione speciale della Commissione delle Divise.

La situazione della Banca di Polonia.

Al 31 agosto, la situazione della Banca di Polonia era la seguente: riserva aurea di 366,6 milioni di zloti, con un aumento di 0,4 milioni rispetto la decade precedente; la riserva di monete e divise straniere è aumentata di 5,4 milioni passando a 14,6 milioni di zloti.

Il portafoglio di sconto è diminuito di 23,1 milioni scendendo a 643,0 milioni di zloti mentre che quello dei Buoni del Tesoro è aumentato di 0,3 milioni portandosi a 51,1 milioni di zloti. Le esigibilità a vista sono diminuite di 22,2 milioni scendendo a 170,9 milioni, mentre che la circolazione è aumentata di 54,2 milioni raggiungendo 1.030,8 milioni.

La copertura oro della circolazione e delle esigibilità a vista si è stabilita a 32,96%.

Il traffico aereo in Polonia.

Gli apparecchi della compagnia di navigazione aerea „Lot” hanno trasportato nel mese di luglio 3.865 viaggiatori, 61 tonnellate di colli, 14 tonn. di posta. Il percorso compiuto è stato di 177.114 km.

Accordo commerciale provvisorio tra Polonia e Francia.

A Parigi, è stato concluso il 18 luglio 1936 un accordo commerciale provvisorio tra la Polonia e la Francia. In base al suddetto accordo, i due paesi si sono concessi reciprocamente la clausola della Nazione più favorita per i rispettivi prodotti importati nei territori dell'una e dell'altra Parte contraente, eccettuati determinati prodotti, contenuti in due elenchi separati per i quali i due Paesi non beneficieranno della clausola delle nazione più favorita. Il presente accordo che contempla inoltre le modalità dei regolamenti dei crediti francesi in Polonia, avrà validità sino al 31 dicembre 1936, e qualora non venisse denunciato il 15 dicembre sarà prorogato tacitamente di tre mesi in tre mesi.

I porti di Gdynia e di Danzica nel I semestre.

Il traffico del porto di Gdynia ha accusato nel corso del primo semestre del 1936 un nuovo aumento. Il movimento delle navi è stato: entrate — 2.314 unità per una stazza netta di 2.295,8 mila tonnellate contro 2.259 di 2.127,8 mila tonnellate di stazza dell'anno scorso. Uscite — 2.315 unità per un tonnellaggio di 2.286,8 mila tonn. Il tonnellaggio globale sia in en-

trata che in uscita è stato di 4.582,6 tonn. contro 4.255,2 mila tonn. dell'anno scorso, segnando cioè un aumento del 7,5%. Il commercio d'oltre mare è passato da 3.489,5 a 3.609,1 mila tonn. Le importazioni d'oltre mare sono state di 549,4 mila tonnellate. Le esportazioni in genere sono passate da 2.929,7 a 3.059,7 mila tonn. Il commercio con l'interno del paese, per via fluviale, è stato nei primi sei mesi di 44 mila tonn. Il numero dei viaggiatori passati per il porto di Gdynia si è elevato a 11.054 persone, di cui 5.738 sono arrivate a Gdynia e 7.316 sono partite da Gdynia. Il porto di Danzica viceversa presenta le seguenti caratteristiche del suo movimento portuale. Navi in arrivo: 2.014 con 1.205.704 di tonnellaggio, in partenza, 2.026 unità con 1.217.947 tonn.

La situazione economica della Polonia.

La ripresa verificatasi nei mesi luglio e agosto nell'industria, nel commercio e nell'agricoltura ha avuto una benefica ripercussione sul mercato monetario e nelle finanze pubbliche. Gli introiti fiscali si sono cifrati nel mese di luglio a 177,8 milioni di zloti e le uscite hanno segnato 177,1 milioni. Si constata nello stesso tempo un miglioramento dell'istituto postale d'emissione, che si traduce principalmente con l'aumento delle riserve oro e della riserva di divise che è stato all'inizio di agosto di 500.000 zloti, il che da un totale di 366,1 milioni di zloti. I depositi nelle banche e nelle Casse di Risparmio accusano pure un notevole aumento. La cifra d'affari alla Borsa di Varsavia è stata nel mese di luglio di 35,5 milioni di zloti.

Il prezzo dei cereali si sono rafforzati. Il prezzo medio settimanale dei quattro principali cereali (frumento, segala, orzo, avena) trattato alla Borsa del Commercio di Varsavia, è stato pure sostenuto. I prezzi del bestiame hanno subito delle oscillazioni mentre che i prezzi del burro e delle uova sono rimasti fermi. Animato è stato il compartimento industriale. L'estrazione del carbone è stata in luglio di 2.301.404 tonn. per 27 giornate lavorative contro 2.036.064 tonn. per 23 giornate del mese precedente. Le vendite sono state complessivamente di 2.122.261 tonn. di cui 1.399.472 tonn. all'interno e 722.789 all'estero. L'estrazione della nafta è stata di 42.360 tonn. con un lieve aumento sul mese precedente. La siderurgia ha segnato un forte aumento della produzione d'acciaio passando da 97.901 a 113.987 e dei laminati che sono passati da 71.577 a 83.710. L'industria tessile di Lodz e di Bielsko sono in piena attività per la preparazione dei tessuti per la stagione invernale.

Il consumo della birra si è accresciuto nel mese di luglio portandosi a 150 mila ettolitri, contro 115.000 del mese di giugno e 121.000 del mese di luglio 1935. In rapporto al 1935, il consumo è aumentato di 29.000 ettolitri, cioè del 23%.

La XV.a fiera orientale di Leopoli.

Il 31 agosto, alla presenza del ministro dell'Industria e Commercio Roman, si è inaugurata a Leopoli la XV.a Fiera Orientale. La Fiera, anche quest'anno ha raccolto nei suoi padiglioni numerosi e importanti gruppi di espositori ed ha richiamato dal 31 agosto al 15 settembre una folla di commercianti, industriali, esperti, giunti da tutte le parti della Polonia. Si può rilevare perciò che questa considerevole manifestazione fieristica polacca è risultata anche quest'anno di grande utilità per gli espositori e per gli interessati. Numerose delegazioni straniere erano rappresentate ufficialmente alla Fiera di Leopoli. Il Ministro Roman, in occasione dell'inaugurazione ha pronunciato un interessante discorso, in cui ha tracciato a larghe linee il programma economico che tende seguire il Governo. Egli fra l'altro ha detto: La rivista annuale della nostra produzione, che da parecchi anni ha luogo, in occasione delle Fiere di Poznań e di Leopoli, ci permette di renderci conto di ciò che si è fatto e di ciò che ci resta da fare. Da ciò ci si può convincere o meno sulla nostra politica nel campo della produzione e con questa assicurare alla popolazione del nostro paese, il massimo del benessere materiale. Quale deve essere il ruolo della politica economica, nei differenti campi? Il compito principale della politica economica in un paese agricolo dove i $\frac{2}{3}$ della popolazione vivono d'agricoltura, consiste ad assicurare il massimo del benessere a questa popolazione. Nel campo del commercio e dell'industria, penso, — ha proseguito il ministro — che nelle nostre condizioni, non ci può essere che una parola d'ordine imposta coraggiosamente con lo scopo principale di raggiungere una tale produzione del campo dell'industria che possa provvedere a soddisfare tutti i bisogni della difesa dello Stato.

Wiadomości gospodarcze

Układy gospodarcze z Italią.

Z chwilą zniesienia sankcyj powstała konieczność ostatecznego załatwienia z Italią już nietylko problemu wznowienia posakcyjnych stosunków handlowych, ale również — z jednej strony — uregulowania losów niefunkcjonującego układu clearingowego i kontyngentowego z 1935 r., z drugiej — zapewnienia płatności pożyczkowych wobec wprowadzonych w międzyczasie w Polsce ograniczeń dewizowych i zawieszenia transferu obsługi polskich zobowiązań zagranicznych. Rokowania, jakie zostały zainicjowane w tej mierze w końcu lipca b. r. doprowadziły po 7 tygodniach do podpisania nowych umów w dn. 14. IX. b. r.

Umów jest 3, a mianowicie: układ kontyngentowy, konwencja rozrachunkowa z protokołem dodatkowym oraz układ o sposobie zapłaty pewnych należności finansowych Polski wobec Italii, przypadających na rok bieżący.

Układ kontyngentowy obejmuje wysokość kontyngentów na towary polskie, mające być eksportowane do Italii do końca b. r. w wysokości 15 mil. lirów, a mianowicie: konie, bydło, drób żywy i bity, konserwy z drobiu, jaja, żyto, jęczmień, strączkowe, drzewo brzoźowe, parafina, naftalina, owies, płatki ziemniaczane, nasiona z wyjątkiem białej koniczyny oraz łączny kontyngent na inne towary. Co do przywozu italskiego do Polski, to wyznaczono w układzie tym — również do końca b. r. — ilości mających być dopuszczonymi na rynek polski w wysokości 6250 tys. zł. następujących towarów italskich: jabłek, owoców, winogron, pomarańcz, cytryn, owoców suszonych, roślin, ryb, włosia, marmurów, oliwy, wina, garbników, celulozoidu, jedwabiu gręge, przędzy jedwabnej i tkanin jedwabnych, lnu, konopi, przędzy lnianej i konopnej, nici gumowych, opon samochodowych i innych, dętek, wyrobów gumowych, maszyn do pisania, instrumentów muzycznych, aparatów kinematograficznych i t. d.

Konwencja rozrachunkowa przewiduje normalny rozrachunek clearingowy pomiędzy obu krajami według kursu złotego i lira, notowanych na giełdach w Londynie, Amsterdamie i Zurichu.

Rozrachunek ogólny po stronie polskiej ma być dokonany przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, a po stronie italskiej przez Istituto Nazionale per i Cambi con l'Estero, które to instytucje będą wystawiały dla poszczególnych transakcji, t. zw. świadectwa rozrachunkowe importowe i eksportowe. Oprócz transakcji, włączonych do ogólnego clearingu, dopuszczone być mają poza kontyngentami t. zw. związane transakcje kompensacyjne pomiędzy poszczególnymi eksporterami i importerami. Ważność umów, zawartych z terminem do końca r. b., może być przedłużona na dalsze kwartały. Oprócz wspomnianych umów, dotyczących obrotów handlowych, zawarto również umowę, dotyczącą spłaty pewnych należności finansowych dostawami węgla z Polski do Italii, w wyniku czego Polska uzyskała możliwość wysyłania do Italii około 1.900 tys. ton węgla rocznie. W kwocie tej przewidziane jest wysyłanie ok. 1.300 tys. ton węgla na spłatę polskich należności finansowych.

Wobec prowizoryczności układu kontyngentowego, którego termin upływa z końcem r. b. przewidywane jest przeprowadzenie w grudniu r. b. dalszych rozmów nad ustaleniem zasad obrotu handlowego między obu krajami na rok przyszły.

Wytwórczość i wywóz.

Produkcja cytrynianu wapnia dokonywuje się w fabrykach, rozmieszczonych w strefach produkcji surowców, które są wybiarki cytryn i bergamotki. Przeważają małe fabryki, lecz nie brak też i większych. Fabrykacja cytrynianu wapnia jest przemysłem sezonowym. Wytwórczość przeważnie trwa od

początku zimy do wiosny; w niektórych miejscowościach trwa aż do początku lata.

Największymi plantacjami cytrynowymi są sycylijskie, położone przeważnie wzdłuż wschodnich i północnych wybrzeży wyspy.

Były lata (głównie 1915—20 r.), w których było przerabianych na produkty pochodne 50% produkcji cytryn; w ostatnich latach ten odsetek zmniejszył się do 20—30%. Co się tyczy bergamotek zużywane są one prawie całkowicie w przemysłach esencjowym i cytrynianowym.

Prowincja Messyna przewyższa wszystkie inne jako produkująca cytrynian, dostarczając prawie połowy produkcji italskiej.

Przemysł kwasu cytrynowego w Italii został zapoczątkowany zaledwie na krótko przed wojną. Obecnie na Sycylii istnieją 2 fabryki, jedna w Palermo, druga w Tremestieri (Messyna).

W latach 1927—1933 produkcja italska kwasu cytrynowego wahała się od 17.200 do 31.300 kwintali rocznie.

Rozmiary wywozu cytrynianu wapnia odtwarza tabelka następująca:

	1932	1933	1934
Cytrynian wapnia			
Całk. wywóz w tonach	660	1.576	1.882
Całk. wywóz w tys. lir	1.334	1.832	1.946
t o n y:			
Wielka Brytania	1	—	—
Niemcy	—	—	—
Holandia	617	1.305	1.155
Czechosłowacja	20	261	20
Inne państwa	7	7	707

Jak z powyższego wynika, wywóz cytrynianu wapnia w trzylecie 1932—34 zaznaczył się bardzo silnym wzrostem pod względem ilościowym (+ 185%), lecz o wiele mniejszym wzrostem pod względem wartościowym (około + 45%). Głównym rynkiem zbytu jest Holandia (6/10 całości eksportu). Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że eksport figurujący, jako przeznaczony do Holandii był w rzeczywistości skierowany do Niemiec i innych państw, w których istnieją fabryki kwasu cytrynowego. W r. 1934 liczba, dotycząca „innych państw”, obejmuje 200 ton wywiezionych do Niemiec oraz 180 ton do Polski. W pierwszych 9 miesiącach ubiegłego roku zaznaczyło się znaczne przesunięcie w wykonywaniu tego wywozu. Tak więc ustał zupełnie eksport do Holandii i Czechosłowacji, natomiast Wielka Brytania, która dotychczas nie figurowała wśród rynków zbytu, zakupiła 1.004 ton cytrynianu, a więc 8/10 całego wywozu.

Rozmiary wywozu kwasu cytrynowego odtwarza zestawienie następujące:

	1932	1933	1934
Kwas cytrynowy			
Całk. wywóz w tonach	1.582	1.960	2.229
Całk. wywóz w tys. lir	9.649	8.743	8.650
t o n y:			
Wielka Brytania	438	384	764
Hiszpania	149	109	157
Francja	155	192	130
Grecja	35	72	135
Argentyna	115	271	112
Indie Bryt. i Ceylon	16	72	77
Niemcy	152	144	76
Belgia	25	42	50
Japonia	70	41	38
Z. S. R. R.	41	13	37

Wzrostowi ilościowemu (40%) towarzyszyło zmniejszenie pod względem wartościowym.

Głównym rynkiem zbytu była Wielka Brytania, której udział w r. 1934 wynosił 1/3 całości eksportu.

Wypalki pirytowe, wytwórczość i handel.

Wytwórczość wypalków pirytowych ześrodkowana jest w 8/10 w kopalniach Toskanii, rozmieszczonych w Gavorrano, Ravi (Gavorrano), w Boccheggiano i Niccioleta.

Po spadku w r. 1919-20, wydobycie tych minerałów zaczęło się stałym wzrostem do r. 1928, roku, w którym stwierdzono zmniejszenie się produkcji.

Począwszy od roku 1932 produkcja pirytów stale się zwiększała i w r. 1934 osiągnęła najwyższy poziom (812.396 ton).

Trzeba zauważyć, że wzrost produkcji, jaki zaznaczył się w ostatnich latach, przypisać należy, między innymi, zwiększeniu się zużycowania popiołu pirytowego przy fabrykacji lane-go żelaza. Popiół pirytów żelaznych zawierających miedź, jest także używany w zakładach w Porto Marghera (Wenecja) do wydobywania miedzi w stanie metalowym i uzyskiwania sodu w postaci siarczanu, używanego na wielką skalę w handlu.

Liczba kopalń wynosiła w r. 1934 — 20. Zatrudniały one 4.015 robotników.

Spożycie pirytów żelaznych w Italii wynosiło w latach 1932-34: 356.840, 546.797 i 610.930 tysięcy ton, czyli wzrosło o przeszło 70%.

W y w ó z :

Wywóz w latach 1933-34 przedstawiał się następująco:

	1933	1934
Całk. wywóz pirytów żelaznych w tonach	304.041	320.824
Całk. wywóz pirytów żelaznych w tys. lir	21.282	21.334
t o n y :		
Holandia	135.923	98.357
Francja	38.036	78.337
Niemcy	50.679	78.248
Związek Belgijsko-Luksemburski	33.873	31.151
Szwajcaria	14.982	19.050
Polska — Gdańsk	29.977	13.495
Szwecja	—	—
Inne państwa	571	2.186

Największym rynkiem zbytu jest Holandia. Drugie miejsce zajmuje obecnie Francja. Bardzo wydatnie zwiększył się wywóz do Niemiec (53%). Wywóz do Polski zmniejszył się o 55%.

P r z y w ó z :

Co się tyczy przywozu, należy zauważyć, iż w latach 1933-34 wynosił on 118 do 119 tysięcy ton, wartości 7—8 milionów lirów (głównie z Hiszpanii, Cypru i Portugalii). Przywozi się głównie piryty, zawierające miedź. Jednakże w r. 1935 w pierwszych dziewięciu miesiącach przywóz ten zmniejszył się do 30 tysięcy ton, wartości zaledwie 1,8 miliona lir, co stanowi ilość znikomo małą, w szczególności zaś w porównaniu z wywozem.

Przepisy celne, dotyczące towarów, pochodzących z Etiopii.

Ministerstwo Finansów przesłało podwładnym urzędom celnym instrukcje, dotyczące cienia towarów, pochodzących z Etiopii.

Zgodnie z okólnikiem tego Ministerstwa do towarów, pochodzących z Etiopii, winna być zastosowana taryfa celna preferencyjna, ustanowiona odnośnie do towarów, pochodzących z kolonii włoskich dekretem z 30 listopada 1933 r.

Umowa handlowa włosko-francuska.

W dniu 11 sierpnia r. b. został przez Italię podpisany pierwszy układ handlowy z państwem, które brało udział w sankcjach, mianowicie — z Francją. Jest to umowa tymczasowa, pozwalająca na podjęcie normalnych stosunków handlowych między obu krajami.

Francja, której ze względów zarówno politycznych, jak i gospodarczych zależało niezmiernie na przywróceniu normalnych stosunków gospodarczych z Italią, poczyniła poważne ustępstwa.

Między innymi, zgodziła się, aby bilans handlowy francusko-włoski kształtował się dla niej ujemnie. To ustępstwo było wywołane nie tylko pragnieniem dojścia z Italią do porozumienia, lecz i dążeniem do odzyskania zamrożonych należności, które sięgały około 300 milionów fr. Na poczet tych należności co miesiąc ma być potrącanie 10% z sum, które importery włoskich towarów we Francji będą wpłacali do „kasy kompensacyjnej“, gdzie będzie dokonywany wzajemny rozrachunek obrotów.

Wznowienie polsko-włoskich stosunków żeglugowych.

„Codzienna Gazeta Handlowa“ Nr. 209 z dnia 10 września b. r. donosi, co następuje:

„Linia „La Costiera“ z Genui zamierza uruchomić regularne dwutygodniowe połączenie pomiędzy Genua—Sycylią, a Gdynią. Utworzenie linii Genua—Gdynia pomyślane jest jako wznowienie linii, utworzonej swego czasu przez Soc. An. di Navigazione „Italo-Somala“, a która została wstrzymana na skutek likwidacji tego towarzystwa.

W chwili obecnej sprawa włosko-bałtyckich stosunków żeglugowych jest przedmiotem starannych badań ze strony włoskich ster handlowych i żeglugowych. Jeżeli chodzi o rozszerzenie stosunków handlowo-żeglugowych z Polską, to stwierdzić należy, że ogólnie panuje przekonanie, iż Italia mogłaby importować z Polski dużo surowców (w tem węgiel), i produktów żywnościowych, a dostarczać Polsce produkty swego gospodarstwa wiejskiego (np. owoce południowe), oraz pewne fabrykaty.

Rozwój tych stosunków wstrzymany jest przez fakt, że bilans wymiany Italii z rynkami bałtyckimi jest dla Italii niekorzystny, gdyż większość ładunków przewożona jest na statkach obcych i suma frachtów, płaconą przez włoskich eksporterów armatorom zagranicznym, przewyższa sumę frachtów, płaconą przez włoskich eksporterów armatorom włoskim. Nie trzeba dodawać, że rząd Italii przywiązuje bardzo wielką wagę do zmniejszenia deficytu bilansu handlowego.

Jest zatem sprawą wielkiego znaczenia, aby kupiectwo polskie współpracowało z armatorami włoskimi, gdyż niewątpliwie w związku z rozwojem włoskich linii będą się zwiększały możliwości polskiego eksportu do Italii.

Stwierdzić należy, że rząd Italii odnosi się bardzo przychylnie do zamierzeń federacji włoskich armatorów w związku z projektem wznowienia linii pomiędzy Italią a Polską. Sprawa obsługi rynków bałtyckich włączona zostanie do szematu subwencjonowania włoskich przedsiębiorstw żeglugowych, który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

Przepisy celne.

Począwszy od 4. VIII. 1936 r. podlega przywóz korka, suszonych winogron i szafranu cłu generalnemu, niezależnie od pochodzenia.

Ze względu na nieuregulowanie wymiany płatniczej z szeregiem krajów został wprowadzony obowiązek uzyskiwania pozwoleń wywozowych do wielu krajów, m. in. również w stosunku do eksportu z Italii do Polski.

Pozwolenia są wydawane: 1) przy uskutecznieniu zapłaty z góry przez nabywcę zagranicznego, 2) przy otwarciu nieodwołalnej akredytywy, 3) przy odpowiednim zaświadczeniu organizacji branżowej.

Umowa handlowa włosko-szwajcarska.

Protokół do układu włosko-szwajcarskiego zawiera szereg postanowień natury celnej.

Szwajcaria zrezygnowała ze stawek konwencyjnych przy przywozie do Italii na artykuły takie, jak: wata antyseptyczna, gazy i tkaniny antyseptyczne, tkaniny izolacyjne, pasy i rury bawełniane, przepojone oliwą lub innym tłuszczem, kosiarki i żniwiarki do wagi 10 q., taśmy do maszyn do pisania oraz różne aparaty elektryczne.

Italia natomiast rezygnuje ze stawek konwencyjnych przy przywozie do Szwajcarii oliwy jadalnej, ziaren i owoców oleistych oraz jader orzechów.

Nowe stawki konwencyjne, przeważnie wyższe od dotychczasowych, ustalone zostały ze strony włoskiej na rozmaite tkaniny ozdobne bawełniane (chusteczki, chustki, fulary, szale, muśliny, hafty, koronki, firanki itp.), skóry wyprawione zamszowe, lakierowane, jaszczurcze, węzowe itp., przewody i kable elektryczne, lampy i latarnie elektr. automobilowe, — ze strony zaś szwajcarskie — na niektóre tkaniny z jedwabiu naturalnego i sztucznego.

Ustrój monetarny w Afryce Wschodniej.

W Gazzetta Ufficiale z 22 lipca r. b. ukazał się dekret z mocą ustawy z 2 lipca r. b. Nr. 1371, dotyczący nowego ustroju monetarnego we włoskiej Afryce Wschodniej. Zgodnie z tym dekretem, poczynając od 15 lipca r. b., monetą legalną staje się lira italska. Wymiana talarów srebrnych Marii Teresy na monetę legalną odbywać się ma, poczynając od 15 lipca r. b., w filiach Banca d'Italia oraz kasach publicznych według kursu, który zostanie oddzielnie ustalony.

Wymiana nowych monet zdawkowych została ustalona w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia 1936 r., zaś talarów papierowych od 15 lipca do 15 października r. b.

Działalność korporacji.

Jeszcze w ciągu m. b. ma być z polecenia Szefa Rządu wznowiona działalność korporacji faszystowskich. Przed zwołaniem zgromadzeń Korporacji Centralny Komitet Korporacyjny zastanowi się nad szeregiem zagadnień gospodarczych, posiadających dla życia gospodarczego Italii szczególną wagę.

Odnośne sprawozdania o wynikach dotychczasowej działalności korporacji będą przedłożone na zebraniu Centralnego Komitetu Korporacyjnego przez Wiceprezesów Korporacji (zawodów wolnych i sztuk, hotelarstwa, przemysłu budowlanego, gazowego, wodociągowego i elektrycznego, komunikacji wewnętrznych, przemysłu metalowego, mechanicznego i t. p.).

Poza tym Centralny Komitet Korporacyjny będzie powołany do wypowiedzenia swej opinii w sprawie projektu opłat za porady lekarskie, statutów poszczególnych Komitetów technicznych oraz związków syndykalnych. Wreszcie Komitet zapozna się i wypowie swój sąd o statucie Instytutu Narodowego kas wiejskich dla rzemieślników i t. p.

Handel zagraniczny Etiopii.

Hr. Ludwik Huyn w pracy swej p. t. „Abissinien Afrikas Unzuhend“ szacuje, iż 80% przywozu i wywozu Etiopii w r. 1934 kierowano do Gibuti, pozostałą zaś część do Sudanu, Eritrei i Somali. Pogląd ten podzielają: Della Torre Sant'Agata w pracy: „Abissinia Economica“ oraz pulk. Rey w pracy: „The Real Abyssinia“.

Na import do Etiopii składają się towary następujące: Sól, nafta i pochodne, cukier, materiały budowlane, przedza bawełniana, worki próżne, mydło, ryż, samochody, wino, szkło, mąka, piwo likiery, tytoń i t. p.

Wywóz z Etiopii obejmuje: Kawę, skóry i futra, masło abisyńskie, wosk i t. p. Według danych przybliżonych można ustalić, iż wywóz z Abisynii czterokrotnie przewyższa przywóz.

Oczywiście, rządy dotychczasowe nie umiały wyzyskać możliwości importowych oraz eksportowych Etiopii. Niewątpliwie handel wywozowy i przywozowy Etiopii dzięki inicjatywie rządu faszystowskiego Italii niebawem znacznie się wzmoże, co leży zarówno w interesie Italii, jak i Etiopii. Szczególnie bilans handlowy Italii zainteresowany jest w przywozie z Etiopii kawy, skór, mięsa, bydła, a w przyszłości wełny. Rey określa zwierzostan w Etiopii liczbą 10 milionów. Należy zaznaczyć, iż obecnie jakość skór abisyńskich nie jest zbyt wysoka, co tłumaczy się stosowaniem metod prymitywnych przy uboju zwierząt oraz suszeniu skór. Bardzo ważnym przedmiotem wywozu jest również kość słoniowa, wywóz ten dotychczas był jednak nieznaczny.

Targi Trypolitańskie.

Ministerstwo Korporacji na wniosek Prezesa Targów Trypolitańskich uchwaliło, iż Targi Trypolitańskie będą w przyszłości odbywały się od 15 stycznia do pierwszych dni marca.

Na najbliższych Targach m. in. oddzielny pawilon będzie poświęcony Etiopii, co pozwoli ocenić możliwości rozwojowe nowego imperium kolonialnego Italii.

Wystawa Sztuki Kolonialnej w Neapolu.

Minister Kolonii Lessona zakomunikował podeście w Neopolu, iż Szef Rządu Benito Mussolini postanowił, że Wystawa Sztuki Kolonialnej w Neapolu będzie się odbywała co trzy lata.

Produkcja nasion buraczanych w Italii.

Zgodnie z programem, ustalonym przez Konsorcjum Narodowe Producentów Cukru oraz Stowarzyszenie Narodowe Hodowców Nasion Buraczanych, obszar uprawny pod hodowlę nasion buraczanych na r. 1936 został określony na 125 tys. ha, z czego 105 tys. przeznaczono na buraki cukrowe dla celów przemysłu cukrowniczego i 20 tys. ha na cele produkcji karburantów.

Przewiduje się, iż znaczny wzrost produkcji buraków cukrowych w r. 1937 w ogromnej mierze zmniejszy import ich z zagranicy.

Wyniki XVII Targów Mediolańskich.

1-letnie Targi Mediolańskie, które trwały od 11 do 27 kwietnia, zamknęły swe podwoje z najlepszymi wynikami.

Pomimo srożącego się wszędzie kryzysu gospodarczego i wprowadzenia sankcyj, które, zdawałoby się, powinny były wpłynąć ujemnie na wyniki Targów Mediolańskich, ogólny rezultat wypadł nadszpodziewanie pomyślnie. Przestrzeń, zajęta przez stoiska wyniosła 94969 metr. kw. Liczba wystawców wzrosła o 116 firm i wynosiła 5326, z czego 1257 było wystawców zagranicznych. Oficjalnie udział w Targach wzięły wszystkie państwa, które przystąpiły do sankcyj. Udział państw neutralnych wyraził się liczbą 15. Zwiedzających było w r. b. przeszło 2 miliony.

Z pośród państw obcych najliczniej były reprezentowane Niemcy (712 wystawców, zaś w r. 1935 — 407), drugie miejsce zajmowała Szwajcaria (71 wystawców wobec 61 w r. 1935), trzecie Austria (69 wyst. wobec 27 w r. 1935), i czwarte Węgry (55 wyst. wobec 38 w r. 1935).

Na uwagę zasługuje znaczny wzrost w r. b. udziału w Targach Mediolańskich państw, które do sankcyj nie przystąpiły.

Największym powodzeniem wśród zwiedzających cieszyły się działy: mechaniczny, meblarski, tekstylny, elektrotechniczny, radiowy, optyczny, fotograficzny i kinematograficzny.

O stale wzmagającym się powodzeniu Targów świadczy okoliczność, iż zaraz po ich zamknięciu znaczna część wystawców zapowiedziała swój udział również w następnych Targach.

VII Targi Lewantyńskie.

Dnia 5 b. m. król włoski uroczystie otworzył VII-me Targi Lewantyńskie w Bari. Targi trwać mają od 15 do 21 września b. r. Biorą w nich udział następujące państwa, posiadające własne pawilony: Niemcy, Jugosławia, Albania, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Grecja, Czechosłowacja, Łotwa i Luxemburg.

Francja, Anglia, Płn. Ameryka, Argentyna, Kanada, Turcja, Węgry, Polska, Hiszpania, Holandia, Iran, Syria, Irak, Egipt są reprezentowane za pośrednictwem najpoważniejszych swoich związków handlowych i przemysłowych oraz przez poszczególnych wystawców.

Na Targach są reprezentowane działy następujące: Rolnictwo, przemysł spożywczy, mechaniczny, elektrotechniczny, elektromechaniczny i chemiczny, urządzenia wnętrz, budownictwo, przemysł odzieżowy, komunikacje i t. p.

Targi wywierają wrażenie imponujące i ze względu na swe znaczenie handlowe stanowią siłę atrakcyjną nie tylko dla narodów europejskich, lecz również pozaeuropejskich.

Il controllo del commercio delle valute e degli scambi con l'estero in Polonia.

La svalutazione del franco e il profondo perturbamento che questo provvedimento ha causato sui mercati finanziari di molti Paesi, taluni costretti addirittura a provvedere con tempestività all'allineamento delle proprie monete al nuovo livello del franco francese, ha lasciato la Polonia e i suoi organi responsabili per quanto attentissimi, assolutamente calmi. Nessun fenomeno di panico e di speciale reazione si è verificato nel Paese, il che dimostra chiaramente lo spirito di disciplina e di fiducia da parte dei risparmiatori, delle banche, e delle Borse. L'unico fenomeno denotato è stato, com'era comprensibile il rafforzamento dei titoli industriali e di Stato che si sono avvantaggiati di parecchi punti. All'infuori di questa complicata situazione monetaria determinatasi in Europa a causa della svalutazione del franco francese e le cui conseguenze non sono prevedibili, bisogna rilevare che il 1936 ha visto la Polonia di fronte a due gravi e importantissimi provvedimenti che hanno rivoluzionato la politica tradizionalista sin qui seguita e, cioè stabilità dello scambio e libertà del movimento dei capitali. Provvedimenti necessari date le contingenze europee e mondiali. È interessante di conseguenza conoscere con maggior dovizia di dettagli quali sono le norme che disciplinano in Polonia il commercio delle valute e gli scambi commerciali.

Bisognerà ricordare che la stabilizzazione dello zloti risale nell'aprile 1927, che la Polonia è rimasta fedele al sistema della base aurea e ha aderito nel 1933 al blocco dei Paesi aventi la valuta su base aurea e che soltanto il 27 aprile del 1936 si decideva a introdurre il controllo sulle valute.

Il fatto che la Polonia in tutto questo periodo è stata in grado di mantenere la completa libertà del commercio di valute, facendo fronte ai suoi impegni, è dovuto solamente alla politica ragionevole del suo Governo, che tende sistematicamente ad adattare l'economia polacca alle nuove condizioni dell'economia mondiale.

Questa politica consisteva nella realizzazione delle condizioni essenziali della stabilità dello scambio e particolarmente nel mantenere l'equilibrio fra il livello dei prezzi interni e mondiali. Si cercò di assicurare l'equilibrio del bilancio ricorrendo a varie misure economiche, alla restrizione delle spese ecc. Non si è giunti — è vero — alla fine dell'esercizio decorso a mantenere le spese al livello delle entrate, però, il disavanzo del bilancio che era coperto negli anni passati a mezzo di operazioni di credito, è stato ridotto ad una somma insignificante; i mesi di marzo e aprile scorso hanno dato perfino un'eccedenza delle entrate sulle spese. Il bilancio per il 1936-37 è equilibrato ed il miglioramento della copertura d'oro della circolazione monetaria nei mesi passati fa sperare che tale equilibrio sarà effettivamente mantenuto.

La seconda condizione che assicura la stabilità dello scambio è data dal livello appropriato dei prezzi. Da qualche anno il Governo polacco segue una politica di livellamento della sproporzione dei prezzi sul mercato interno e di adattamento di tali prezzi al livello mondiale. Nell'interno del paese la sproporzione si manifesta nel livello sempre elevato dei prezzi degli articoli industriali in rapporto a quelli dei prodotti agricoli molto bassi, il che comporta una di-

minuzione considerevole del consumo e del giro d'affari in un Paese in cui 70% della popolazione si occupa d'agricoltura. L'intervento dello Stato si è manifestato con un'azione di alleggerimento dei debiti agricoli (riduzione degli interessi, dilazione di pagamenti ecc.), con il disgravio fiscale e pure con lo scioglimento di alcuni cartelli che esercitavano un'azione nociva, mantenendo con mezzi coercitivi i prezzi degli articoli più importanti ad un livello ingiustamente elevato. In seguito a questa politica del Governo, la situazione economica del Paese presentava da più di 2 anni dei segni di miglioramento sotto forma di accrescimento della produzione e dello sviluppo degli affari.

Premesso ciò, è indiscutibile che il controllo del commercio delle valute non è stato determinato direttamente da difficoltà economiche. Il Governo polacco è stato costretto a ricorrere a tale misura radicale in primo luogo per combattere la speculazione sulle valute estere e per porre fine alla tendenza di tesaurizzazione, incoraggiata dagli avvenimenti nel campo della politica internazionale. L'aggravarsi della situazione politica in Europa e le minacce di guerra, hanno esercitato un'influenza sfavorevole sulla situazione di tutti i Paesi ed in primo luogo dei paesi con valuta a base aurea, dove la libertà del commercio di valute favoriva la tesaurizzazione. Gli acquisti in massa di oro e di valute estere allo scopo di tesaurizzazione diminuivano le riserve della Banca di Polonia e d'altra parte comportavano il ritiro dei fondi dalla vita economica, ciò che impediva, tra l'altro, la realizzazione del programma governativo della lotta contro la disoccupazione. Perciò il Governo ha considerato suo dovere di porre fine a questo indebolimento della vita economica. Fissando il controllo delle valute, il Governo ha pubblicato una dichiarazione, dalla quale risulta che le restrizioni sono adottate temporaneamente ed hanno in primo luogo per scopo la difesa dei settori economicamente attivi contro la speculazione ed il disfattismo economico. Contemporaneamente il Governo ha assicurato che nelle nuove condizioni del commercio di valute, gli impegni della Polonia a titolo di commercio estero come pure gli impegni a titolo di crediti acquisiti, saranno rispettati integralmente.

Il ministro delle Finanze con un decreto del 24 luglio abrogava e sostituiva il precedente decreto emanato il 27 aprile sul commercio delle divise, ampliandolo e adattandolo alle nuove necessità. Ecco le disposizioni generali:

I. — Disposizioni generali.

Par. 1. — 1) Gli istituti bancari autorizzati dal Ministro delle finanze a trattare il commercio dei mezzi di pagamento esteri, ricevono la denominazione di banche o di agenti delle divise, a seconda delle attribuzioni loro assegnate. Le funzioni di banca o di agente delle divise saranno affidate individualmente, in forma di decreti scritti.

2) L'ottenimento delle attribuzioni di banca delle divise implicherà l'obbligo, per l'istituto bancario, di vendere i mezzi di pagamento esteri in suo possesso alla Banca di Polonia, su richiesta di quest'ultima.

3) Le attribuzioni delle banche delle divise, qualora il decreto sulla concessione delle attribuzioni stesse non contenga alcuna restrizione al riguardo, comprenderanno: l'esecuzione di qualsiasi transazione con valute estere con la Banca di Polonia e con altre banche delle divise, l'acquisto illimitato all'interno di pagamenti esteri, come pure — con l'osservanza delle corrispondenti disposizioni del presente decreto — l'acquisto di mezzi di pagamento esteri all'estero, la loro vendita, nonché l'esecuzione di ordini che rientrano nell'ambito del traffico monetario con l'estero.

4) Gli agenti delle divise saranno autorizzati ad acquistare solamente all'interno valute estere, con l'obbligo di venderle alla Banca di Polonia o alle banche delle divise, al termine stabilito dalla Banca di Polonia.

Par. 2. — 1) La Commissione delle divise, si compone di un Presidente, due membri, nonché due membri sostituti. Il Presidente, nonché un membro e un membro sostituto, saranno nominati dal Ministro delle Finanze. Il Presidente della Banca di Polonia nominerà un membro ed un membro sostituto, ed il membro nominato dal Presidente della Banca di Polonia sarà il sostituto del Presidente. Occorrendo, il numero dei membri e dei sostituti potrà essere aumentato con decreti del Ministro delle finanze, come pure potranno essere creati uffici succursali della Commissione, composti secondo le prescrizioni di detti decreti.

2) La particolare sfera di attività della Commissione delle divise, le modalità del suo funzionamento ed il carattere delle sue deliberazioni, saranno definiti da un regolamento speciale, approvato dal Ministro delle finanze.

3) Nei casi in cui la Commissione delle divise è autorizzata a rilasciare permessi per l'esercizio di attività proibitive o limitate, i permessi in questione potranno essere concessi dalla Commissione, sia generalmente, sia per determinate categorie di persone, come anche in relazione a particolari attività.

II. — Acquisto e vendita di mezzi di pagamento, di valori e di oro, nonché rimessa di denaro all'estero.

Par. 3. — Le persone fisiche e giuridiche, non aventi la qualifica di banca o di agente delle divise, potranno acquistare valute estere e divise, per gli scopi e nei limiti previsti dal presente decreto, esclusivamente presso le banche delle divise. Dette persone potranno vendere le divise in loro possesso solamente alle banche delle divise, e le valute estere solamente alle banche e agli agenti delle divise.

Par. 4. — Le banche delle divise potranno vendere alle persone che si recano all'estero, fino all'ammontare delle quote permesse per l'esportazione all'estero, in base alle norme del par. 12, valute estere e divise per le spese di viaggio all'estero, annotando la quota venduta sul passaporto estero o su altra legittimazione che autorizzi a varcare la frontiera.

Par. 5. — Con il consenso della Banca di Polonia, le banche delle divise potranno per proprio conto cambiare, mediante compra-vendita, i mezzi di pagamento esteri in loro possesso, con altri mezzi di pagamento esteri e nazionali (operazioni di arbitraggio).

Par. 6. — 1) La rimessa di somme di denaro all'estero è permessa solamente per il tramite delle banche delle divise e della posta, attenendosi, alle prescrizioni contenute nel presente paragrafo.

2) Le banche delle divise potranno rimettere denaro all'estero, senza permesso, solamente nelle quan-

tità e alle condizioni stabilite dalla Commissione delle divise.

3) Qualora le banche delle divise ricevano un ordine di rimessa di somme di denaro all'estero, saranno tenute a ritirare dal mandante i documenti comprovanti lo scopo della rimessa, ed a procedere con essi ai sensi delle disposizioni impartite dalla Commissione delle divise.

4) Allo stesso modo della rimessa delle somme di denaro all'estero, sarà trattata la vendita di divise. Le banche delle divise non potranno conseguire nelle mani degli acquirenti, che non possiedano le qualifiche di una banca delle divise, le divise da loro stesse vendute, ad eccezione dei casi di vendita di divise per spese di viaggi all'estero, in base al par. 12.

5) Per la rimessa di somme di denaro all'estero, per mezzo della posta, sarà richiesto il permesso della Commissione delle divise.

Par. 7. — Il mettere a disposizione di stranieri qualsiasi mezzo di pagamento, nonché l'effettuare qualsiasi pagamento all'interno, d'ordine di stranieri, sarà considerato equipollente alla rimessa di somme di denaro all'estero e sarà permesso solamente per il tramite delle banche delle divise, con l'osservanza delle norme di cui al par. 6, comma 2 e 3. Questa disposizione non si applicherà ai pagamenti effettuati d'ordine di stranieri dai conti loro, tenuti in base alle disposizioni del par. 5.

Par. 8. — E' permesso alle banche ed agli agenti delle divise di acquistare all'interno oro in verghe e in monete, sia che esso costituisca in qualsiasi paese un mezzo di pagamento legale, sia che non abbia in alcun luogo corso legale. Le banche e gli agenti delle divise potranno vendere l'oro in loro possesso, esclusivamente alla Banca di Polonia, e col suo permesso, a scopi di una ulteriore lavorazione.

Par. 9. — E' proibita, senza permesso, l'esecuzione di disposizioni di stranieri in merito a titoli e cedole di tali titoli, da loro depositati presso persone fisiche e giuridiche aventi domicilio o sede in paese.

III. — Invio all'estero di mezzi di pagamento, valori e libretti di risparmio a mezzo della posta.

Par. 10. — 1) L'invio all'estero, a mezzo della posta, di mezzi di pagamento nazionali ed esteri, titoli, cedole di tali titoli e libretti di risparmio, sarà consentito solamente col permesso della Commissione delle divise e cioè in lettere assicurate, in pacchi valori, come pure in lettere e pacchi raccomandati, consegnati aperti alla posta, per la spedizione.

2) Le banche delle divise potranno, senza speciale permesso, inviare all'estero, a mezzo posta, mezzi di pagamento esteri, e nell'ambito dei permessi generali o speciali della Commissione delle divise, anche mezzi di pagamento nazionali, titoli, cedole di tali titoli nonché libretti di risparmio, senza l'obbligo di mostrare il contenuto di tali spedizioni, all'atto della consegna alla posta.

Par. 11. — 1) Le cambiali e gli assegni inviati all'estero in base a un permesso generale o speciale della Commissione delle divise, devono essere muniti dalla banca delle divise dell'annotazione prevista nel permesso per la spedizione, sotto la quale dovrà venir apposto il timbro della banca.

2) La disposizione del comma 1) non si applicherà alle cambiali ed agli assegni che spediti in Polonia per l'incasso, verranno rimandati all'estero.

IV. — Esportazione all'estero di mezzi di pagamento, valori e libretti di risparmio.

Par. 12. — 1) L'esportazione all'estero di mezzi di pagamento, nazionali ed esteri, sarà consentita, senza speciale permesso, fino all'ammontare del controvalore di 200 zloti per persona, in possesso di un proprio passaporto o per ogni passaporto per l'estero. Se la persona che si reca all'estero ha sul passaporto il visto per più viaggi all'estero, essa non potrà esportare, nel periodo di un mese, più del controvalore di 200 zloty.

2) Le persone autorizzate a varcare il confine, in base a permessi di frontiera, carte di circolazione e simili, avranno il diritto di portare con sé, ogni volta, una somma corrispondente al controvalore di 10 zloty.

3) Le persone autorizzate a varcare il confine, in base a legittimazioni di associazioni turistiche, avranno il diritto di portare con sé, all'estero, ogni volta, una somma corrispondente al controvalore di 50 zloty.

4) Potranno godere delle attribuzioni previste al comma precedenti solamente le persone fisiche, che non siano stranieri, che varchino il confine nei posti a ciò destinati, denunciando la quota complessiva dei mezzi di pagamento esportati, agli organi doganali o di controllo fiscale di frontiera.

5) Per l'esportazione di somme maggiori di quelle permesse in base ai commi 1) e 3), come pure per l'esportazione di titoli, cedole di tali titoli, nonché libretti di risparmio, sarà necessario il permesso della Commissione delle divise. Le persone fisiche, che non siano stranieri, in possesso di tale permesso, potranno esportare oltre ai mezzi di pagamento, ai valori e ai libretti di risparmio indicati nel permesso, anche la quota ammessa alla esportazione ai sensi del comma 1) e 3), se nel permesso non è indicato altrimenti.

6) Nella concessione da parte della Commissione delle divise di permessi per l'esportazione all'estero di cambiali ed assegni si applicherà la norma del par. 11 comma 1).

7) Le persone che varcano il confine, saranno tenute a dichiarare agli organi doganali e, al confine polacco-danzichese, al controllo fiscale di frontiera:

all'uscita del paese — la quota complessiva dei mezzi di pagamento esportati, come pure l'oro, i titoli, le cedole di tali titoli, nonché i libretti di risparmio; e all'entrata in paese — l'oro, i titoli, nonché le cedole di tali titoli, introdotti in Polonia.

Par. 13. — Gli stranieri potranno esportare, senza speciale permesso mezzi di pagamento e libretti di risparmio, denunciati all'entrata in Polonia e annotati su una attestazione nominativa del competente ufficio doganale o dei posti di controllo fiscale di frontiera, che confermi la precedente importazione di tali valori. Tale attestazione darà diritto ad esportare quegli stessi valori, per i quali è stata rilasciata, nel termine di quattro mesi dalla data del suo rilascio, attraverso tutti gli uffici doganali, e, alla frontiera polacco-danzichese, attraverso tutti i posti di controllo fiscale di frontiera.

V. — Traffico con l'estero della valuta polacca.

Par. 14. — 1) Gli stranieri potranno avere dei conti solamente presso le banche delle divise e, con speciale permesso, presso altri istituti. I conti degli stranieri porteranno la denominazione di conti esteri e saranno di tre specie: 1) liberi, 2) bloccati e 3) speciali, alle condizioni stabilite dalla Commissione delle divise. E' proibito tenere tali conti in valuta estera, senza il permesso della Commissione delle divise.

2) Le disposizioni del comma precedente non riguarderanno i conti, che altre persone fisiche e giuridiche in paese tengono per stranieri, con i quali hanno conteggi derivanti da scambi di merci o da altri titoli. La tenuta di altri conti non libera dall'obbligo di ot tenere il richiesto permesso per le attività inerenti alla registrazione nei libri, come versamenti, pagamenti, trasferimenti e simili. La registrazione nei libri non potrà portare alla compensazione delle somme reciprocamente dovute, se non si è ottenuto il permesso alla loro compensazione.

Par. 15. — Le operazioni sui conti esteri liberi potranno essere effettuate, solo in conformità alle seguenti disposizioni:

a) i versamenti da parte di persone fisiche e giuridiche aventi il loro domicilio e la loro sede all'interno, dovranno essere trattati alla medesima stregua delle rimesse di somme di denaro all'estero e potranno essere accettati, solamente con osservanza delle disposizioni di cui al par. 6, comma 2) e 3);

b) per i versamenti da parte di stranieri (invii di banconote all'estero) sarà necessario un permesso;

c) sarà consentito l'accredito del controvalore di mezzi di pagamento esteri, acquistati all'estero dal possessore del conto (par. 17);

d) l'accredito di somme derivanti dall'incasso di cambiali o di assegni, sarà consentito, sempreché dall'annotazione apposta sulla cambiale o sull'assegno tale operazione risulti in conformità al par. 11 comma 1); in difetto di tale annotazione l'accredito sul conto al suddetto titolo sarà ammissibile esclusivamente in base a permesso;

e) nei limiti della copertura trovantesi sul conto, saranno permessi i pagamenti a favore di persone aventi il loro domicilio o la loro sede all'interno, come pure i trasferimenti ed altri conti esteri liberi tenuti presso lo stesso o presso altro istituto;

f) per l'acquisto di divise a carico del conto, sarà necessario il permesso della Commissione delle divise.

Par. 16. — I versamenti a favore di stranieri, non rispondenti alle disposizioni di cui al par. 15, potranno essere accettati dalle banche delle divise, soltanto sui conti bloccati, dei quali si potrà disporre con permesso, a meno che nelle condizioni stabilite dalla Commissione delle divise non sia permessa la loro accettazione su un conto estero speciale.

Par. 17. — 1) La vendita all'estero di valori di qualsiasi specie, pagabili in Polonia, sarà permessa soltanto alla Banca di Polonia e col suo consenso alle banche delle divise.

2) Quali „vendite all'estero di valori pagabili in Polonia“, si intenderanno sia un effettivo pagamento in zloty d'ordine di stranieri, sia qualsiasi messa a disposizione di uno straniero, di valuta polacca, quale controprestazione di un controvalore messo a disposizione all'estero in valuta estera.

Par. 19. — Il pagamento in valuta polacca, di un debito ad una terza persona, d'ordine di un creditore straniero, senza un permesso, sarà proibito. Tale divieto non si applicherà ai pagamenti d'ordine di stranieri dai conti loro, tenuti ai sensi del par. 15.

VI. Obbligo di offerta dei crediti esteri.

Par. 19. — 1) Gli esportatori saranno tenuti ad offrire per l'acquisto alla Banca di Polonia, immediatamente dopo il ricevimento, tutti i crediti loro spettanti per merci vendute all'estero, o le somme ricevute in acconto di tali crediti, in base al cambio delle rispettive divise nel giorno del pagamento, o a provare il ricevimento di crediti da un conto estero libero.

2) Gli esportatori saranno tenuti — su richiesta — a presentare alla Banca di Polonia, resoconti che dovranno comprendere la specie ed il prezzo unitario delle merci da loro vendute all'estero, la somma dei crediti all'estero per tali merci, nonché la dichiarazione, di quando e a quale banca delle divise i crediti in parola furono o saranno offerti per l'acquisto.

3) La Banca di Polonia avrà facoltà di esaminare i libri degli esportatori, allo scopo di stabilire, se gli esportatori hanno fatto fronte agli obblighi fissati nel presente paragrafo.

Par. 20. — La disposizione di cui al par. 19 comma 1 si applicherà analogamente ai titoli di qualsiasi specie e alle loro cedole, venduti o costituiti in pegno all'estero.

Par. 21. — I crediti ottenuti da stranieri, come pure le garanzie concesse per il pagamento di tali crediti, dovranno essere denunciati alla Banca di Polonia, entro sette giorni dopo ottenuto il credito o concessa la garanzia.

VII. — Applicazione del decreto e relativa vigilanza.

Par. 22. — La vigilanza sull'applicazione del presente decreto sarà esercitata dalle autorità, uffici e istituzioni, designati dal Ministero delle finanze. Nei riguardi delle banche e degli agenti delle divise, la sorveglianza verrà esercitata dalla Banca di Polonia, indipendentemente della sorveglianza affidata altre autorità, banche ed istituzioni.

Par. 23. — Gli istituti bancari saranno tenuti a conformarsi alle istruzioni emanate, nell'ambito del presente decreto, dalla Banca di Polonia e dalla Commissione delle divise. Gli istituti suddetti avranno pure l'obbligo di fornire, su richiesta della Commissione delle divise, della Banca di Polonia, nonché delle autorità, uffici e istituzioni, indicati al par. 22, tutti i dati, chiarimenti ed elenchi, riferentisi alle transazioni con mezzi di pagamento esteri, nonché al traffico monetario con l'estero.

Par. 24. — Il presente decreto entrerà in vigore il 1° agosto 1936. Contemporaneamente viene abrogato il decreto del Ministro delle finanze del 26 aprile 1936, in merito al traffico monetario con l'estero e al traffico con i mezzi di pagamento nazionali ed esteri, nonché il par. 1 del decreto del Ministro delle finanze del 14 maggio 1936 sull'obbligo di dichiarare ed offrire per l'acquisto i crediti derivanti da merci vendute all'estero.

Per quanto riguarda il controllo posto sugli scambi commerciali con l'estero, si osserva che la Polonia da cinque anni ormai osserva una politica di limitazione delle importazioni superflue e mantiene rapporti economici bilanciati con quei Paesi che costituiscono i centri d'assorbimento della esportazione polacca.

Il controllo delle importazioni in Polonia si effettuava finora sulla base di divieti d'importazione. I primi divieti furono pubblicati nel 1931 e la lista delle merci, la cui importazione era soggetta ad una autorizzazione era già quella volta molto estesa. Questa lista continuò ad aumentare finchè più dell'80% del totale delle importazioni restò soggetto a tale regolamentazione.

Il controllo degli scambi introdotto recentemente in Polonia, ha creato un nuovo elemento tecnico nel sistema di controllo delle importazioni. Poichè la

Commissione di Divise autorizza gli importatori a procurarsi delle divise per saldare i loro impegni esteri essa è entrata nel campo degli scambi commerciali con l'estero.

Sorgeva però una certa dualità nel controllo delle importazioni. Da un lato gli importatori erano tenuti — come nel passato — a procurarsi un'autorizzazione d'importazione per le merci, mentre dall'altro lato dovevano chiedere un'autorizzazione dalla Commissione di Divise per procurarsi i mezzi di pagamento.

Allo scopo di assicurare il normale funzionamento degli scambi con l'estero, è stato necessario procedere alla coordinazione del controllo delle importazioni e di quello degli scambi. Questo è il motivo per cui il divieto d'importazione è stato esteso a quasi tutte le merci importate.

In virtù del decreto del Presidente della Repubblica del 7 maggio scorso, quasi la totalità delle importazioni polacche è stata soggetta al divieto. Il decreto non si applica: 1) alle merci comprese dalla convenzione stipulata con la Germania e riguardante l'Alta Slesia, convenzione firmata a Ginevra il 15 maggio 1922; 2) alle merci comprese negli accordi sul traffico di frontiera; 3) alle merci in importazione od esportazione temporanea; 4) alle merci costituenti l'imballaggio usuale che non sieno soggette al diritto di dogana; 5) alle merci a dazio ridotto o d'importazione libera.

In questo modo tutti gli importatori debbono attualmente ottenere un'autorizzazione d'importazione, che servirà loro di documento giustificativo presso la Commissione di Divise, per ottenere i mezzi di pagamento per merci importate.

I contingenti d'importazione erano ripartiti finora per mezzo della Commissione Centrale di Importazione presso il Ministero del Commercio e di Industria, che controlla attualmente il 90% delle importazioni.

La procedura rimane invariata. Gli importatori continueranno a rivolgersi alle Camere di Commercio ed alle associazioni economiche che sottoporranno le loro richieste alle decisioni definitive della Commissione Centrale.

L'autorizzazione d'importazione è valevole per un dato periodo. La merce importata deve essere presentata allo sdoganamento prima dello spirare dell'autorizzazione.

Oltre ai dettagli tecnici il relativo decreto fissa il tasso di manipolazione sui permessi d'importazione. Questo tasso è di 0.1%-1% sul valore della merce nell'intermo del Paese, valore fissato dal Ministero del Commercio e dell'Industria. Il decreto specifica alcuni casi nei quali i permessi sono esonerati dalla tassa di manipolazione.

Un altro decreto regola la questione delle esportazioni. Secondo tale decreto tutti gli esportatori sono tenuti a segnalare alla Commissione degli Scambi Commerciali ogni transazione d'esportazione tanto all'Estero quanto nel territorio della Città di Danzica. Con l'Italia i recenti accordi provvisori stipulati a Roma che prevedono anche la regolazione dei crediti finanziari italiani in Polonia, ristabiliscono, specie dopo l'infausto periodo sanzionista, un'atmosfera di reciproca comprensione e di collaborazione commerciale che non mancherà di portare dei notevoli benefici, per ambedue i Paesi.

Samolotem przez Alpy do Rzymu

Naród Włoski zapisał się na karcie lotnictwa światowego złotymi literami.

Było to już w czasie wojny światowej. Lecz bez porównania większym jest dzieło Lotnictwa Włoskiego przy Zwycięstwie Afrykańskim. Brawura i zamiłowanie do ryzyka predestynują Włochów do władztwa w świecie lotniczym. Ich wybitny talent konstrukcyjny w połączeniu z szybką orientacją daje świetny materiał zarówno w postaci techników mechanicznych jak i pilotów.

Przedmiotem rozważań w prasie było do tej pory Włoskie Lotnictwo Wojskowe.

Przypatrzmy się, jak wygląda Włoskie Lotnictwo Komunikacyjno-Pasażerskie. Istniały na tym odcinku jeszcze do niedawna stosunki oparte na wolnej konkurencji. Wśród szeregu przedsiębiorstw lotniczych na czoło wybijała się „Società Aerea Mediterranea” — obsługująca szereg linii Morza Śródziemnego, na północ zaś sięgająca w głąb kontynentu do stolic i większych miast Państw ościennych. Ostatnio w roku 1934 na skutek ingerencji Rządu nastąpiło połączenie większości Towarzystw Lotniczych w Spółkę Akcyjną „Ala Littoria”, która siecią linii lotniczych obejmuje całe Włochy.

Dla naszego kraju z pośród linii północno-europejskich przedstawia duże znaczenie linia Wiedeń—Wenecja—Rzym.

Autor artykułu ma zamiar podzielić się z czytelnikami miesięcznika Polonia-Italia wrażeniami z odbytej na tej trasie podróży.

Organizacja podróży lotniczych spoczywa w ręku CIT (Compagnia Italiana Turismo).

W Wiedniu CIT mieści się przy Kärntner Ring. Po drugiej stronie Bulwaru znajduje się kawiarenka lotnicza, przy której rano na 30 minut przed odlotem samolotu oczekuje autobus. 25 minut drogi, i jesteśmy na Dworcu Lotniczym. Tam załatwienie formalności (oczywista najważniejsze — deklaracja walut i dewiz). Przez okno widać na lotnisku olbrzymi trój-silnikowy jednopłatowiec — najnowszy typ Fiata Włoskiego. Rozpiętość skrzydeł 25 mtr. W orbicie działania śmigieł silny prąd powietrza. Nakrycia głowy niektórych podróżnych odbywają wstępny lot, opadając kilkanaście metrów za ogonem samolotu.

Jesteśmy w kabinie. — „Buon giorno”. Wnętrze obite niebieskim brokatem. Luksusowe fotele skórzane posiadają z tyłu schowki napelnione papierem.



Rzym: via — dell'Impero.

FOTO ENIT

rowymi torebkami. Bardzo niemile przypomnienie o grożącej chorobie, która jest najczęściej udziałem podróżujących na morzu.

Wewnątrz kabiny maszyn obsługa: pilot, zastępca, mechanik i radiogramista.

Startujemy. Samolot kołysze się miarowo po nierównościach darniny. Wzmaga się pęd. Silniki warczą w sposób ogłuszający. W pewnym momencie ustaje wyczucie drgań, pozostaje tylko harmonijny pęd w kierunku w górę w skos. Oderwaliśmy się. Lecimy. Grunt ucieka nam z pod nóg, maleją domki, widać modrą wstęgę Dunaju. Zawisnęliśmy



Rzym: plac Wenecki.

w powietrzu na wysokości blisko 2.000 mtr. W oddali przesuwają się przed oczyma spowite we mgłę kontury wież kościołów. Po chwili Wiedeń znika z przed oczu. Prostopadle w dół uprawne pola, przypominają miniaturowe zagony w ogrodzie warzywnym. Domki, kanały, wstęga rzeki zdają się być martwą mapą plastyczną.

Charakterystyczną jest ta marwota krajobrazu widzianego z góry. Gołym okiem niesposób dojrzeć egzystencję istot żywych, tam w dole wśród zabudowań i chat, przypominających drewniane zabawki dziecięce, czy na drogach rysujących się niby pasemka serpentyny. Jedyny objaw życia, to cienka gąsienica pociągu, posuwającego się ze ślimaczą powolnością.

Pogoda zmienna. Raz po raz słońce przebija się przez zwał ciężkich chmur, sklepionych ponad nami. W dole przepływają białe przejrzyste chmurki, przesłaniając raz po raz niby welonem krajobraz czerniejących borem pagórków i zieleniejących dolin z rozrzuconymi tu i owdzie osiedlami.

Od strony zachodniej zarysowują się góry, rozcięte klinową kotliną — Brama Dunaju. Na południowym horyzoncie skąpane w słońcu śnieżne szczyty Alp.

Monotonny stukot silników działa w sposób kojący na przepracowaną nadmiarem wrażeń świadomość. Mimo widoku przepaści, jaka dzieli nas od ziemi, mimo świadomości, że jesteśmy drobnym pyłkiem zawieszonym w powietrzu, w strefie oddziaływań magnetycznych jednej z planet kosmosu, powstaje poczucie bezpieczeństwa graniczące ze swego rodzaju uczuciem obojętności. Nastrój ten trwa dopóty, dopóki przechylenie steru, zwiększenie pędu silników nie zamąci tej harmonii. Samolot wspina się po niewidzialnych schodach przestrzeni powietrznych. Barometr wskazuje 2.800 mtr. Za chwilę więcej. Sta-

le zwiększa się wysokość lotu. Zmiana ciśnienia barometrycznego wywołuje reakcję organizmu. Serce bije żywiej, żeby za chwilę wrócić do normalnego stanu. Prawdziwą emocję lotu przeżywa się właśnie przy takich wspinaniach się samolotu.

Zbliżamy się do Alp.

Poprzez okienko kabiny maszyn pilot porozumiewa się z radiogramistą, który sprawuje rolę obserwatora meteorologicznego. Sygnałami Morsego wyszukuje co minutę komunikaty meteorologiczne. Pasażerom podaje do wiadomości, że za chwilę pogoda się poprawi, że mamy pomyślny wiatr. Rzeczywiście niezapowiedziana mgła zaczyna opadać i w zgęszczonej masie skupia się w dolinach. Wśród srebrzystego morza oparów wylaniają się kępy wzgórz coraz wyższe i coraz rzadziej porośnięte drzewami.

Na wschodzie rysuje się pierwszy większy szczyt Alp — 3160 mtr. — tak brzmi informacja. Obok na stokach wzgórz rozłożyło się malownicze miasteczko górskie.

W oddali poprzez przełęcz ukazują się olbrzymie jezioro koloru srebrno-białego. Lekko pofalowana powierzchnia bez ruchu robi wrażenie, że jezioro jest pokryte masą zlodowaciałego śniegu, nadtającego wskutek promieni słonecznych.

W przestrzeni zamkniętej stropem chmur i skalistą koroną Alp dominuje jasność sino-biała. W górze ołowiane chmury, w dole martwe jezioro otoczone wsząd bielejącymi złomami granitowych szczytów.

Jedno zastanawia: śnieg na szczytach jest zupełnie inny, aniżeli śnieg na powierzchni jeziora. Tam w górze śnieg nieskalanej białości. Zapytuję obsługi, jak się nazywa jezioro tam w dole? — „Nebbia“ — mgła opadająca.

Przed nami Alpy w pełni grozy i majestatu.

Bezladne rumowisko przyprószonych śniegiem olbrzymich brył kamienia wygląda niby pobojowisko



Krajobraz w Apeninach.

przedwiecznej walki Gigantów, z czasów przed powstaniem pierwszego człowieka.

Barometr wskazuje 3.500 mtr. W oddali szarzeje spokojna wstęga wśród szczytów górskich, szara niepozorna masa odbijająca kształtem od ostrych konturów sąsiadujących szczytów — lodowiec.

Słońce przebija się przez chmury. Światło zalewa doliny. Ustępuje mgła. Świat nabiera barw. Spływająca z ołowianych chmur szarzyzna ustępuje miejsca złocistym refleksom słońca. Skały nabierają barw, są żółte, koloru piaskowca, brunatne, owdzie

mają kolor oksydowanej stali, z przeblaskiem plam granatowych, w innych znów przebija odcień rudej czerwieni.

Najpiękniejszą częścią podróży nad Alpami jest przelot tak zwanym żelaznym korytarzem. Gdy pogoda dopisuje, obniża się lot do połowy wysokości szczytów ciągnących się podłużnymi pasmami. Zbocza gór w krystalicznym powietrzu wydają się tak bliskie, iż mimo woli powstaje obawa, że skrzydło samolotu zaczepi o skalę.

Białość lodowców i śniegu pokrywających szczyty jest wprost oślepiająca. Lecz nie ma monotonii.



Dolina w Alpach.

Sterczące prostopadle ściany, o które śnieg nie zaczepił, rysują się na tle bieli szeregiem fantastycznych plam. Niewypowiedziane piękno i malowniczość krajobrazu górskiego powiększa owa gra światła i cieni.

Inny fenomen, to chmury, — białe, nisko płynące chmury, które otaczają szczyty górskie płaską wstęgą, prawie u podnóża, to znowu w polowie wysokości.

Z popielato-białych puchów chmur wyłaniają się faliste szczyty górskie, jak gdyby Fata Morgana. Jakiś odosobniony szczyt, ustrojony w taki biały pierścień obłoków, robi wrażenie średniowiecznego mnicha w śpiczastym kapturze, którego głowę otacza biała aureola świętych.

Obniżamy lot. W dolinach wśród wzgórz szaro-żółte wstęgi dróg. Przy nich jakby niedbale rzucone misternie ciosane kamienie — pojedyncze lub w skupieniach — to hotele i miejscowości klimatyczne Alp Włoskich. Dolomity — cel wycieczek zimowych, wymarzone tereny dla narciarzy.

Krajobraz wysokogórski nabiera konturów łagodniejszych. Lecimy nad Alpami południowymi.

Po łagodnych stokach wzgórz rysują się zygzakem drogi górskie. Niżej w dolinach żółte pasemka szos — łączących węzowatą linią osiedla.

Zbliża się pora południowa. Słońce rozproszyło już resztki mgły w dolinach ciągnących się wzdłuż strumieni. Na południowym horyzoncie rozstępują się niby dwa ramiona pasma szczytów górskich, stwarzając ramy dla wielkiego zagłębienia terenu. Olbrzymia wklęsłość terenu przemienia się wnet w płaszczyznę równiny, której środkiem płynie rozlana w dziesiątkach odnóg rzeka, obramowana pasem żółtego piasku. Szeroko rozlane wody mają kolor brudno-zielony, jedynie środkiem koryta rysuje

się ciemniejsza wstęga bieżącej wody. Na przylegających z obu stron łąkach stada bydła, wyżej zaś na pochyłości rozłożone wsie i miasta. Od strony północno-zachodniej znika powoli we mgle zarys szczytów Alp, w niewyraźnych jednak konturach długo jeszcze widoczny.

W dali od strony południowej, spowite mglistą zasłoną — Morze Adriatyckie.

Powierzchnia ziemi, im bliżej morza, tym więcej wykazuje nagromadzenia wód. Pola uprawne, łąki, poprzecinane szeregiem kanałów — rowów, odprowadzających wody do dziesiątków strumieni wijących się serpentyną w kierunku morza.

Kraina moczarów i bagien, — Veneto — rejon Wenecji.

Z lewej strony samolotu rozciąga się widok na jaśniejsze w oddali morze, pokryte opadającą mgłą. Rozproszone we mgle promienie przebijającego się przez zaslonę chmur słońca i mgła zakrywająca horyzont morza, powodują zatracenie się granicy między niebem a morzem.

Skrzydło samolotu rozdziela widok na dwie części. Na pierwszym planie, prostopadle pod nami, poprzecinany strumieniami teren moczarów. Po nieregularnej tafli wody przesuwają się rozproszony odblask słońca. Na drugim planie morze i niebo przesłonięte mglistą zasłoną, przesycone światłem. Od niewyraźnie znaczącego się brzegu morza wznosi się słup promiennej jasności sięgający w nieskończoność.

Otóż i Wenecja — małe skupisko miniaturowych budynków, wśród których sterczy kwadratowa wieża kościoła Św. Marka.

Obniżamy lot w kierunku podłużnej wysepki na wschód od Wenecji, oddzielonej dużym pasmem morza. Żółta wstęga piasku oddziela ciemną płaszczyznę morza od zieleni ogrodów wyspy i rozłożonych wśród nich pałaców.



Gemona.

Na jasnym brzegu ciemnieją drobne plamki koczów kąpielowych, przesuwają się błyskawicznie przed oczyma obraz kąpieliska Lido, owego sławnego Lido, które rok rocznie skupia na swoim brzegu tysiące najzamożniejszych ludzi z całego świata.

Po kilku sekundach opadamy na lotnisko. Wszyscy w ożywieniu kierują się ku wyjściu samolotu. Jesteśmy na ziemi włoskiej. Jej synowie witają nas niemym pozdrowieniem — faszystowskim podniesieniem ręki.

Bolesław Michalski.

Klejnot Morza Śródziemnego: Trypolis



Valorizzazione turistica di Zakopane. La teleferica di Kasprowy Wierch.

Le buone idee sono sempre combattute, ed è forse per questa ragione che l'idea che portò alla realizzazione della magnifica teleferica che congiunge Zakopane con il monte Kasprowy è stata in Polonia combattutissima. Oggi però che l'idea è appesa sui doppi cavi d'acciaio agganciati ai cornicioni delle montagne che chiudono a corona la grazia di Zakopane, le opposizioni anche più ostinate sono cadute, battute dalla bellezza, dal progresso e dalla convenienza, che si uniscono allo scopo di valorizzare sempre più questo giovane impianto turistico che si chiama Zakopane.



Infatti la gemma dei Tatra ha prolungato la sua vita invernale di almeno due mesi. La giocondità superba della nevi che ritiratesi dal piano ai primi accenni di primavera rifugiandosi sui cocuzzoli delle montagne più alte, sui versanti più scoscesi, non sono pennellate decorative per il panorama di Zakopane, ma oggi, grazie alla teleferica, una realtà accessibile alla sfrontata volontà sportiva degli sciatori polacchi, che magari compiono eleganti „telemark“ infiorati da fiori di maggio. Incontri curiosi di prodotti di stagioni diverse! Fu nel mese di novembre del 1934 che i lavori per la costruzione della funicolare ebbero inizio, essi si conclusero nel marzo 1936. La teleferica, costruzione veramente ardita consta di due tronchi indipendenti, la prima va da Kuznice a Myslenickie lunga 1973,75 metri e permette un'ascesa di 337,96 metri, la seconda rampa si diparte da Myslenickie e raggiunge Kasprowy, meta finale. Quest'ultima misura una lunghezza di 2290,35 metri e tocca un'altezza di 608 metri.

Riassumendo la lunghezza totale della teleferica, essa misura 4264 metri e l'altezza raggiunta è di 946 metri. Da Zakopane che è posta a circa 800 metri sul livello del mare, dopo brevi minuti si può raggiungere Kasprowy alto 1959.

Il valore turistico che acquista tutta la regione in virtù di questa nuova linea è inestimabile. Folle di turisti si pigiano nei comodi carrozzoni che possono trasportare circa 30 persone ogni viaggio, per cercare la gioia della montagna e nuovi itinerari sciistici, atti a soddisfare ogni sensazione.

Dai comodi finestrini dei carrozzoni si ammirano i fitti boschi di abeti, le pareti rocciose dei Tatra, il versante cecoslovacco dal declivio più dolce. I mutamenti di colore di cui la montagna è sempre così generosa si osservano dall'alto della cabina sospesa sui precipizi. I panorami sono ugualmente incomparabili. Ogni stazione è dotata da ristoratori comodi con ogni conforto in modo da soddisfare ogni esigenza del turista.

Bisogna rilevare che il lavoro compiuto è di una perfezione tecnica ammirevole e senza dubbio la teleferica di Zakopane — Kasprowy può degnamente competere con quelle già esistenti nel mondo.

Ecco qualche particolare tecnico: il peso della vettura vuota è di 1425 kg. carico utile (31 persone a 75 kg.) 2325 kg. bagagli, sci, ecc. 200 kg.. Il carico complessivo si eleva perciò a 3,590 kg. Sono stati installati inoltre degli apparati speciali per eliminare le oscillazioni della vettura al momento del suo passaggio sui piloni di sostegno. Il cavo di sicurezza corre sopra le vetture e serve di ricambio in caso della rottura del cavo motore. Le stazioni motrici di ogni settore sono provviste di due motori elettrici, cioè di un motore principale e di un motore di riserva che servono a mettere in marcia sia i cavi motori che i cavi di sicurezza. La velocità massima ammessa dalla vettura in un viaggio normale è di 5 metri al secondo.

Abbiamo detto che l'inaugurazione di questa teleferica è stata accolta con entusiasmo da tutti, bisognerebbe aggiungere che la teleferica colma una lacuna sentita e apre per Zakopane nuovi e più prosperi orizzonti turistici.



La cittadella dei Tatra si va, pur lentamente, ad ogni stagione trasformando, rinnovando. Villini ridenti, pensioni pulite sorgono ai lati delle strade la cui pavimentazione procede con rapidità. Il nome di Zakopane corre ormai sulla bocca del pubblico internazionale europeo, i visitatori stranieri non sono mancati neanche quest'anno, in occasione della stagione invernale. I suoi dintorni così pittoreschi e così differenti da altri paesaggi montani, contribuiscono alla popolarità di Zakopane. La teleferica di Kasprowy aumenta considerevolmente il suo prestigio turistico e i frutti pertanto non si faranno attendere.

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

Listy kredytowe turystyczne w lirach włoskich.

Niektóre banki oraz organizacje turystyczne zagranicą zostały upoważnione do emitowania „Listów kredytowych turystycznych” na Włochy oraz Kolonie Włoskie. Listy te są do nabycia po kursie niższym od kursu oficjalnego notowanego na Giełdzie w Rzymie, co stanowi rodzaj premii dla turystów. Listy te nie mogą być emitowane we Włoszech ani w Koloniach włoskich.

„Istituto Nazionale dei Cambi con l'Estero” (Państwowy Instytut do Wymiany z Zagranicą) upoważnił poza tym niektóre Banki oraz organizacje turystyczne do emitowania „Listów kredytowych turystycznych” i „Przekazów płatniczych” w lirach włoskich na rzecz organizacji turystycznych, hoteli, pensjonatów i t. p. we Włoszech oraz Koloniach, jako pokrycia za „Bony” i „Kupony”, odnoszących się do świadczeń turystycznych.

Turyści, będący w posiadaniu „Listów kredytowych turystycznych” nie mogą wywieźć lirów włoskich, lecz mogą zadać od instytucji, która emitowała List, zwrotu reszty pieniędzy niezużytkowanej we Włoszech, z tym, że przy tym zwrocie odlicza się 5% od pozostałej sumy. W wypadku wycieczek zbiorowych, „List kredytowy turystyczny” może być wystawiony na nazwisko kierownika grupy.

„Listy kredytowe turystyczne” mogą być wystawione na maksymalną sumę 250 Lir. na osobę dziennie, biorąc pod uwagę przypuszczalną liczbę dni zgłoszoną przez turystę. W razie, gdyby się okazało według paszportu zainteresowanego, że dany turysta jest już w posiadaniu Kuponów turystycznych (Bonów hotelowych, Bonów benzynowych, Kuponów na opłatę ryczałtową za podróż), cyfra Lir. 250 zostaje zredukowana do 150 na osobę dziennie. Turysta może podnieść pieniądze z góry w stosunku Lir. 1.250 wzg. 750 za okres pięciodniowy. Dla stwierdzenia tożsamości okaziciel „Listu kredytowego turystycznego” winien przedłożyć paszport. Ten sam kurs wymiany będzie stosowany przy nabyciu Kuponów ryczałtowych za podróż, emitowanych przez Biura Podróży oraz Instytucje Turystyczne zagranicą.

Turyści, udający się do Włoch, mogą nabywać w Agencjach Podróży upoważnionych oraz w Biurach ENIT'u na granicy „Bony hotelowe” oraz „Bony benzynowe”, płacąc za nie w dewizach zagranicznych, których przekazywanie nie podlega żadnym restrykcjom, po kursie ustanowionym dla „Listów kredytowych turystycznych”.

„Listy kredytowe turystyczne” są do nabycia w Polsce w Powszechnym Banku Kredytowym S. A. i w Banku Handlowym w Warszawie, również we wszystkich oddziałach tych banków oraz w Domu Bankowym Józef Skowronek i Ska — Warszawa — ul. Świętokrzyska 25.

Świadectwa czasowego przywozu samochodów oraz motocykli.

Król. Automobilklub Włoski upoważnia Biura Informacji na granicy do wydawania zaświadczeń na czasowy przywóz (I. T.) za opłatą Lir. 18 zamiast Lir. 20, jak również do wydawania specjalnych serii tryptyków włoskich, ważnych na jedną podróż, wzgl. na okres 10-dniowy, 20-dniowy, 30-dniowy, dwumiesięczny i roczny (na wielokrotne podróże). Poniżej podaje się odnośną taryfę:

Zaświadczenie I. T., ważne na pięć dni (samochód i motocykl): 18 Lir.

Tryptyki włoskie na samochody: Serja A, ważna na jedną podróż na okres 10-dniowy: 25 L.; Serja B, ważna na jedną podróż na okres 20-dniowy: 35 L.; serja C., ważna na

jedną podróż na okres 30-dniowy: 45 Lir.; serja D. ważna na jedną podróż na okres 60-dniowy: 50 Lir.; serja E, ważna na wielokrotne podróże na okres roczny: 60 Lir.

Tryptyki włoskie na motocykle (z przyczepami lub bez): Serja F, ważna na jedną podróż na okres 60 dni: 20 Lir.; serja G., ważna na wielokrotne podróże na okres roczny: 30 Lir.

Aby lepiej zrozumieć korzyści, wynikające z tego rozporządzenia, należy pamiętać, iż zaświadczenie I. T. ważne na pięć dni, kosztowało dawniej 20 Lir. zamiast Lir. 18 i, że na dłuższy pobyt należało zaopatrzyć się w tryptyk ważny na rok, który kosztował Lir. 60.

Bilety turystyczne dowolnego cyrkulowania po Włoszech.

Na mocy rozporządzenia, które weszło w życie w dniu 21 kwietnia 1936 — XIV, został wprowadzony we Włoszech nowy typ biletu t. zw. „Biglietto turistico di libera circolazione” (Bilet turystyczny dowolnego cyrkulowania), obejmujący całą sieć Państwowych Kolei Włoskich według trzech serii ważności. Bilety są wydawane po cenie znacznie niższej, co uwidocznił jest poniżej:

6-dniowy okres ważności: Lir. 240 w kl. pierwszej; 170 Lir. — w drugiej i 100 Lir. w trzeciej;

15-dniowy okres ważności: 530 Lir. w kl. pierwszej, 360 Lir. — w drugiej; 210 Lir. w trzeciej;

30-dniowy okres ważności: 900 Lir. w kl. pierwszej; 620 Lir. — w drugiej; 360 Lir. — w trzeciej.

Wydawanie tych biletów będzie się odbywało wyłącznie w Biurach Podróży C.I.T., w Biurach Wagons-Lits-Cook oraz American Express. Poza tym podlega następującym warunkom:

1. Osobę posiadającą bilet ważny na sześć dni obowiązuje pobyt conajmniej sześciodniowy; osobę posiadającą bilet ważny na przeciąg 15 dni obowiązuje pobyt conajmniej dwunastodniowy; osobę posiadającą bilet ważny na przeciąg dni 30 obowiązuje pobyt conajmniej 25-dniowy. Ostatni dzień pobytu we Włoszech jest liczony jako całkowity, nawet w wypadku, gdyby się zaledwie zaczął.

2. Turystę obowiązuje nabycie „Listów kredytowych turystycznych” lub „Czeków turystycznych” wzgl. „Kuponów na świadczenia turystyczne” na okres odpowiadający przepisanejmu minimum.

Ten nowy „bilet turystyczny dowolnego cyrkulowania” jest ważny na wszystkie pociągi, włącznie z pociągami pośpieszными oraz wagonami motorowymi „Littorine” i żadna dopłata dodatkowa nie jest pobierana.

Zniżki biletów wejścia do muzeów oraz biletów żeglugi po jeziorach.

Turyści, posiadający „Bony hotelowe” otrzymują bezpłatnie „Karty specjalne”, wydawane przez Biura Podróży we Włoszech lub przez Biura ENIT'u na granicy.

Jeden rodzaj tych kart upoważnia turystów do otrzymania zniżki 30% przy nabyciu biletów wejścia lub abonamentów (indywidualnych) na zwiedzanie Muzeów oraz Państwowych Instytucji Sztuk Pięknych.

Drugi rodzaj upoważnia turystów do otrzymania znacznych zniżek przy nabyciu biletów kolejowych oraz żeglugi na jeziorach. Karty te są wydawane przez Towarzystwa prywatne, które rezerwują dla turystów przejazd w obrębie dzielnicy Jezior.

Szczegóły dotyczące powyższych zniżek są następujące:

50% zniżki na biletach w obydwu kierunkach w kl. pierwszej na liniach Mediolan—Como—Varese—Laveno, Mediolan—Novara, Mediolan—Erba—Asso, Como—Varese—Laveno, Castella—Valmorea, Saronno—Seregno; 50% w kl. pierwszej na biletach żeglugi na Lago di Como („Lariana S. A."); na Lago di Garda (S. A. Navigazione Lago Garda), na Lago Maggiore (Soc. Subalpina Imprese Ferroviarie); 50% na biletach w obydwu kierunkach w kl. pierwszej na linii Domodossola — granica szwajcarska (Locarno) oraz na liniach Varese—Luino, Ghirla—Ponte Tresa, Ponte Tresa—Luino (Soc. Varesina Imprese Elettriche), Riva—Arco—Mori—Rovereto.

Na linii Intra—Premeno, Tow. Ferrovie Intra—Premeno wydaje bilety kl. pierwszej po Lir. 9 (zamiast Lir. 13.50). Kolei linowa na trasie Como—Brunate udziela zniżki 30% na bilety w obydwu kierunkach.

Bilety kolejowe na podróże poślubne.

Cudzoziemcy, udający się do Włoch w podróż poślubną korzystają ze zniżki kolejowej 70% na całej trasie przebytej do miejsca przeznaczenia i z powrotem, z tem że Rzym musi być włączony do wytyczonej marszruty.

Podróżni tego typu mogą przyjechać do Włoch przez jeden punkt graniczny, a wyjeżdżać przez inny.

Bilety te ważne są na 30 dni, lecz okres ważności może być przedłużony. Liczba postojów w drodze jest nieograniczona.

Te same zniżki przysługują osobom udającym się w podróż do Włoch z okazji srebrnych i złotych godów.

Park Trajana w Rzymie.

Wśród wielu ceremonii towarzyszących oficjalnemu świętu „Natale di Roma", a które w tym roku przybrało szczególnie uroczysty charakter, należy wspomnieć inaugurację Parku Trajana, odznaczającego się swoistym pięknem, a przytem noszącego piętno prawdziwej rzymskości. Jest to perła w koronie zdobiącej miasto.

Z chwilą otwarcia tego Parku, któremu Duce nadał miano Trajana, Wzgórze Esquilino odzyska nanowo dawny charakter. Jego Terymy stanowiły ongi ośrodek życia kulturalnego, które promieniowało ze znajdujących się tutaj bibliotek, galerii, sal, gdzie odbywały się dyskusje filozoficzne oraz przepięknych ogrodów. Najlepsze towarzystwo rzymskie schodziło się tutaj na najróżniejsze imprezy. Zachowane ruiny (z których niektóre są wprost imponujące), wznoszące się ponad „Domus Aurea" Nerona świadczą najwymowniej o intensywności i wielostronności życia, które koncentrowało się na tem wzgórz, wybranem przez Mecenasą na budowę wspaniałego pałacu i willi. Domicjan, Adrian i Trajan upiększyli go Termami, które przysporzyły wiele elegancji i dobrego tonu.

Otwarcie Parku Trajana będzie miało podwójny efekt. Albowiem z jednej strony powiększy wydatnie tę część miasta, zwaną „Strefą zieloną" Rzymu, stworzoną ze względów higienicznych; z drugiej zaś powiększy dorobek historyczny i artystyczny prastarej stolicy. Z Esquilinu roztacza się niezrównana panorama, upiększona pamiątkami archeologicznymi. Widać stąd całą okolicę między Kapitołem i Palatynem, „via dell'Impero", Colosseum i Coelius. Dotychczas byliśmy pozbawieni rozkoszy oglądania tych wspaniałych widoków.

Przez trzy miesiące 800 robotników pracowało gorliwie nad uporządkowaniem tej części miasta, wyposażając ją w najlepsze urządzenia hydrauliczne i najlepsze drogi. Została założona wspaniała instalacja elektryczna i wytknięta zachwycająca aleja szerokości 14 metrów, która prowadzi od „Siedmiu Sal" aż do Amfiteatru Flawiusza. Poza tym została wyłożona droga, upiększona drzewami, która dzieli park od ogrodu przydzielonego do Pałacu Brancaccio. Droga ta łączy „Via delle Sette Sale" z „Via Mecenate".

Na otwarcie tego Parku składa się cały kompleks wielkich robót, mówiących o wielkim wysiłku i olbrzymich trudno-

ściach do przewyciężenia, o których nie należy zapominać, gdyż Park Trajana można zaliczyć do wielkich dzieł stworzonych przez obecny ustrój.

Włochy — rajem dla turystów.

Czasopismo „SUN" wychodzące w New Yorku publikuje pod nagłówkiem „Włochy mogą być polecane turystom" długi artykuł, w którym, po omówieniu znacznych zniżek na kolejach włoskich oraz taniości artykułów żywnościowych we Włoszech, podaje wywiad z Panią Ruth Sterling Frost, która od była podróż do Włoch.

Pani Frost opowiada, iż przed jej wyjazdem z Florencji, jedynym skutkiem wprowadzonych naówczas sankcji, okazało się podrożenie benzyny. „Lecz turyści — dodaje — nie odczuwają wcale podwyższenia cen benzyny, gdyż płacą Lir. 1.50 za litr".

Następnie Pani Frost wyjaśnia na czem polegają ulgi przysługujące turystom, z tytułu nabycia „Bonów hotelowych" oraz wprowadzenia „Lirów turystycznych". Z kolei przechodzi do omówienia ogólnych warunków życia we Włoszech i stwierdza, iż koszty utrzymania nie są wysokie, co niewątpliwie wpływa z realizacji postulatów Faszystów.

Pani Frost wygłosiła w Ameryce cały szereg odczytów na temat Faszystów oraz zatargu między Włochami a Etiopią.

Opinia Francuza o uprzejmości włoskiej.

Słynny dziennikarz francuski André Lichtenberger drukuje w dzienniku „La Victoire" entuzjastyczny artykuł, poświęcony doskonalej organizacji turystyki we Włoszech.

Oto fragment artykułu:

„Zatrzymaliśmy się niedaleko Genui, w pobliżu Rapallo, w małej miejscowości nadmorskiej Santa-Margherita-Ligure. Miejscowość ta, położona między górami, a morzem Śródziemnym, roztacza w aureoli lazuru piękny krajobraz, pełen przeziwczanego czaru. Niewątpliwie przypomina nam naszą „Rivierę", lecz jest miłsza przez brak szminki i przez swą prostotę. A po zatym uderza nas w niej swoisty urok właściwy Włochom i zaraz na wstępie rozbraja ta serdeczna gościnność, którą wyczuwa się w pełnym godności i życzliwości powitaniu, którem nas podejmuje w bezbłędnej francuszczyźnie właściciel hotelu. Już na granicy turysta jest mile zdziwiony uprzejmem załatwieniem przez władze graniczne wszelkich formalności paszportowych oraz piętężnych i ujęty uprzejmym uśmiechem funkcjonariusza. Gdzie są nudne debaty na temat napiwków?!

Na każdym kroku turysta spotyka niezwykłą uprzejmość, która ma na celu jaknajdalej idące udogodnienie mu pobytu we Włoszech. Jest to rys, który ujmuje i rozbraja każdego.

Francuz, podróżujący po Włoszech, z przyjemnością przebywa w tym kraju, gdzie tak widocznie wszystko jest nastawione na urzyciemnienie mu pobytu oraz zachęcenie na przyszłość".

Zdanie Duńczyka o Włoszech.

Po powrocie z Włoch malarz duński Hikier ogłosił drukiem na łamach dziennika „Extrabladet" wrażenia z podróży. I otóż pan H. stwierdza, że pobyt we Włoszech jest prawdziwą przyjemnością i, że Włosi są tak samo gościnni i uprzejmi, jak dawniej. Wszystko przebiega tam jaknajnormalniej, a sama podróż po Włoszech nie kosztuje wiele, gdyż turystom przysługują na kolejach znaczne zniżki, a Mussolini popiera pod każdym względem napływ turystów z zagranicy.

Malarz duński był zachwycony doskonałym stanem dróg automobilowych we Włoszech oraz licznymi wspaniałymi dziełami nowoczesnej techniki i architektury, stworzonymi przez ustrój faszystowski. Pozatym nie ma on słów zachwyty dla przepięknych dzieł sztuki, których tak wiele jest we Włoszech.

CRONACHE LIBRARIE

Un'opera polacca su Vincenzo Gioberti¹⁾.

Kalikst Morawski ha voluto offrire ai suoi lettori polacchi una trattazione ampia, organica ed esauriente del pensiero e dell'opera giobertiani. Il Morawski, che ha evidente dedicato anni di studio al tema e ha consultato durante il suo lungo soggiorno in Italia tutto il consultabile in biblioteche e archivi italiani, è riuscito a conquistare una rara padronanza del tema, che fa del suo lavoro uno dei più chiari, completi e raccomandabili fra gli studi finora venuti alla luce in Europa sul grande pensatore italiano. La stessa ricchissima e sapiente bibliografia sia di studi sul Gioberti o connessi con l'opera sua e coi suoi tempi, sia di opere e lettere giobertiane, sia di riviste consultate, ha di per sé un singolare valore non solo come documentazione del lavoro compiuto, ma anche come proficua segnalazione di fonti di studio.

La trattazione segue cronologicamente la storia italiana del periodo in cui visse il Gioberti, facendo procedere parallelamente le notizie essenziali sulla sua vita a quelle relative all'evoluzione del suo pensiero filosofico, politico e religioso e alle sue opere successivamente venute alla luce. Le sue opere sono naturalmente oggetto di particolare esame da parte dell'Autore, il quale, studiandone e illustrandone il contenuto, le ricollega con le varie fasi della sua evoluzione spirituale e ricostruisce su di esse la personalità filosofica del grande Italiano, chiarendone gli atteggiamenti di fronte ai grandi problemi politici del suo tempo, alle grandi questioni italiane e alle idee, spesso contrastanti con le sue, di altri insigni pensatori e scrittori del tempo.

Sì, molte di queste cose non sono nuove, è vero, sono state rilevate e illustrate anche da altri; ma non è men vero che il Morawski, anche nel riferire cose già note (e doveva ben riferirle trattando d'un tema già tanto studiato), riesce a inquadrarle in un tutto particolarmente organico, in cui il dettaglio armonizza col generale e lo completa, riuscendo in vari punti, se non a dir cose del tutto ignorate, a dar nuova e maggior luce a cose già dette, ma insufficientemente illustrate o com-

prese o vagliate, e valendosi in più d'un caso anche di fonti e di materiali trascurati o inadeguatamente sfruttati da altri, soprattutto per quanto concerne l'utilizzazione di taluni documenti inediti, rapporti del Ministro di Francia a Torino degli anni in cui Gioberti fu Ministro, istruzioni del Ministero degli Esteri francese sulla politica della Francia rispetto all'Italia, etc., etc., cose tutte che in Italia, a quanto mi sembra, non erano ancor note e che il Morawski ha il merito di aver tratto dall'oblio di scaffali polverosi dal Ministero degli Esteri di Parigi.

E ancor più interessante e più nuova è, in questo bel lavoro del Morawski, quella parte che riguarda i rapporti con la Polonia, parte di cui nessuno s'era mai interessato finora e che il Morawski, da buon Polacco amico dell'Italia, ha voluto mettere in singolare rilievo, attingendo le relative notizie, oltre che in archivi italiani, anche in archivi polacchi, sopra tutto nell'archivio dei Principi Czartoryski a Cracovia. Risultato di queste pazienti ricerche è una serie di interessanti documentazioni sulla politica orientale del Gioberti e sulla fama dello stesso Gioberti, durante la sua vita, anche fuori d'Italia e nella medesima Polonia.

Si può dunque concludere che l'eccellente lavoro del Morawski porta oggi un nuovo valido contributo dei più seri alla conoscenza tanto del pensiero filosofico-religioso italiano del secolo scorso, quanto della storia politica d'Italia, oltre che agli studi particolari sulle idee, sull'opera e sul significato di questo grande Italiano nella cornice dei suoi tempi e sullo sfondo dei grandi problemi che agitavano allora l'Italia e l'Europa.

ENRICO DAMIANI.

¹⁾ Kalikst Morawski. Gioberti, myśl i działania polityczne. Warszawa, Tow. Naukowe Warszawskie, 1936. Vol. XVI^o, Fasc. 3^o della collezione: „Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”. Un vol. in = 8^o, di pag. 259.

Wyd. Comitato Polonia-Italia.

Redaktor odp. Adam Romer.

Prenumerata wynosi: w Polsce 15 zł. rocznie, 8 zł. półrocznie; w Italji: 30 lirów rocznie.

Cena jednego numeru 1 zł. 50 gr.

Redakcja i administracja ul. Zgoda 7, telef. 6.41.46. Konto P. K. O. Nr. 14.614.

Włoska Spółka Akcyjna
Powszechna Asekuracja w Tryjeście
ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831.

Fundusze gwarancyjne z końcem roku
1935 — Lirów 1.903.813.957. 48 Towa-
rzystw spokrewnionych oraz oddziały własne
i reprezentacje we wszystkich większych
miastach Europy i innych częściach świata.

Dyrekcja na Polskę w Warszawie, ul. Jasna 19. Centrala telefoniczna 546-28

ODDZIAŁY I GŁÓWNIJSZE PRZEDSTAWICIELSTWA TOWARZYSTWA W KRAJU:

Białystok:

Piłsudskiego 5
tel. 14-19.
Pierackiego 20
tel. 4-10.

Bielsko:

Inwalidów 2
tel. 12-79.

Brześć n/B.:

3-go Maja 24
tel. 81.

Częstochowa:

Kopernika 2
tel. 18-12.

Gdynia:

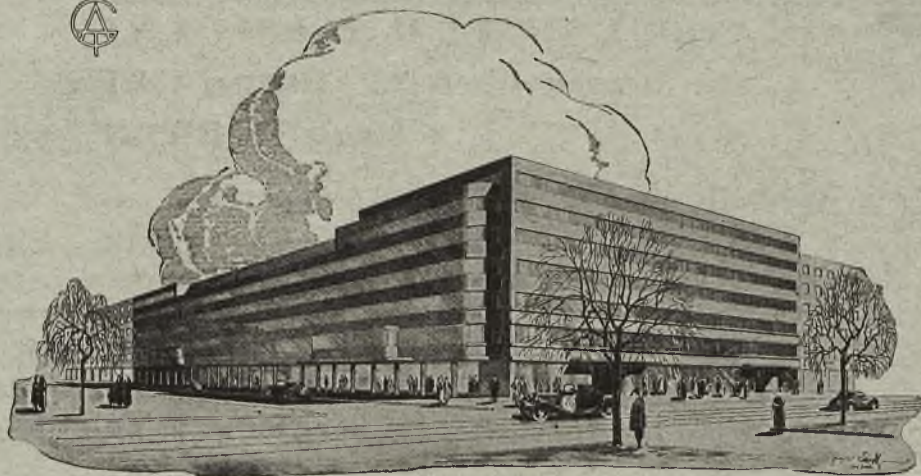
Skwer
Kościuszki 22
tel. 21-43.

Grodno:

Hoovera 2
tel. 143.

Katowice:

3-go Maja 23
(dom wł.)
tel. 330-24.



Projekt nowego gmachu Towarzystwa w Warszawie przy zbiegu ul. Marszałk. i Złotej
(Arch. Inż. E. Eber, Warszawa)
Agentury we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Kraków:

Grodzka 26, tel.
145-19, 168-00.

Lublin:

Wieniawska 8
tel. 10-39.

Lwów:

Kopernika 3
(dom własny)
tel. 221-43, 224-19.

Łódź:

Narutowicza 6
tel. 110-53, 181-10,
220-53.

Poznań:

Kantaka 1
tel. 18-08.

Równe:

Słowackiego 14
tel. 1-09.

Tczew:

Kopernika 9
(dom własny)
tel. 12-80.

Wilno:

Mickiewicza 19
tel. 8-40.

Towarzystwo przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia:

na życie, od następstw wypadków od odpowiedzialności cywilnej, od wypadków wskutek nie-
szczęść publicznych środków komunikacyjnych, od ognia, kradzieży z włamaniem,
od rabunku inkasentów i posłańców, od zbrojnego napadu w lokalach, transportów, walorów,
przesyłek pocztowych, statków, samolotów oraz urządzeń portowych.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno Budowlanych **F. OPPMAN i H. KOZŁOWSKI**

INŻYNIEROWIE KOMUNIKACJI

Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 643-80 i 646-43

Roboty budowlane, betonowe i żelbetowe.
Mosty żelbetowe, drewniane.
Budowa kolei normalno- i wąskotorowych.
Drogi, szosy i bruk i.
Roboty ziemne masowe, własnymi czerpakami.

ROBOTY WYKONYWANE W CIĄGU 1935 ROKU

Budowa Gmachu dla Towarzystwa Ubezpieczeń
Assicurazioni Generali Trieste, przy ul. Złotej 7/9.
Budowa stacji Kuźnice, Turnie Wyślnickie i Kaspro-
wy Wierch dla Towarzystwa Budowy i Eksploatacji
Kolejki Linowej Zakopane (Kuźnice) Kasprowy Wierch.
Rozbudowa stacji kol. Kraków (bud. tunelu osobowego,
bagażowego, peronów, parowozowni, magazynów itp.)

Budowa mostu na kesonach na rz. Narew pod Łapami.
Budowa 8,5 kilometrów torów kolejowych dla Dy-
rekcji Kolei Państwowych w Warszawie. ∴ ∴ ∴
Budowa wału wiślanego w Chełmie (Pomorze).
Roboty ziemne w ilości 1.050.000 m³ ∴ ∴ ∴ ∴
Budowa dróg na terenie Państwowych Zakładów
Lotniczych, Warszawa — Ckęcie ∴ ∴ ∴ ∴

Italo - Bułgarski Przegląd Literatury, Historji i Sztuki

Redaktor nacz.: Prof. ENRICO DAMIANI

via Montevideo 22, Roma (36)

Anno IV (1936)

Wydawany w 5 zeszytach rocznie, zeszyt zawiera 64 — 70 str.

**w języku włoskim i bułgarskim
(Wydawca DR. A. CIPEV, Sofia)**

**Cena pojedynczego zeszytu:
w Bułgarji 20 lewa, w Italji 5 lirów,
w Polsce 2 zł.**

Prenumerata roczna wynosi: w Bułgarji 80 lewa, w Itaji 25 lirów, w Polsce 10 zł.

**Prenumeratory miesięcznika „Polonja-Italja“ mają
40% zniżki, zarówno w prenumeracie, jak i w nabywa-
niu książek tego wyd („Piccola Biblioteca Italiana“
i „Biblioteca di Cultura Italia“ w jęz bułgarskim)**

S O C. A N O N I M A

PURICELLI

M E D J O L A N (Italja)

S T R A D E E C A V E

BUDOWA DRÓG



Milano (Italja) — Via Monforte, 44

Paris — 7, Rue Desrenaude

Madrid — Manuel Silvela, 1

Warszawa — Aleja Róż, 6

Tripoli — Via Frosinone

R o d i

Buenos Aires (Argentina)

Calle Florida, 229

Bellinzona (Switzerland)

Piazza Giardino, 19

S. P a u l o (Brasil)

GRUPA PRZEMYSŁOWA PURICELLI

- 1. S. A. Puricelli — Strade e Cave Milano — Roma — Palermo — Torino — Padova — Rodi — Tripoli.**
- 2. S. A. Industrie Riunite della Strada**
- 3. S. A. Autostradale Transporti ed Esercizi Diversi**
- 4. S. A. Miniere Industrie Asfaltifere.**
- 5. „La strada” S. A. Per la Costruzione e Manutenzione delle Strade.**
- 6. „Purister” S. A. Puricelli per Lavori all'estero.**
- 7. L'autoroute — S. A. Pour l'aménagement des Routes — Paris.**
- 8. „La Strada” S. A. Per la Coostruzione e Manutenzione delle Strade — Bellinzona (Svizzera)**
- 9. Societad espanola Puricelli — Madrid.**
- 10. Companhia de Pavimentacao e Obras Publicas S. Paulo (Brasil).**
- 11. Societad Anonima Italo — Argentina Puricelli Obras Publicas —**
- 12. S. A. Quartieri Donizetti — Milano.**
- 13. S. A. Immobiliare Autostradale — Milano.**

PRZEMYSŁ BAWELNIANY

ADAM OSSER

SPÓŁKA AKCYJNA

ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 222



PRZĘDZALNIA BAWELNY:

42.048

wrzecion cienkoprzędnych

13.920

wrzecion skręcalnych

WYRABIA PRZĘDZĘ

Z BAWELNY AMERYKAŃSKIEJ

NAJWYŻSZEGO GATUNKU

W NR. NR. 20 — 40 POJE-

DYŃCZĄ I SKRĘCONĄ

Banca Commerciale Italiana



40 lat egzystencji

180 filij

w Italji i zagranicą

844 milionów

w kapitałach i rezerwach



Samochody POLSKI FIAT budowane są w Państwowych Zakładach Inżynierji w Warszawie na podstawie licencji fabryki samochodów FIAT w Turynie, założonej w 1899 r. i będącej jedną z najstarszych i najpoważniejszych wytwórni samochodowych świata.

Wytwórnia samochodów POLSKI FIAT, znajdująca się w Warszawie przy ul. Terespolskiej 34-36, jest wyposażona we wszelkie najbardziej nowoczesne maszyny i narzędzia dla seryjnej produkcji samochodów. Surowce i półfabrykaty dla budowy samochodów POLSKI FIAT pochodzą z polskich Hut i Odlewni, osprzęt i akcesoria z wytwórni krajowych, które dzięki fabrykacji samochodów w Polsce, rozwinęły i udoskonaliły nowe działy produkcji i dają tem samem zatrudnienie licznym zastępom pracowników.

Kto kupuje samochód POLSKI FIAT, nietylko nabywa za wydane pieniądze pełną wartość, gdyż ceny tych samochodów, doskonale przystosowanych technicznie do warunków miejscowych, odpowiadają przeciętnym cenom rynkowym w Europie – lecz przyczynia się również do rozbudowy własnego przemysłu samochodowego, którego istnienie i rozkwit jest oznaką kultury i dobrobytu społeczeństwa.

Wytwórnia położona w centrum Polski zapewnia sprawną i stałą obsługę oraz dostawę tanich części zamiennych.

POLSKI FIAT